

## Judeopolonia ante portas

W miesięczniku amerykańskim „*Moment*”, w 1998 roku ukazał się artykuł Kon-stantego Geberta vel Dawida Warszawskiego: By 2050 Poland will become an eco-nomic powerhouse with Polish Jews as it driving force<sup>1</sup>. Oto tłumaczenie tego artykułu. Poczytajmy uważnie.

Z perspektywy czasu wszystko wydaje się tak oczywiste, iż zastanawia niemożność zauważenia kierunków zmian przez świadków wydarzeń końca XX wieku. Już ponowne pojawienie się polskiego żydostwa w ostatnim ćwierćwieczu obecnego stulecia, powinno stanowić wskazówkę co do kierunku zachodzących wydarzeń. Pomimo shoah, powojennych pogromów, pół wieku komunizmu i chaotycznej demokracji, wyłaniającej się z bałaganu skorumpowanego systemu, polscy Żydzi przetrwali. Gdy tylko stało się to bezpieczne, dzieci i wnuki tych, którzy powodowani złudzeniem bądź pod przymusem, porzucili swą żydowskość, odnaleźli drogę powrotną do żydowskich instytucji. Jedni przystąpili do Synagogi, inni nagle zakładali świeckie stowarzyszenia. Wszyscy współpracowali w celu ponownego zorganizowania przedszkoli, szkół i programów młodzieżowych.

Do roku 2000 Polska będzie miała społeczność żydowską liczącą około 30 000 osób, sześć razy większą niż w 1989 r., kiedy to żydowskie odrodzenie rozpoczęło się na serio. Demograficzne wyzwanie zakończyło się sukcesem i społeczność ta poczęła wzrastać, aczkolwiek w wolniejszym, bardziej naturalnym tempie. Polityczne -wyzwanie okazało się wykonalne. W swojej determinacji przystąpienia do Unii Europejskiej i wyzbycia się przekonań politycznych, które czyniły naród polski zakładnikiem historii przez 2000 lat, młodzi Polacy porzucili zarówno złe, jak i dobre tradycje. Wolą uczyć się niemieckiego niż historii wojen z Niemcami. Uczą się raczej programowania komputerowego niż mętnych teorii spiskowych.

Antysemityzm został zmarginalizowany do księżycowych peryferii. Zarazem całe połacie tożsamości narodowej i tradycji zostały zapomniane. „**Bardzo niepatriotycznie**” - mówią polscy Żydzi z dezaprobatą.

1. „Przed 2050 rokiem Polska będzie ekonomiczną potęgą z polskimi Żydami jako siłą napędową”.

291

Jak tylko polscy Żydzi zakończą odbudowę swojej tożsamości i instytucji, rozpoczną program specjalny mający na celu zachowanie polskiej tradycji. W roku 2100 żydowski profesorowie zdominują wydziały polskiej historii i tradycji na uniwersytetach (już zdominowali! — H.P.).

Kiedy Polska ostatecznie przystąpi do Unii Europejskiej, doprowadzi to do odkrycia sojuszników poza Polską. Pokolenia polskich Żydów, które uciekły z kraju i odbudowały swoje życie gdzie indziej na kontynencie (w Europie), wychowały swoje dzieci w nostalgii do starego kraju, kraju płaczących wierzb, szarżującej kawalerii, wódki i Fryderyka Chopina. Polskie lobby żydowskie wkrótce wzrosnie w siłę powiązaną z zadziwiającym rozwojem polskiej gospodarki, pomagając w stworzeniu polskiego cudu gospodarczego. W połowie przyszłego wieku Polska stanie się kontynentalną potęgą gospodarczą, a polscy Żydzi, w całej Europie, będą jej sita przewodnią.

K. Gebert alias Dawid Warszawski - budowniczy Judeopolonii.

Społeczność nadrabiała hucpą to, czego brakowało jej z nieodbytych nauk. Oprócz niektórych specjalistów dokumentujących historię chasydyzmu, antysemityzmu i shoah, większość polskich Żydów byłaby szczęśliwa bogacąc się i sprowadzając amerykańskich rabinów i uczonych dla dokonania reszty. Jako że amerykańskie żydostwo będzie się asymilować i kurczyć, żydowskie instytucje edukacyjne muszą rozwiązać sakiewkę. Aczkolwiek europejska pozycja nie powinna być wyszydzana, a do potowy XXI wieku nauczanie żydowskie będzie masowo importowane ze Stanów Zjednoczonych. Dziesięć lat później nie będzie już takiej potrzeby. Po kolejnych dziesięciu latach polscy Żydzi nie tylko będą tworzyć naukę żydowską, ale także ją eksportować. To było przysłowiowym źdźbłem trawy, które złamało wielbłąda. Amerykańskie władze będą kpić z amerykańskich Żydów, którzy będą oskarżali polskich Żydów o nieuczciwą konkurencję akademicką w o wiele większym stopniu niż Stany Zjednoczone oskarżały Unię Europejską o nieuczciwą konkurencję gospodarczą w przeszłości.

Izrael, od dłuższego czasu wściekły na Europę Środkową za jej manifestacyjny brak sympatii syjonistycznych, przyłączy się do Ameryka-nów. Potomkowie polskich Żydów w Ameryce i w Europie Środkowej będą negocjować zawieszenie broni z polskimi Żydami. Celem uhonorowania roli żydostwa środkowoeuropejskiego w dziele wspomagania integracji kontynentu - nade wszystko to Żydom będzie łatwiej zaprzysiąc lojalność wobec Europy, niż mogliby to uczynić inni obywatele z państw narodowych - rząd Unii Europejskiej w Brukseli nagrodzi barona de Rothschilda pie-rwszym wyróżnieniem dla polskiego Żyda.

Zostawmy bez komentarza te wizje. Niech pozostaną wizjami żydowskiego ] bowca żydo-bolszewizmu.

„**Nasze**” ustawodawstwo zagwarantowało kilkunastu tysiącom oficjalnie strowanych Żydów jako żydów czyli wyznawców judaizmu, prawa i przywileje, wiążące ich ponad narodem gospodarzy i wszystkich innych mniej narodowych, etnicznych, wyznaniowych.

292

Aby te stwierdzenia nie wyglądały na gołosłowne, wystarczy zagłębić się w niektóre fragmenty Ustawy z dnia 20 lutego 1997 roku o stosunku Państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w Rzeczypospolitej Pol-skiej, opublikowanej w Dzienniku Ustaw 26 kwietnia 1997 roku. Art. 3 p. 1:

Gminy żydowskie rządzą się w swoich sprawach własnym prawem wewnętrznym, określającym w szczególności organizację gmin żydo-wskich, uchwalanym przez walne zgromadzenie Związku Gmin w porozu-mieniu z Radą Religijna Związku Gmin. Art. 7 p. 3:

Nowo utworzone gminy żydowskie nabywają osobowość prawną z chwilą pisemnego powiadomienia właściwego wojewody. Odpis powiadomienia z umieszczonym na nim potwierdzeniem odbioru, jest dowo-dem uzyskania osobowości prawnej (! - H.P.). Art. 11 p. 1:

Osoby należące do gmin żydowskich mają prawo do zwolnień od pracy lub nauki na czas obejmujący następujące święta religijne, nie będące dniami ustawowo wolnymi od pracy:

1. Nowy Rok-2 dni7
2. Dzwa Pcywinama - J dzws
3. Święto Szafasów - 2 dni
4. Zgromadzenie Ósmego Dnia — 1 dzień

5. Radość Tory - 1 dzień
6. Pascha - 4 dni
7. Szawuot - 2 dni2.

Art. 11 p. 2:

Terminy świąt, o których mowa w ust. 1, określone są według kalendarza żydowskiego.

Art. 11 p. 3:

Osobom należącym do gmin żydowskich przysługuje prawo zwolnienia od pracy lub nauki na czas szabasu trwającego od zachodu słońca w piątek do zachodu słońca w sobotę oraz w święta, o których mowa w ust. 1 na zasadach określonych w odrębnych przepisach3.

Art. 12 p. 2:

Oceny z religii wystawiane przez gminy żydowskie są umieszczane na świadectwach wydawanych przez szkoły publiczne".

Art. 19:

Nie pobiera się opłat za użytkowanie wieczyste gruntów oddanych na potrzeby zakładów charytatywno-opiekuńczych oraz placówek zajmujących się religijnym wychowaniem młodzieży.

1.Nie mylić z Nowym Rokiem Chrześcijan, przypadającym na inny czas.

2.Razem - 13 dni.

3.Razem - około 45 dni!

4.Zabronione dla dzieci Polaków-katolików: nie wpisuje się im ocen z religii na świadectwach!

293

Art. 22 p. 1:

Wyznaniowym żydowskim osobom prawnym, o których mowa w art. 5., przysługuje prawo nabywania, posiadania i zbywania mienia ruchomego i nieruchomego, nabywania i zbywania innych praw oraz swobodnego zarządzania swoim majątkiem.

Art. 25 p. 2:

Gminy żydowskie i Związek Gmin są zwolnione od opodatkowania podatkiem od nieruchomości lub ich części przeznaczonych na cele niemieszkalne, z wyjątkiem części przeznaczonej na wykonywanie działalno-ści gospodarczej.

Art. 25 p. 4:

Nabywanie i zbywanie rzeczy i praw majątkowych przez gminy żydowskie i Związek Gmin w drodze

czynności prawnych oraz spadkobrania, zapisu i zasiedzenia, jest zwolnione od opłaty skarbowej, jeżeli ich przedmiotem są:

1. rzeczy i prawa nie przeznaczone do działalności gospodarczej (! -H.P.)

2. sprowadzone z zagranicy maszyny, urządzenia i materiały poli-graficzne oraz papier (! - H.P.).

Art. 25 p. 5:

Nabywanie i zbywanie rzeczy oraz praw majątkowych, o których mowa w ust. 4, jest zwolnione od opłat sądowych, z wyłączeniem opłat kancelaryjnych.

Art. 26:

Wolne od opłat celnych są przesyłane z zagranicy dla gmin żydowskich lub związku Gmin dary:

1. przeznaczone na cele kultowe i rytualne, charytatywno-opiekuńcze i oświatowo-wychowawcze, z wyjątkiem wyrobów akcyzowych oraz samochodów.

2. maszyny, urządzenia i materiały poligraficzne oraz papier.

Art. 29 p. 1:

Nieruchomości lub ich części pozostające w dniu wejścia w życie ustawy we władaniu gmin żydowskich lub Związku Gmin stają się z mocy prawa ich własnością.

Art. 29 p. 2:

Stwierdzenie przejścia własności nieruchomości lub ich części, o których mowa w ust. 1, następuje w drodze decyzji właściwego miejscowo wojewody, wydanej na wniosek gminy żydowskiej lub Związku Gmin.

Art. 30 p.1:

Na wniosek gminy żydowskiej lub Związku Gmin wszczyna się postępowanie zwane dalej „**postępowaniem regulacyjnym**”, w przedmiocie przeniesienia na rzecz gminy żydowskiej lub Związku Gmin własności nieruchomości lub ich części przyjętych przez Państwo, a które w dniu 1 września 1939 r. były własnością gmin żydowskich lub innych wyznaniowych żydowskich osób prywatnych, działających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jeżeli:

294

1. w tym dniu znajdowały się na nich cmentarze żydowskie lub synagogi,

2. w dniu wejścia w życie ustawy znajdują się na nich budynki stanowiące uprzednio siedziby gmin żydowskich oraz budynki służące uprzednio celom kultu religijnego, działalności oświatowo-wychowawczej i charytatywno-opiekuńczej (! — H.P.).

Art. 30 p. 2:

Na wniosek określony w ust. 1 wszczyna się również postępowanie regulacyjne w przedmiocie przekazania własności nieruchomości lub ich części, stanowiących na Ziemiach Zachodnich i Północnych w dniu 30 stycznia 1933 r. własność gmin synagogałnych, działających na podstawie tytułu II ustawy z dnia 23 lipca 1847 r. o stosunkach Żydów (Zbiór ustaw pruskich Nr 30), i innych wyznaniowych żydowskich osób prawnych lub nieruchomości i ich części, których stan prawny nie jest ustalony;

1) jeżeli w dniu 30 stycznia 1933 r. znajdowały się na nich cmentarze żydowskie lub synagogi,

2) które stanowiły uprzednio siedziby gmin synagogałnych w miejscowościach będących w dniu wejścia w życie ustawy siedzibami gmin żydowskich w celu przywrócenia kultu religijnego, działalności oświatowo-wychowawczej i charytatywno-opiekuńczej.

Art. 30 p. 4:

Regulacje, o których mowa w ust. 1 i 2, nie mogą naruszyć praw nabytych przez osoby trzecie.

Art. 31 p. 1:

W odniesieniu do nieruchomości określonych w art. 30 ust. 1 regulacja może polegać, z zastrzeżeniem ust. 2, na:

1) przeniesieniu własności nieruchomości lub ich części,

2) przyznaniu odpowiedniej nieruchomości zamiennej, gdyby przeniesienie własności natrafiało na trudne do przezwyciężenia przeszkody,

3) przyznaniu odszkodowania ustalonego według przepisów o wywłaszczaniu nieruchomości, w razie niemożności dokonania regulacji przewidzianych w pkt. 1 i 2.

Art. 31 p. 2:

W odniesieniu do cmentarzy żydowskich oraz nieruchomości określonych w art. 30 ust. 2 regulacja może polegać wyłącznie na przekazaniu nieruchomości lub ich części. W razie niemożności dokonania takiej regulacji postępowanie podlega umorzeniu.

Art. 32 p. 1:

Postępowanie regulacyjne, o którym mowa w art. 30, przeprowadza Komisja Regulacyjna do Spraw Gmin Wyznaniowych Żydo-wskich, zwana dalej „**Komisją**”, złożona z przedstawicieli wyznaczonych w równej liczbie przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Zarząd Związku Gmin.

295

Art. 32 p. 2:

Uczestnikami postępowania regulacyjnego są, oprócz wnioskodawcy, wszystkie zainteresowane jednostki państwowe, samorządowe i wyznaniowe.

Art. 32 p. 3:

Wnioski w sprawie wszczęcia postępowania regulacyjnego zgłasza się w terminie pięciu lat od dnia wejścia w życie ustawy. Roszczenia nie zgłoszone w tym terminie wygasają.

Art. 32 p. 4:

Postępowanie sądowe lub administracyjne dotyczące nieruchomości, o których mowa w art. 30, ulega zawieszeniu, a sądy oraz organy administracji rządowej i samorządowej przekazują ich akta do Komisji Regulacyjnej.

Art. 32 p. 5:

Komisja rozpatruje sprawy w zespołach orzekających, w których skład wchodzi po dwóch członków spośród wyznaczonych przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Zarząd Związku Gmin.

Art. 32 p. 6:

Postępowanie regulacyjne jest wolne od opłat.

Art. 33 p. 1:

Zespół orzekający po otrzymaniu wniosku o wszczęcie postępowania regulacyjnego bada, czy jest ono dopuszczalne, a wniosek niedopuszczalny odrzuca.

Art. 33 p. 2:

Uczestnicy postępowania mogą zawrzeć ugodę przed zespołem orzekającym. Jeżeli ugoda nie została zawarta, zespół wydaje orzeczenie. Ugody i orzeczenia mają moc sądowych tytułów egzekucyjnych (! - H.P.).

Art. 33 p. 3:

Orzeczenia uwzględniające wniosek, jak i ugody zawarte przed zespołem orzekającym powinny określać:

1) stan prawny nieruchomości,

2) związane z tym stanem obowiązki uczestników postępowania, a w szczególności obowiązek wydania w oznaczonym terminie nieruchomości, jeżeli nie znajduje się ona we władaniu wnioskodawcy,

3) w razie przyznania odszkodowania, obowiązek i termin zapłaty należnej z tego tytułu kwoty,

4) orzeczenie, jak i ugoda stanowią podstawę do dokonania wpisów w księgach wieczystych i w ewidencji gruntów.

5) od orzeczenia zespołu orzekającego nie przysługuje odwołania.

Art. 35:

Przejście własności nieruchomości lub ich części, o której mowa w art. 29 i 30, oraz wynikające z niego wpisy do ksiąg wieczystych i ich zakładanie, są wolne od podatków i opłat związanych z tym przejściem.

296

Art. 36:

Traci moc rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 r. o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województwa śląskiego (Dz. U. z 1928 r. Nr 52, póź. 500 i z 1945 r. Nr 48, póź. 271) oraz wszelkie inne przepisy dotyczące spraw unormowanych w ustawie.

Art. 37:

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej A. Kwasniewski .

## Terror „tolerancji”

Jak tak dalej pójdzie, to na sam dźwięk słowa „**demokracja**”, jedni będą odbezpieczać broń (jeśli będą ją posiadać), a inni zatrząskiwać w panice drzwi do swych mieszkań. To nie demagogiczna przenośnia. To realność nowego wieku - New Age.

Słowo „**demokracja**” służy od dawna najbardziej zakłamanym praktykom zniewolenia. „**Demokrację**” zawłaszczyły wszystkie zwycięskie „**socjaldemokracje**” oraz socjalizmy, atakujące wolność narodów, państw, a zwłaszcza jednostek.

Zaciekle walczą one za pomocą słowa „**demokracja**” z fundamentalnymi prawami narodów i jednostek do rzeczywistej demokracji, do wolności, zwłaszcza do wolności przekonań, postaw, wolności słowa.

W czasach real-komunizmu sowieckiego, zakłamanie znaczenia słów była „**walka o pokój**”. W praktyce była to walka o permanentny niepokój, sianie lokalnych wojen:

permanentny kurs na dominację, konfrontację zbrojną i propagandową. Mistrzowie „**walki o pokój**” - światowi terroryści spod znaku żydokomuny ZSRR, już wtedy specjalizowali się w zakładaniu „**organizacji pozarządowych**”, mających w swych sztydach słowo „**pokój**”. Jednym z narzędzi globalnej inwazji przeciwko pokojowi pod pretekstem siania komunistycznego „**pokoju**”, były przeróżne „**światowe kongresy**”. Takie kongresy odbyły się po wojnie m.in. w Warszawie, we Wrocławiu. Uczestniczyły w nich setki kryptokomunistów zachodnich, takich jak Pablo Picasso, Pablo Neruda i wielu innych nagłośnionych żydo-lewaków, ludzi wpływu zainstalowanych na zachodzie z zadaniem siania propagandy prokomunistycznej.

Żydolewactwo współczesne odgrzewa te metody obecnie. Efektownym duplika-tem tamtych „**kongresów pokoju**” był zorganizowany przez polskich żydolewaków, a opłacony przez polskich podatników, kongres pod nazwą Ku Wspólnocie Demokracji. Ten dwudniowy sabat światowych „**demokratów**”, a ściślej żydolewackich socjal-demokratów, odbył się w Warszawie w dniach 26-27 czerwca 2000. Jego głównym organizatorem i gospodarzem było Ministerstwo Spraw Zagranicznych - w osobie Bronisława Geremka. Sabat był tak ważny, że kiedy rozpadła się koalicja AWS-UW, Geremek chwilowo pozostał na swym stanowisku z powodu tej właśnie misji organizatora kongresu.

I. Wszystkie pogrubienia tekstu - H.P.

297

Impreza była imponująca w rozmachu na wzór tamtych żydo-komunistycznych „**kongresów pokoju**” z pierwszego dziesięciolecia powojennego zniewolenia. Przybyło 106 ministrów spraw zagranicznych państw należących do ONZ. Całość spięta hasłem „**Ku Wspólnocie Demokracji**”, nazywała się „**Światowym Forum Demokracji**”. Współorganizatorem spędu była „**Fundacja Batorego**”, agentura G. Sorosa, międzynarodowego oszusta finansowego. Finansowy

terroryzm globalizmu wcale nie przeszkadza hasłom „**demokracji**”. Demokracja w ich rozumieniu, to bezwolna zgoda na ich dyktaturę obejmującą wszystkie dziedziny życia, od finansów poprzez przemysł i ekonomię aż po pranie mózgów czyli tzw. „**edukację**”.

Obrady toczyły się w gmachu Sejmu, włącznie z salą plenarną. Obsługę stanowili młodzi „**demokraci**” z Unii Wolności - przyszli gaulajterzy regionów powstałych z obszaru dzisiejszej Polski.

Jak pisały niezależne periodyki, w obradach niepodzielnie wiało nudą, gołostowiem i odmienianiem słowa „**demokracja**” na wszystkie sposoby, lecz bez żadnych odniesień realnych, czyli odniesień do demokracji realnej. Co określa taką realną demokrację? Czyż nie demokratyczny współudział narodu w samorządzeniu państwem, w wyborze swych przedstawicieli do parlamentu? To jednak fikcja, o której oczywiście nikt słowem się nie zająknął na „**Forum**”.

Geremek jako organizator i gospodarz spędu powinien był odnieść się do naruszanej na każdym kroku demokracji w PRL-bis. Powiedzieć:

- o nikłym udziale narodu w każdych kolejnych wyborach;
- o narzucaniu w wyborach kandydatów niechcianych przez elektorat;
- prześladowaniu olbrzymiej większości przez żydowską mniejszość;
- o zawłaszczeniu przez żydokomunę środków przekazu, czyli o odebraniu Polakom prawa do swobodnego wypowiedzenia swych racji i poglądów;
- o samowolnym decydowaniu eurofolksdojczy w sprawie wchodzenia Unii Europejskiej do Polski, bez narodowego referendum w tej sprawie;
- o nagminnym łamaniu zasad prawdziwej demokracji poprzez szkalowanie i poniżanie ogólnie przyjętych przez Naród wartości katolickich i narodowych przez żydo-media i oficjalnych przedstawicieli państwa polskiego;
- o brutalnej kampanii oszczerstw pod adresem Polaków, sianych przez żydowskie lobby Europy i USA;

- o kłamstwach w sprawie rzekomego współudziału Polaków w eksterminacji Żydów;

- o grabieży majątku narodowego Polaków przez zachodnich obywateli przy cichym współudziale, współpracy i zgodzie polskojęzycznych zdrajców i wrogów;

- o swoim własnym, jako ministra spraw zagranicznych, szkalowaniu Polski i Polaków za granicą, co jest równe nie tylko łamaniu zasad demokracji, lecz wyczerpuje wszystkie znamiona zdrady polskiej racji stanu.

Podczas „Światowego Forum Demokracji” okazało się z wystąpień, że kapitalizm „wymknął się” władcom świata spod kontroli. Pośrednio oznaczało to, że kapitalizm wbrew oficjalnym jego definicjom, nie jest już wolną grą sił ekonomii i finansów, lecz systemem kontrolowanym.

1. Nie zaproszono Rosji, Białorusi i Jugosławii, bo tam nie przestrzega się „demokracji”.

298

Nie powiedziano, jak się ta nowoczesna kontrola kapitalizmu odbywa, lecz to oczywiste. Kontrolę nad całym kapitalizmem sprawują między-narodowe agendy finansowe spod znaku Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego oraz międzynarodowych korporacji przenikających granice państw, politycznie, ekonomicznie i finansowo samowolne.

Inną formą ukrytego terroru judeo-„demokracji” jest sprawowanie władzy nad państwami i społeczeństwami poprzez tzw. „organizacje pozarządowe”. Są one faktycznymi sternikami tych państw, a rządy powołane tam w wyniku zmanipulowanych „demokratycznych wyborów” są jedynie atrapami, przekaźnikami mocy pozarządowych organizacji o skali światowej. Publicysta „Naszej Polski” Stanisław Michalkiewicz (5 VII 2000) podał liczbę 50 000 takich polskich „organizacji pozarządowych”, wykonujących polecenia międzynarodowych „organizacji pozarządowych”. Są to organizacje wprawdzie pozarządowe, ale środki na ich utrzymanie są jak najbardziej rządowe, pochodzące z podatków społeczeństw nie mających najmniejszego wpływu na powstawanie i działalność takich „pozarządowych organizacji”. Wszystkie te polipy żerujące na budzecie niszczonej Polski, każdego roku przepuszczają przez swoje przewody pokarmowe 600

milionów złotych pochodzących tylko z budżetu centralnego. Nikt nie wie, nikt w „demokratycznym państwie polskim” nie jest w stanie tego zbadać, ile milionów złotych, marek i dolarów wysysają te pasożyty z budżetów wszystkich państw - bo we wszystkich istnieją.

Jaki to zapis „państwa prawa” upoważnił polskojęzycznych eurokratów do podwojenia administracji terenowej po rozbiciu Polski wojewódzkiej na regionalną?

Jaki to zapis „demokracji” sprawia, że w zrujnowanym polskim kolejnictwie, wysokie pensje pobiera około 20 000 (słownie dwudziestu tysięcy) przeróżnych dyrektorów, zastępców dyrektorów, zastępców zastępców dyrektorów, naczelników, kierowników działów, odcinków, dyrekcji, etc.

Jaka to „demokracja” pozwala i uczestniczy w rozgrabianiu finansów kolejnictwa, czyli naszych podatków, przez ponad 20 przeróżnych organizacji związkowych pasożytujących na finansach kolejnictwa i sabotażowe uniemożliwiających wspólne działanie załóg kolejnictwa w obronie swego przedsiębiorstwa, swoich miejsc pracy?

- Co to za gatunek demokracji, która w 40-milionowym państwie wyprodukowała prawie trzy miliony „oficjalnych” bezrobotnych i nie robi nic, aby rozładować ten dynamit buntu przeciwko „demokracji”?

I pytania ostatnie lecz najzupełniej retoryczne:

- Który z tych ponad stu ministrów spraw zagranicznych spełniających światowe „standardy demokracji” - wystąpił kiedykolwiek w obronie Polski i Polaków szkalowanych przez żydomedia w ich krajach?

- Który z nich, zapewne chrześcijanin, nie wykluczone że także katolik - oficjalnie, z urzędu, zgłosił protest przeciwko obelgom, kłamstwom, kpinom, uwłaczaniu godności głowy Państwa Watykańskiego?

- Jakie to „standardy demokracji” pozwalają bezkarnie szydzić, atakować, szkalować katolików i katolicyzm — tylko tę jedną religię, zamiast jej bronić?

O jakiej więc demokracji rozprawiali przez dwa dni ministrowie spraw zagranicznych 106 państw? Kogo

przyjechali pouczyć? Kogo piętnować? Kogo lub co sta-wiać za przykład?

299

Z adresatów tych retorycznych pytań musimy wyłączyć przedstawiciela Francji. Ambasador Benoit d'Aboville miał odwagę oznajmić oficjalnie:

- Francja jest przeciwna narzucaniu reguł. Nawet reguł demokracji. Bo demokracja to różnorodność. Istnieją dziś demokracje krajów rozwiniętych, lecz z poważnymi problemami. Czasem z problemami jak w XIX wieku...

Przedstawiciel Francji odmówił podpisu pod tekstem końcowego dokumentu konferencji, której hasło „Ku Wspólnocie Demokracji”, było najzupełniej fałszywe i brzmieć powinno: Ku Terrorowi „**Demokracji**”. Pozostali uczestnicy przyjęli go przez akklamację.

Tenże „**Dokument**” puchnie od pustostłowa, obłudy. Jest tam obowiązek przestrzegania „**praw człowieka**”, rozwoju i pokoju. Skrajne zakłamanie i ostentacyjny cynizm pozwalały jej autorom powoływać się na uniwersalność demokracji. Nikczemność tego załamania rozkwita w pełni w 19 punkcie owej „**Deklaracji**”. Mówi się tam, że wola ludu jest podstawą władzy, każda osoba ma prawo do równego udziału w kierowaniu sprawami publicznymi.

Ten festiwal międzynarodowej hipokryzji stanowił dokładne powtórzenie praktyk sowieckiej żydokomuny z czasów stalinizmu. Tam również mówiło się o wolno-ści, o demokracji. Tam również mówiło się stale i powtarzało za Konstytucją ZSRR, iż państwa tworzące ten gigantyczny sowkołchoz mogą z niego wystąpić kiedy zechcą, są suwerenne. Tu podobnie: lżą o poszanowaniu zasad suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne, podczas gdy praktyka dziesięciolecia 1990-2000 na gruncie państwa polskiego stanowi dokładną odwrotność tych słów i treści. Polska jest zniewolona w każdej dziedzinie swego państwowego, gospodarczego, finansowego, kulturowego życia przez tych samych hipokrytów, którzy wysiali do Warszawy swych gaulajterów, aby w „**Deklaracji**” szydzili z odwiecznego słowa „**demokracja**”.

Niechęć francuskiego ambasadora do ukolchozowania demokracji pod jeden strychulec, nie była gołosłowna. Uczestnicy warszawskiego spędu postanowili bowiem, że będą podejmować w organizacjach międzynarodowych działania, które umożliwiają

utworzenie międzynarodowego środowiska sprzyjającego demokratycznemu rozwojowi.

W przekładzie na język niezliczonych praktyk, oznacza to po prostu powołanie kolejnej, międzynarodowej organizacji, oczywiście „**pozarządowej**”, do budowania Ko-mitetu Centralnego Światowej Demokracji. Powołanie takiego żandarma było pomysłem „**przedstawicielki**” USA, Żydówki Madeleine Albright, która nigdy nie zająknie się o przestrzeganiu demokracji w Izraelu, kraju jej przodków, terroryzującym naród palestyński od dziesięcioleci, okupującym jego historyczne terytoria, mor-dującym opozycję, torturującym Palestyńczyków w stylu dzikich, nieludzkich reżimów.

- Konsekwentne budowanie systemu duchowego zniewolenia narodów i jednostek sta-je się czytelne dopiero wówczas, kiedy się połączy szereg pozornie niespójnych wydarzeń i inicjatyw zmierzających do tego samego celu. Oto niektóre tylko, choć główne, najgroźniejsze działania w tym kierunku;

- Systematyczna kampania antypolskich oszczerstw, kłamstw, historycznych fałszerstw, przelewająca się przez światowe żydo-media: telewizję, prasę, radio, książki.

300

Celem głównym tego moralnego holokaustu, jest zawłaszczenie majątku Polaków pod pretekstem rewindykacji mienia pożydowskiego oraz zbudowania judeopolonii;

Ta kampania przygotowuje zdławienie w narodzie polskim możliwości wypowiedzenia protestu, podjęcia obrony, demaskowania kłamstw żydowskiej oligarchii zachodu i jej polskojęzycznych eurofolksdojczy;

Rozmnażanie kolejnych "**fundacji**" czyli "**organizacji pozarządowych**" służących terroryzmowi ideologicznemu i propagandowemu, rozpowszechnianiu zasad jedynie słusznej "**demokracji**";

Organizowanie międzynarodowych konferencji, neo-"**kongresów pokoju**" do siania niepokoju, konfliktów w zakresie wolności słowa, prawdziwej demokracji, kreowanie pozornych zagrożeń dla "**demokracji**";

Opracowywanie kolejnych sprawozdań z nieprzestrzegania "**demokracji**" w państwach Europy wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski,

poddawanych inwazji neo-komunizmu spod znaku socjaldemokracji i globalizmu.

Oto kolejny dokument stanowiący próbę dyktatu, popis brutalnych ingerencji w życie suwerennego państwa polskiego: dokument kłamstw i bezpodstawnych, zuchwałych oszczerstw. Streszcza się on w uniwersalnej zbitce werbalnych napasci:

**„antysemityzm”, „ksenofobia” „nietolerancja”,  
„szowinizm”, „nacjonalizm”.**

Tym dokumentem jest najnowszy **"raport"** tzw. Komisji do Zwalczenia Rasizmu i Nietolerancji" (ECRI), będącej jedną z niezliczonych **"socjaldemokratycznych"** agend darmozjadów z Rady Europy i Unii Europejskiej.

Raport był wynikiem grasowania tej **"Komisji"** w Polsce w grudniu 1999 roku. Pozostawał w utajeniu i dopiero w połowie 2000 roku dostał się do prasy narodowej(2), choć z pewnością od samego początku jego istnienia znaly jego treść takie żydo-komunistyczne bastiony **"demokracji"**, jak **"Gazeta Wyborcza"**, **"Wprost" lub "Trybuna"** (Ludu).

Przy redagowaniu raportu oczywiście korzystano z usług zasłużonych tropicieli „polskiego antysemityzmu”, **"polskiej nietolerancji"**, **"polskiego nacjonalizmu i ksenofobii"**

Jednym z nich jest niejaki Stanisław **"Krajewski"**, przedstawiciel wspólnoty żydowskiej w Polsce.

Oto najbardziej zuchwale oszczerstwa z **"Raportu"**:

- Polskie społeczeństwo nadal przesiąknięte jest rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem i nietolerancją. Przepisy prawa w tej materii nie są wystarczająco stosowane, zbyt wolno wprowadzane jest ustawodawstwo dające prawa mniejszościom narodowym i etnicznym<sup>3</sup>.

- ECRI zaleca polskim władzom konieczność podjęcia kolejnych akcji dla zwalczania rasizmu, ksenofobii i nietolerancji (...).--

1 Demaskowałem tę kampanię w swoich kolejnych książkach: Rządy zbirów; Piąty rozbiór Polski 1990-2000; Dwa wieki polskiej Golgoty; Strach być Polakiem; Bestie końca czasu; żydowskie obłędzenie Oświęcimia.

**2 Zob.: ..Nasza Polska.. 5 VII 2000**

3 O oburzającym nadmiarze tych praw piszę w związku z ustawą o prawach gmin żydowskich.

301

Chociaż przemoc wywoływana rasizmem jest w Polsce rzadka, ECRI zaniepokojona jest przejawami rasizmu przejawiającego się obecnością różnego rodzaju ekstremistycznych organizacji prawicowych, które przejawiają swoją działalność (...) w publikowaniu materiałów rasistowskich i antysemitowskich, które najwidoczniejsze są w prasie. (...) ECRI silnie nakazuje polskim władzom podejmowanie energicznych działań przeciwko publikowaniu i rozpowszechnianiu tego typu rasistowskich materiałów.

Dalej ECRI nakazuje polskim władzom zwalczanie legalnymi środkami **"rasistowskich organizacji"**.

Teraz dopiero, po ujawnieniu tych dyrektyw Rady Europy z grudnia 1999, staje się zrozumiała zmasowana kampania ataków na wolność słowa, na nieliczne już pisma narodowe, zorganizowana przez żydowskie Stowarzyszenie **"Otwarta Rzeczpospolita"**.

Wyjaśnia się butna zuchwałość tych ataków, żądań zamykania dostępu do kolportażu pism narodowych, zobowiązanie do tych policyjnych akcji premiera rządu polskiego, który to premier natychmiast przekazuje **"w dół"** polecenie podejmowania stosownych represyjnych kroków przeciwko wolności słowa, prasy, organizacjom narodowych.

Inwazja na wolność słowa, prasy i książki osiąga w tym dokumencie szczyty beczelności, dyktatu:

(...) chociaż większość z wielkonakładowej prasy potępia przejawy rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji (potępia bo jest w rękach rasistów żydowskich- H.P.), niektóre z gazet publikują materiały

antysemitowskie, szczególnie w formie listów do redakcji. ECRI zachęca przedstawicieli mediów do wprowadzenia odpowiednich mechanizmów, takich jak przyjęcie kodeksu etycznego do zwalczania tego typu zachowań. Szeroka dostępność do publikacji ekstremalnej prawicy również budzi niepokój.

W dokumencie znajdują się także postulaty szybkiej ratyfikacji przez Polskę **"konwencji ramowej"** o



ochronie mniejszości, języków regionalnych i mniejszościowych .

Ataki środowiska **"Żydunii Wolności"** na wolność prasy, na wolność słowa, na prawdę, odbywały się niemalże w przededniu konferencji **"Ku Wspólnocie Demokracji"**. Przy okazji staje się zrozumiałe, dlaczego konferencja została zorganizowana w Polsce, w Warszawie. Rzekomo dlatego, że Polska jest bastionem rasizmu, antysemityzmu, ksenofobii, nietolerancji.

A tak naprawdę to dlatego, że Polska staje się wzorcowym bastionem lewackiego terroryzmu ideologicznego, zamordyzmu w sferze wolności słowa i prawa do samoobrony terroryzowanej większości przez rasistowską międzynarodową mniejszość żydowską. Budując swoją Judeopolonię na gruzach Polski, chcą przedtem spacyfikować wszelkie przejawy narodowego oporu. Jest to opór nie fizyczny, nie zbrojny, lecz opór pokojowy: obrona prawdy przed oszczerstwem i nieprawdą: przed żydowskim rasizmem, żydowską ksenofobią, żydowską nietolerancją, żydowskim kłamstwem.

Drugie pokolenie żydowskich terrorystów zamieniło dawne katownie UB na **"konferencje"**, **"raporty"**, ządania, na **"organizacje pokojowe"**.

1. Przykład kunsztu językowego **„naszych”** polskojęzycznych nieuków.

302

Już nie leje się polska krew, ale leja się strumienie jadowitych oszczerstw, kłamstw, butnych żądań. Możliwe, że kiedyś poleje się krew jak za stalinowskich czasów...

Kiedy w 1992 roku dziennikarka "Gazety Wyborczej" podczas konferencji prasowej oskarżyła Konfederację Polski Niepodległej o antysemityzm, oburzył się na to ówczesny sympatyk KPN Adam Sandauer:

- Proszę Pani, jestem stuprocentowym polskim żydem i doradcą władz partii. Jak Pani może więc twierdzić, że KPN jest antysemicka?

Usłyszał wtedy od dziennikarki **"Gazety Wyborczej"**:

- Nie Pan będzie decydował, kto w Polsce jest żydem a kto nie...

Kiedy ponad pół wieku przedtem, jakiś hitlerowiec powiedział ministrowi Goringowi, że w Wehrmachcie

jest kilku generałów pochodzenia żydowskiego, Goring warknął dokładnie tak samo, jak dziennikarka **"GW"**:

-To ja decyduję o tym, kto jest żydem!

Bo tak właśnie jest w **"antysemickiej Polsce"**: licencje na **"prawdziwą" żydowskość i na wszelką poprawność rozdaje "Gazeta Wyborcza"**, organ do spraw Czystości Rasowej. Ona również rozdaje etykiety: **"antysemita"**, **"rasista"**, **"ksenofob"**; **"tolerancja"**, **"wolność"**, **"demokracja"**. Stalinowscy ojczulkowie prominentów "GW" rozdawali talony na samochody i mieszkania, a także epitety "wrogów ludu". Synale czynią to dokładnie tak samo, choć już bez talonów na **"syreny"** i **"warszawy"**, tylko na synekury dla służalczych gojów.

Dyrekcja Rogramu Drugiego TVP S.A. wstrzymała emisję filmu o wybitnym poecie Zbigniewie Herbertcie: Obywatel poeta. Film dołączył do **"półkowników"** z czasów real-komunizmu, m.in. z powodu następującej wypowiedzi Z. Herberta o Szechter-Mchniku:

Michnik jest manipulatorem. To jest człowiek złej woli, klamca, oszust intelektualny. Ideologia tych panów - to jest to, żeby w Polsce zapanował **"socjalizm z ludzką twarzą"**.

Jest potwór, więc powinien mieć twarz potwora. Ja nie wytrzymuję takich hybryd i uciekam przez okno z krzykiem(2).

Decyzję o skreśleniu innych wątków i wypowiedzi podjął Kierownik Redakcji Publicystyki Kulturalnej i Teatru, Jerzy Kapuściński.

Nic takiego nie spotkało odrażającego **"filmu"** o Janie Pawle II: Jan Pawel II Papież Tysiąclecia.

Wyemitowano go wporze największej oglądalności. Był to jeden wielki ciąg nikczemnych napaści i kłamstw w wykonaniu amerykańskich i polskich żydów. Z tych

ostatnich - niezującego już A. Szczypiorskiego wciąż plującego zza grobu na katolików polskich, a także Konstantego Geberta alias "Dawida Warszawskiego" i Marka Edelmana. Na fali wielkiego oburzenia, pisemnych protestów do **"Tel-Awizji"**, premiera i "Kne- Sejmu", organ Michnika podjął obronę **"filmu"** piórem J. Turnau, który nazwał ten paszkwil filmem **"mądrym"**. Z kolei Ewę Berberysz ( "GW" 21-22 X

2000) oburzyły **"napaści na film przez księży"**, natomiast poruszyła ją głębia i wszechstronność filmu.

1.NP.. op. cit.

2. ..Nasz Dziennik... 28-29 X 2000.

304

## **DYKTATURA ZDRAJCÓW**

Kwaśniewski prezydentem wszystkich magistrów.

Cos samobójczego drzemie w psychice polskiej przełomu wieków. Im jawniejszy wróg, im bardziej pogardza Polską i Polakami, im więcej im szkodzi - my w jakiś chocholim śnie akceptujemy go, wybieramy na prezydenta, uznajemy za niepodważalny autorytet, za troskliwego przedstawiciela i obrońcę Polski.

Wzorowym przykładem jest kłamca i krętacz w roli prezydenta - Aleksander (Stolzman?) Kwaśniewski.

Do pierwszych wyborów prezydenckich schudł, założył niebские soczewki, a zachodni propagandysty wymyślili dlań brzemiennie w treści hasło:

**" Wybierzmy przyszłość"**. Uciekając **"w przyszłość"**, Kwaśniewski bezczelnie zakłamał swoje rzekome wyższe wykształcenie podczas kampanii wyborczej do pierwszej prezydentury, ale przy drugiej nieco się zmiętył i w rubryce **"wykształcenie"** pisał: **"średnie"**. Uciekając w **"przyszłość"** w ślad za wcześniejszą słynną **"grubą kreską"** Mazowieckiego, Kwaśniewski rozpostarł zasłonę niepamięci nad swoją przeszłością kacyka PZPR, m.in. jako szefa Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej. Zatrzymajmy się przy wyczynach Kwaśniewskiego tylko jako szefa owego Komitetu.

W ostatnich dniach swego szefowania Komitetowi, z konta Komitetu w Banku Rozwoju Eksportu przelano 25 milionów dolarów na konto Banku Turystyki. Była to manipulacja całkowicie sprzeczna z prawem. Najwyższa Izba Kontroli ustaliła, że Komitet z tego powodu poniósł ogromne straty.

Kwasniewski: w sposób rażący przekroczył swoje uprawnienia.

W rezultacie, tylko w drugiej połowie 1990 roku utracono ponad 2,5 miliarda starych złotych. Pieniądze stały się własnością banku. Na stanowisko prezesa tego banku powołano wtedy kumpla Kwaśniewskiego - Stanisława Komana. To on od 1987 roku odpowiadał za przekazanie tych pieniędzy, po decyzji

Kwaśniewskiego, do Banku Turystyki. W następnych latach tenże bank, w rezultacie udzielenia wielu niezwracalnych kredytów, świadomie popadł w tarapaty finansowe, aż wreszcie został **"wykupiony"** przez firmę Bartimex i dwie rosyjskie firmy(2).

NIK potem stwierdzał, że były to czyny noszące znamiona przestępstwa z art. 217 p. 2 kk. Oto stosowny zapis w protokole pokontrolnym:

1. Jeszcze bardziej zakłamanym **"naukowcem"** jest mason Władysław Bartoszewski, ponownie (2000 r.) minister niepolskich spraw zagranicznych. Wszędzie posługuje się tytułem **"profesora"**. Wykłada na KUL, choć dawno już wykazano, że nie posiada nawet magisterium (zob.: prof. Tomasz Wituch. **"Życie"** 11 XII 1996).

2. "Gazeta Polska" 31 maja 2000.

305

Komitet do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej był również udziałowcem w spółce akcyjnej **"Juventur"** - Biuro Turystyki Młodzieżowej. Udział kapitałowy Komitetu wynosił 500 mln zł.

W dniu 6 II 1990 dokonany został przelew równowartości 100.000 USD, tj. kwoty 945,3 mln złotych, czyli o 445,3 mln więcej niż wynosiły zobowiązania. Spółka "Juventur" zaksięgowała tę nadwyżkę na konto kapitału zapasowego, a Komitet nie egzekwował tej nadpłaty.

Łącznie Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku poniósł stratę w kwocie 15 833 935 zł plus nie wyliczone odsetki bankowe. (...) Za te sprzeczne z prawem działania, w wyniku których powstały poważne straty Skarbu Państwa, odpowiedzialność ponoszą: w szczególności Aleksander Kwaśniewski, który w okresie od 23 X 1987 do 18 VI 1990 był przewodniczącym Komitetu do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej oraz Stanisław Koman - Dyrektor Departamentu Ekonomicznego Komitetu w okresie od 1 XI 1987 do 17 IX 1990, który równocześnie był prezesem Banku Turystyki S.A.

Stosunkiem głosów 215 do 183, "Kne-Sejm" odrzucił wniosek 22 posłów AWS 21 marca 2000 o powołanie Komisji Śledczej dla sprawdzenia prawdziwości zarzutów **"Gazety Polskiej"** wobec Aleksandra Kwaśniewskiego co do jego działań na szkodę Skarbu Państwa i naruszeń prawa przy dysponowaniu miliardowymi kwotami, będącymi w dyspozycji

Urzędu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej w latach 1988-1990.

O odrzuceniu wniosku zdecydowały głosy Unii Wolności i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Było to kolejne kryterium przebiegu partyjnych granic zdrady narodowej.

O konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności (prezydenta Kwaśniewskiego mówił w "Kne-Sejmie" poseł AWS Ryszard Czarnecki. Przypominał, że poprzez Kwaśniewskiego, liczne organizacje i instytucje były połączone jednym krwiobiegiem finansowym, swoistą "**czerveną pajęczyną**", a między innymi: Bank Turystyki, Państwowy Fundusz Młodzieży, słynny "**Juventur**", który otrzymał dwa razy więcej pieniędzy, niż przewidziano w umowie (!), a dalej - Interster i liczne "**podmioty**", z których zrodził się m.in. bękart pod nazwą "**Polisa**".

Broniący Kwaśniewskiego poseł SLD T. Tomaszewski, powołał się na wysokie poparcie dla "**stylu**" sprawowania prezydentury przez Kwaśniewskiego. Nazwał to: wysokim poparciem społeczeństwa dla stylu i formy sprawowania urzędu prezydenckiego przez Aleksandra Kwaśniewskiego. Liczy się natomiast chęć obrzucenia błotem urzędującego prezydenta(2).

Wyglądało na to, że ten "**argument**" miał obiektywne uzasadnienie, bowiem w tym czasie Kwaśniewskiego popierało w aspiracjach do drugiej kadencji prezydentury aż 68 proc. Ankietowanych(3).

Bój o postawienie Kwaśniewskiego przed odpowiedzialnością za malwersacje w latach 80., stał się doskonałym testem personalnych i partyjnych granic zdrady narodowej. Podczas omawianej debaty nad powołaniem Komisji Śledczej, mec. Edward Wende z UW, dokonywał karkołomnych wygibasów stylistycznych, aby wybronić Kwaśniewskiego. -

1. "GP". 24 maja 2000.
2. "Nasza Polska" 2 VIII 2000.
3. Tak podano w TV "**Wiadomościach**" 1 sierpnia 2000 na podstawie "**badania**" CBOS.

306

Poseł PSL Eugeniusz Kłopotek dowodził, że atakowanie Kwaśniewskiego jest tematem i zastępczym, trzeciorzędym i podporządkowane kampanii prezydenckiej. W tym samym stylu bronił Kwaśniewskiego niereformowalny komuch Adam Szechter-Michnik w telewizji. Jąkając się podwójnie z

powodu wstrząsającego nim oburzenia na szarganie partyjnej i nacyjnej świętości swego guru, Michnik niemal wykrzykiwał do ekranu, że podporządkowanie tych napaści na Kwaśniewskiego aktualnej kampanii prezydenckiej, wiiiiidać gooołym oookiem.

Batalia o ratowanie Kwaśniewskiego w "**Kne-Sejmie**" była z góry skazana na porażkę dla frakcji polskiej w tymże "Kne-Sejmie". Poseł Ryszard Kędra z KPN Ojczyzna -Koalicja dla Polski poszerzył kontekst debaty nad Kwaśniewskiego o preestępcze zaszczości całego dziesięciolecia 1990-2000.

Sprawę Kwaśniewskiego nazwał tylko pewnym małym fragmentem całości. Upomniał się o rozliczenie straszliwych afer: alkoholowej ART -B, Polniponu, afer związanych ze złodziejską prywatyzacją przez ministra Janusza Lewandowskiego.

Poseł Kędra rzucił otwarcie siedzącym na sali knesejmitom:

Dlaczego dotąd nie powołano sejmowej komisji śledczej, która by wyjaśniła i ustaliła przyczyny śmierci byłego prezesa NIK prof. Waldemara Pańko, który rzetelnie wykonywał swoje obowiązki i przez to prawdopodobnie musiał zginąć? Gdzie są raporty NIK, które przedstawił prof. W. Pańko najwyższym władzom w państwie?

Przerwijmy na chwile omawianie burzy wokół "**Kwacha**", by utrwalić pamięć o profesorze W. Pańko.

- Uczestnik "**Okrągłego Stołu**" w podzespole ds. rolnictwa i samorządu terytorialnego. Prawnik, nauczyciel akademicki na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. Autor i współautor ponad 70 publikacji naukowych.

Urodzony w 1941 roku. W latach 1963-82 członek PZPR.

W 1981 roku doradca "**S**" Rolników Indywidualnych podczas strajku rzeszowsko-ustrzyckiego. Na krótko internowany po 13 grudnia 1981. Działacz Duszpasterstwa Akademickiego i Duszpasterstwa Ludzi Pracy. Od strajków w 1988 roku brał udział w reaktywowaniu struktur "**S**" w szkołach wyższych...

Podstawę "**knesejmowego**" sporu o Kwaśniewskiego zrekapitulował poseł Antoni Macierewicz pytając:

Czy Sejm będzie miał na tyle woli politycznej, a może (...) odwagi i detennacji, by przerwać 10-letnie

działania na rzecz krycia przestępstw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej?

1. z: Okrągły Stół. Kto jest kim, W-wa 1989, s. 146.

307

Dla A. Macierewicza było rzeczą oczywistą, że SdRP powstała za sowieckie dolary, że Kwaśniewski sprzeniewierzył miliardy złotych. Pytał więc:

Dlaczego przez 10 lat, dlaczego przez ten czas, kiedy Unia Wolności rządziła Ministerstwem Sprawiedliwości, dlaczego do dzisiaj tego nie zrobiono?

Poseł Adam Słomka (KPN -0) równie retorycznie pytał, dlaczego **"obóz solidarnościowy"**, mając dwukrotnie władzę nie ukarał przywódców komunistycznych za grabież pieniędzy publicznych.

Wicemarszałek Jan Król czterokrotnie przerywał posłowi AWS Mariuszowi Kamińskiemu, wspierany wrzaskami posłów SLD. Młody poseł M. Kamiński aż zasłabł z powodu tej presji. W telewizji ujrzeliśmy go odprowadzanego pod ręce przez dwóch innych posłów. Kamiński kontynuował wystąpienie dopiero po interwencji lekarskiej.

Co wzbudziło ten wrzask, tę furię, to przerywanie mu przez wicemarszałka Jana Króla ("Króla"?).

Owszem, były powody do tej furii. Kamiński mówił, że Kwaśniewski jako minister dysponował olbrzymimi kwotami trzech funduszy, w sumie: 80 milionami dolarów, 10 miliardami złotych w gotówce i 30 miliardami złotych w obligacjach.

W 1989 roku Kwaśniewski wystąpił do ministra finansów o przekształcenie bogatego Centralnego Funduszu Wypoczynku i Turystyki w Bank Turystyki S.A. i o przeniesieniu do niego pieniędzy tegoż Funduszu. Kwaśniewski nawet nie czekając na decyzję Sejmu założył ten Bank, a prezesem został jego kolega -wspomniany Stanisław Koman.

Ta nominacja była złamaniem obowiązującego prawa, bowiem Koman był wtedy dyrektorem departamentu ekonomicznego Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Na 10 dni przed odwołaniem Kwaśniewskiego, zgromadzenie akcjonariuszy Banku Turystyki S.A. podwyższyło kapitał akcyjny o ponad 800 miliardów złotych poprzez emisję nowych akcji. Akcje miał objąć

skarb państwa, a opłacić je Centralny Fundusz Turystyki i Wypoczynku, co zajęłoby wszystkie środki i należności Funduszu.

Cały ten manewr oznaczał likwidację Funduszu bez ustawy sejmowej. Ponadto, Komitet pokrył opłatę skarbowo-notarialną kwotą 13 miliardów złotych. Następnie, Komitet zawiązał spółkę "Juventur".

Kontrola NIK była cząstkowa. Poseł Kamiński wzbudzając kolejną burzę wrzasków i interwencje wicemarszałka **"Króla"** ujawnił, że operacje Komitetu w ciągu zaledwie czterech miesięcy objęły 40 milionów dolarów, głównie na niskooprocentowane pożyczki.

Z tych 40 mln dolarów - aż 38 milionów to **"operacje"** do dziś niewyjaśnione! Z tych operacji nie wynikało, czy przekazane środki finansowe do różnych **"podmiotów gospodarczych"** mają charakter dotacji czy też kredytów, ewentualnie sprzedaży.

I właśnie kilka takich **"pożyczek"** otrzymały podmioty, które potem powołały **"Polisę"**. Spółka **"Wawel-Italia"** otrzymała **"pożyczkę"** 1,2 miliona dolarów zanim powstała!

Poseł Kamiński przedstawił także dzieje **"pożyczki"** wysokości 14 milionów dolarów dla **"Harcuru"** na budowę hoteli. Kwota nigdy nie została odzyskana, a skalę przekrę tu ilustruje następujący fakt: włoski udziałowiec przejął - za zaledwie 50 tysięcy dolarów - 60 procent akcji, czyli przejął kontrolę nad przedsięwzięciem kosztującym skarb państwa 14 milionów dolarów!

Kolejnym etapem tego przekrętu było odsprzedanie przez Włocha jego udziałów rzeczywistym beneficjentom tej machinacji -m.in. prezesowi "Harcuru" i byłemu szefowi Zrzeszenia Studentów Polskich.

308

Aferę **"przyklepał"** w 1995 roku minister finansów z SLD w ten sposób, że uznał ten kredyt za niesplacalny.

Kiedy poseł Kamiński referował etapy tej grabieży, nad **"Kne-Sejmem"** powinna zalegać grobowa cisza jak przy oglądaniu ponurego horroru. Przeciwnie - wrzało.

Bądźmy jednak bezstronni do końca i przyznajmy rację Michnikowi, kiedy w **"Tel-Awizji"** nazwał tę aferę, teraz dopiero wywleczoną na powierzchnię bagna,

rozgrywką przedwyborczą. Posłowie Słomka i R. Kędra zadali trzy pytania, na które oczywiście ani przez chwilę nie spodziewali się zbiorowej odpowiedzi antypolskiej koalicji SLD-UW-PSL:

- Dlaczego AWS dopiero teraz dostrzegł przekręty Kwaśniewskiego i spółki?

- Czy masowa wyprzedaż majątku narodowego obcemu kapitałowi odbywa się bez łamania prawa i bez korupcji?

- Czy powstanie kiedyś siła polityczna, która rozliczy obecne **"elity"** z okradania Polski i Polaków?.

Po tej burzy w szklance brudnej wody, (p-)rezydent Kwaśniewski odbył (dziękczynną?) pielgrzymkę do Rzymu. Po powrocie wpadł w kolejny wir: **"lustrację"**. Ma się rozumieć, wszystkie dowody agenta "Alka" okazały się **"fałszywkami"** spreparowanymi celem zdyskredytowania prezydenta wszystkich magistrów, a byli wysocy rangą esbecy zeznali na procesie lustracyjnym Kwaśniewskiego, że nie współpracował z Bezpieką. Uradowany Kwaśniewski aż szarpał za rękaw swego adwokata. Przydałaby się druga pielgrzymka dziękczynna do Rzymu...

309

Kwaśniewski jako prezydent pierwszej kadencji odegrał wyjątkowo destrukcyjną rolę, a jego **"lustracja"** skutecznie odwracała uwagę elektoratu od tej jego destrukcyjnej roli. Bezwzględnie wykorzystywał przysługujące mu prawo weta do ustaw ograniczających korupcję, a zwłaszcza grabież mienia narodowego. Było to możliwe na skutek promowania przezeń nieformalnego sojuszu Unii Wolności (dawniej Unii Demokratycznej) z komunistami jawnymi z SLD/PZPR.

Doprowadził do uchwalenia Konstytucji słusznie potem nazwanej **"konstytucją Kwaśniewskiego"**. Ta konstytucja jest wynikiem porozumienia -UW-SLD-PSL-UP.

Ten jawnie antypolski kwartet partyjny nadał prezydentowi w Konstytucji rolę przedstawiciela władzy wykonawczej, a także ważne uprawnienia w zakresie władzy ustawodawczej. Kwaśniewski spełniał rolę biblijnego **"ucha igielnego"** dla prób przeforsowania ustaw propolskich.

Jak Kwaśniewski wykorzystywał te uprawnienia?

Jego podpisy pod ustawami lub odmowa takich podpisów, zawsze były wynikiem zabezpieczania wpływów politycznych i merytorycznych Unii Wolności i SLD. W konsekwencji owocowało to przekazaniem eurofolksdojczom z Unii Wolności decyzji majątkowych, zwłaszcza tragicznej decyzji o wyprzedaży majątku narodowego z dziedzin o charakterze strategicznym dla suwerenności państwa.

Stan ten trwał przez lata. Kiedy wreszcie kolejny premier -Jerzy Buzek, mocą swych uprawnień postanowił rozpędzić skorumpowaną szajkę pod nazwą Gminy Centrum, wtedy Unia Wolności zerwała i tak już nieistniejącą koalicję z AWS.

System administracyjny Warszawy był chory od dawna, a tę patologię i długie jej bezkarne trwanie, Warszawa zawdzięcza właśnie Kwaśniewskiemu, o czym nie wiedzą do dziś nawet uważni czytelnicy centralnej prasy i oglądacze TV. W tych publikacjach ani razu nie pojawiło się nazwisko Kwaśniewskiego jako **"ochroniarza"** tej warszawskiej **"ośmiornicy"**.

Podczas prób zmiany przez **"Kne-Sejm"** i Senat w 1998 roku systemu administracyjnego Warszawy, (p)rezydent Kwaśniewski zawetował uprawnienia **"Kne-Sejmu"** i Senatu do samodzielnego kształtowania ustroju administracyjnego stolicy.

Zarzucił wtedy **"Kne-Sejmowi"**, że przekroczył on swoje uprawnienia. Tak więc Kwaśniewski przy okazji zanegował i poddał swojej kontroli uprawnienia parlamentu (!) poprzez Trybunał Konstytucyjny.

W **"Konstytucji Kwaśniewskiego"** także Senat został ograniczony w funkcjach ustawodawczych. Poprawki Senatu można odrzucać zwykłą większością głosów, co w odniesieniu do poprawek niekorzystnych dla **"czwórprzymierza"**, czyniło Senat izbą bezwolną.

Z kolei veto prezydenta jest praktycznie nie do odrzucenia. Wymaga zgody 3/5 głosów Senatu.

Kwaśniewski wykazywał ogromną aktywność i konsekwencję w utrwalaniu władzy UW, SLD i UP. Nie dopuszczał przez swoje weta do ustanowienia mechanizmów kontrolnych, nad tym jednowładztwem.

Przypomnijmy, że Kwaśniewski poparty przez Unię Wolności zawetował ustawę o prokuraturii generalnej, uniemożliwiając w ten sposób wszelką kontrolę nad dysponowaniem majątkiem narodowym.

1. w interesje nomenklatury - senator Piotr Andrzejewski. „Głos” 24 V 2000.

310

Kwaśniewski wetował ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej, co doprowadziło do rocznego wakatu na stanowisku prezesa Instytutu, do kryzysu w **"koalicji"**, a w rezultacie do rocznego opóźnienia w rozpoczęciu prac Instytutu. Nie zawetował tylko posłusznego kandydata na to stanowisko, człowieka UW czyli L. Kieresa.

Wetując ustawę o ustroju administracyjnym Warszawy, Kwaśniewski utrwalił na dwa lata wszechwładzę koalicji UW i SLD w Warszawie, umożliwił dalszy bezkarny rozrost korupcji.

Gdzie trzeba, Kwaśniewski wykazał zdumiewającą bierność i obojętność. Tak było w sprawach obronności. W artykule 134 Konstytucji **"prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych"** a w czasie pokoju sprawuje to zwierzchnictwo za pośrednictwem Ministra Obrony Narodowej. Konstytucyjne uprawnienia Kwaśniewskiego sięgały do bezpośrednio odpowiedzialności za przekształcenia sił zbrojnych.

To Kwaśniewski ponosi dużą część odpowiedzialności za kasację polskich sił zbrojnych, za poddanie jej resztek pod władzę NATO.

Nadkonstytucyjna władza Kwaśniewskiego tak się rozrosła, że kiedy skierował on do prezesa polskiego przedsiębiorstwa gazowniczego pismo z sugestiami o podpisaniu, umów z firmą rosyjską - ten potraktował to pismo jak polecenie prezydenta!

Kwaśniewski zgłosił się w 2000 roku po drugą prezydenturę i jeśli było wierzyć oficjalnym prognozom, prezydenturę **"miał w kieszeni"**. Rzekomo wyprzedzał wszystkich innych kandydatów w sondażach przedwyborczych.

311

Jego sitwa już wtedy była pewna zwycięstwa **"Olka"**. Ustami swego genseka Leszka Millera SLD oznajmiło, że skoro **"Olek"** jest pewniakiem, to oni skupią się już na wyborach parlamentarnych.

Mianowany takim Kwaśniewski "pewniakiem", oficjalnie rozpoczął swoją kampanię prezydencką nie w Polsce tylko w Izraelu, a ściślej - przed światową oligarchią żydostwa.

Ile mógł, **"dokładał"** w Izraelu Polsce i Polakom wiedząc, że to najpewniejszy kapitał międzynarodowego poparcia. Był bardzo pokorny przed swymi **"starszymi braćmi"**, lecz butny wobec reprezentowanego przez siebie urzędu prezydenta.

- Oskarżał Polaków o **"antysemityzm"**;

- Zapewniał swych pobratymców, że Polska zwróci żydom ich przedwojenny majątek w całości;

- Zaatakował Radio Maryja za jego rzekomy **"antysemityzm"**. Dokonał tych napaści i oszczerstw jako oficjalny gość Izraela, najwyższy rangą przedstawiciel Państwa Polskiego. Nadawał więc tym oszczerstwom i napaściom rangę oficjalnego stanowiska władz polskich.

Po powrocie do Polski Kwaśniewski zrozumiał, że nieco zaszkodził swojej kampanii prezydenckiej, toteż usiłował zafałszować wymowę tych brutalnych kłamliwych napaści na Polskę, na Radio Maryja - jedyną wolną, polską, katolicką radiostację.

Nie zdołał jednak zapobiec imponującej fali protestów, oburzenia, żądania przeprosin, jaka przelała się przez jeszcze istniejące, jeszcze nie pozamykane nieliczne pisma narodowe(2):

Otwock, 1 czerwca 2000 r.  
Pan Aleksander Kwaśniewski,  
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
Protest(3)

Stanowczo protestuję przeciwko Panskiej wypowiedzi wygłoszonej w Izraelu, w której Pan oskarżył Radio Maryja o antysemityzm i o to, że jest rzekomo **"antyprezydenckie"**. Takie oskarżenie jest zupełnie bezpodstawne i ma charakter ciężkiego oszustwa, szczególnie dlatego, że zostało wygłoszone na forum międzynarodowym, w społeczeństwie, które jest od pewnego czasu tendencyjnie nastawiane przeciw Polsce i przeciw Kościołowi katolickiemu. Krzywda wyrządzona Radiu Maryja jest tym bardziej rażąca, że chodzi tu o autentyczne polskie i autentyczne katolickie radio, które cieszy się żywym poparciem ogromnych rzesz Polaków w kraju i zagranicą, z Janem Pawłem II na czele.

Obraził Pan także cały Naród, przeprasząc państwo Izrael jakoby w imieniu wszystkich Polaków za akty antysemityzmu, których dopuściła się partia komunistyczna w ramach wewnętrznych sporów partyjnych związanych z walką o władzę lat 60.

1. M.in. w wywiadzie dla "Sygnałów dnia".
2. Przedruki protestów m.in. z "Naszego Dziennika" 3-4 maja 2000.
3. Pogrubienia tekstu -H.P.

312

Pan jako wychowanek tejeż PZPR mógł ostatecznie kogoś przeproszać w imieniu komunistów, ale nie szargać opinii narodu, który za tamte wybryki nie odpowiada. Nie miał Pan najmniejszego prawa przemawiać w taki sposób w imieniu Polski.

Jeżeli Pan czuł się jednak jakoś związany z Polską, powinien Pan najpierw zażądać od żydów przeproszenia Polaków i polskich katolików za oczernianie Narodu Polskiego przez skrajne ośrodki żydowskie tak w Europie, jak i w Ameryce oraz za bluźnierstwa przeciw znakowi krzyża jako najświętszego symbolu chrześcijaństwa. Pomijam obecnie szereg innych spraw, które rzucają cień na sumienie Pana jako Prezydenta RP i domagam się odwołania oszczerstw i naprawienia krzywdy moralnej wyrządzonej Polsce i katolickiemu Radiu Maryja.

W gruncie rzeczy tego typu wystąpienia - jak i różne dawniejsze precedensy – dyskwalifikują Pana jako najwyższego przedstawiciela państwa polskiego i wołają o jedynie słuszną decyzję: o rezygnację z urzędu prezydenta. Wtedy będzie Pan miał dużo czasu, by słuchać Radia Maryja i dowiedzieć się prawdy, której Pan nie zna. Czemu Panu szczerze życzę.

Z poważaniem

*Ks. Jerzy Bajda,*

*Dr hab. prof. UKSW*

Warszawa, 1 czerwca 2000 r.

Oświadczenie Prezydium Zarządu Głównego  
Ruchu Odbudowy Polski

Według doniesień Polskiej Agencji Prasowej, przebywający z oficjalną wizytą w Izraelu prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas spotkania ze studentami Uniwersytetu w Tel Awiwie 30 maja br. zarzucił Radiu Maryja uprawianie propagandy antysemickiej. Tego rodzaju pomówienie wobec Radia posiadającego kilka milionów słuchaczy i utrzymującego się wyłącznie z ich ofiarności, jest nie, tylko krzywdzące wobec ogromnej rzeszy ludzi z nim związanych, ale wyrządza także poważną szkodę interesom naszego państwa.

W ten sposób prowadzona od lat przeciwko Polsce i Polakom kampania oskarżeń o rzekomy "**antysemityzm wyspany z mlekiem matki**", uzyskała pozory uwiarygodnienia w wypowiedzi osoby sprawującej najwyższy urząd w Rzeczypospolitej. Jest to w naszym przekonaniu postępowanie nie licujące z godnością i obowiązkami związanymi z pełnieniem tego urzędu.

Za prezydium Zarządu Głównego ROP !  
Przewodniczący Ruchu Odbudowy Polski  
Jan Olszewski

313

Warszawa, 1 czerwca 2000 r.

Pan Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski

Klub Warszawski Stowarzyszenia "**Rodzina Polska**" wyraża głębokie oburzenie i dezaprobatę dla słów, jakie wypowiedział Pan na spotkaniu ze studentami uniwersytetu w Tel Awiwie. Radio Maryja jest rozgłośnią, która uczy miłości i szacunku do Pana Boga, Ojczyzny i drugiego człowieka, tak więc zarzut, iż jest ono antysemickie i antyprezydenckie, jest oszczerstwem.

Pańska wypowiedź skompromitowała Polskę i Polaków w oczach całego świata i skrzywdziła zarówno Zarząd, pracowników Radia Maryja, jak i wielomilionową rzeszę słuchaczy, dlatego żądamy publicznego odwołania szkalujących słów i przeprosin.

Jednocześnie domagamy się zaprzestania dyskryminowania Radia Maryja i zrealizowania przyznanej tej rozgłosni koncesji.

Szczęść Boże

Klub Warszawski

Stowarzyszenie "Rodzina Polska"

Pełnomocnik Stowarzyszenia "Rodzina Polska"

Zofia Walaszek

### Oświadczenie

Pragnę wyrazić swoje oburzenie w związku z wypowiedziami pana Aleksandra Kwaśniewskiego podczas oficjalnej podróży do Izraela.

Przede wszystkim chodzi o skandaliczną wypowiedź zarzucającą antysemityzm Radiu Maryja. Formułowanie fałszywych i dyskredytujących publicznie zarzutów wobec obywateli i instytucji polskich podczas podróży zagranicznej głowy państwa, ma charakter odwoływania się do obcych państw i obcych obywateli przeciwko własnemu państwu

i własnym współobywatelom. Szczególnie oburzająca jest próba powiązania interesu własnego ("**to radio jest antyprezydenckie**") z zarzutem przestępstwa, jakim jest antysemityzm ("w Radiu Maryja są treści antysemityczne").

Pan Kwaśniewski postanowił również przeprosić Żydów w imieniu Narodu i Państwa polskiego za "**antysemickie wydarzenia w 1968 r.**" W ten sposób obecny prezydent RP sugerował, że Naród i Państwo ponoszą odpowiedzialność za antysemityczną hecę rozpętaną i zrealizowaną w pełni przez okupacyjną formację, jaką była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, do której przyszedł po latach Kwaśniewski ochoczo wstąpił.

314

Ale Kwaśniewski nie przeproszał w imieniu tej partii, lecz w imieniu Polski!

Byłem wówczas więziony za występowanie przeciw rządowi komunistycznym, a także za obronę atakowanych Żydów. Dziś Kwaśniewski, późniejszy dyktator PZPR, śmie oskarżać Polaków, a więc również ówczesny niepodległościowy ruch studencki, o antysemityzm. To obłudne bicie się w cudze piersi, w miejsce uczciwego wyznania własnych win, nosi charakter potwarzy wobec Narodu Polskiego. Dziwić musi też wypowiedź, w której p. Kwaśniewski stwierdza w imieniu państwa polskiego, iż zrobi wszystko, żeby oddać Żydom majątek, który utracili w wyniku II wojny światowej oraz zmian powojennych. Należy przypomnieć, że pan Kwaśniewski nigdy podczas swojej długiej kariery politycznej nie wypowiedział się jednoznacznie za zwrotem obywatelom polskim dóbr zagrabionych przez komunistów.

Tymczasem obecnie będąc w Izraelu i odnosząc swą wypowiedź do Żydów nie będących obywatelami polskimi stwierdził: "**Chcemy wyjść naprzeciw oczekiwaniom osób prywatnych, które w efekcie wojny oraz zmian powojennych utraciły swoje mienie.**"

**Chcemy uczynić to, co jest w mocy państwa, które w wyniku wojny utraciło blisko połowę swojego terytorium, doznało ogromnych zniszczeń, gdzie tysiącom polskich obywateli zabrano po wojnie własność prywatną".**

Pragnę przypomnieć, że:

Po pierwsze - Rzeczpospolita Polska straciła w wyniku II wojny światowej nie "**blisko połowę terytorium państwa**", lecz ponad połowę terytorium państwa; ziemie te okupowane w roku 1939 przez Związek

Sowiecki, z poparciem polskich komunistów i na skutek rozbioru Polski dokonanego wspólnie z Niemcami hitlerowskimi, nigdy już nie wróciły do Macierzy;

Po drugie - Na skutek okupacji sowieckiej reszty terytorium Polski w latach 1944-89, pozbawiono własności nie tysiące obywateli, jak mówi pan Kwaśniewski, lecz miliony obywateli. Stało się to w wyniku działań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której prominentnym działaczem i jednym z przywódców był pan Kwaśniewski;

Po trzecie - Sprawa zakresu podmiotowego działania ustawy reprivatyzacyjnej została już przez Komisję Nadzwyczajną do spraw Ustawy Reprivatyzacyjnej rozstrzygnięta. Art. 3 pkt. 1 stwierdza, że uprawnionymi są obywatele polscy, którzy zamieszkują na terenie kraju od 5 lat.

Ustawa w żadnym miejscu nie uzależnia praw do reprivatyzacji od narodowości, religii czy poglądów i traktuje równo wszystkich obywateli państwa polskiego.

Nie ma więc żadnego powodu, by zmieniać zasadniczo zapis przyznający prawa reprivatyzacyjne obywatelom polskim i ich spadkobiercom, którzy przez lata gehenny życia w cieniu okupacji sowieckiej stracili mienie, zdrowie a często też życie. Warto przy tym pamiętać, że ustawa nie ma charakteru restytucji dóbr, lecz swoistej rekompensaty części poniesionych szkód.

Dlatego m.in. rezygnuje się z zasady zwrotu dóbr w naturze i zakłada, iż co najmniej 80 proc. byłych właścicieli otrzyma tzw; bony reprivatyzacyjne.

315

Trzeba stanowczo powtórzyć: ustawa ma charakter częściowej rekompensaty za poniesione straty i wyrzeczenia osobom, które były prześladowane przez reżim komunistyczny poprzez zabór ich nieruchomości. W tej sytuacji nie ma żadnych podstaw, by obdarowywać tymi dobrami osoby, których prześladowania te nie dotknęły i które z własnej woli nie są obywatelami polskimi.



Zasada zawarta w art. 3 została rozstrzygnięta blisko pół roku temu, ale pan Kwaśniewski (jego reprezentant uczestniczący w posiedzeniach Komisji) dotąd nie protestował przeciwko tym ustaleniom. Postanowił to zrobić przebywając w Izraelu bez jakiegokolwiek konsultacji z Sejmem czy właściwą po temu komisją.

Czy informowanie Sejmu Rzeczypospolitej o zmianie stanowiska Prezydenta RP w tak kluczowej sprawie poprzez przemówienie w izraelskim Knesecie jest właściwą formą sprawowania urzędu prezydenckiego? Czy odtąd Polacy będą dowiadywali się o rozstrzygnięciu własnych spraw z przemówień wygłaszanych w Izraelu?

Wszystko to razem dyskwalifikuje pana Kwaśniewskiego jako Prezydenta Polski.  
Warszawa 31.05.2000 r.  
Antoni Macierewicz, poseł na Sejm RP (...)

Warszawa, 31.05.2000 r.  
Młodzież Wszechpolska  
Sekretariat Rady Naczelnej

### Oświadczenie

Młodzież Wszechpolska z wielkim oburzeniem przyjęła całą serię skandalicznych wypowiedzi Prezydenta RP w Izraelu.

Po pierwsze - Pan Prezydent obraził nasz Naród, przepraszając w jego imieniu żydów za wydarzenia Marca'68. To nie Polacy uczestniczyli w akcji zaplanowanej i wykonanej przez kolegów partyjnych Pana Prezydenta. Powinien on raczej przeprosić w imieniu własnym i swojej partii, nie zaś przyłączać się do antypolskiej propagandy czyniącej z Polski kraj antysemitki. Prezydent państwa nie powinien służyć za narzędzie obcej polityki na szkodę swojego Narodu (swojego?! -H.P.).

Po drugie - Pan Prezydent obiecał zwrot majątków, które byli polscy obywatele pochodzenia żydowskiego utracili po 1939 r. To, co utracili z winy okupanta niemieckiego, niech rewindykują w RFN, to zaś, co porzucili opuszczając naszą Ojczyznę, dawno już uległo przedawnieniu.

Równie dobrze Pan Prezydent mógłby obiecywać np. Rosjanom zwrot mienia zagarniętego po 1918 r., Turkom po 1683 r. czy spadkobiercom Krzyżaków po wojnie 13-letniej.

Po trzecie - Pan Prezydent przyłączył się do międzynarodowej nagonki na Radio Maryja. Ujawnił tym samym, że reprezentuje dość wąskie, a niezwykle wpływowe środowisko światowej liberalnej oligarchii zainteresowanej zniszczeniem ośrodków katolickich, niezależnych od globalistycznych struktur.

316  
Skompromitował tym samym najwyższy urząd RP, bynajmniej nie po raz pierwszy, a pewnie i nie ostatni.

Apelujemy do wszystkich środowisk patriotycznych o wywarcie skutecznego nacisku, by wymóc na Panu Prezydencie przeprosiny. Niech przeprosi żydów we własnym imieniu za to, co im zrobili jego partyjni koledzy, Polaków za kłamstwa i frymarczenie naszym narodowym majątkiem i Radio Maryja za swą obsesyjną, antykatolicką postawę.

Prezes Młodzieży Wszechpolskiej  
Wojciech Wierzejski

"Nasza Polska"  
Tygodnik Polityczno-Społeczny  
Pan Aleksander Kwaśniewski  
Prezydent RP  
Pałac Namiestnikowski  
Warszawa

### List otwarty

Panie Prezydencie  
W imieniu redakcji Tygodnika "Nasza Polska" oraz Czytelników, protestujemy przeciwko Pana skandalicznym wypowiedziom w czasie wizyty oficjalnej w Izraelu. Żądamy także publicznego przeproszenia za nieprawdziwe i godzące w Naród Polski treści Pańskich wypowiedzi w Izraelu.

1. Przepraszając, jako polski „prezydent” i „jako Polak” za wydarzenia Marca'68, obraził Pan prezydent Naród Polski, przypisując mu nie popełnione przez niego czyny. To nie Polacy byli autorami i wykonawcami antyżydowskiej akcji zaplanowanej i wykonanej przez Panskich kolegów z PZPR. Dlatego Panie Prezydencie, powinien Pan przepraszać za Marzec'68 tylko i wyłącznie w imieniu własnym i partii komunistycznej, której był Pan członkiem. Przypisywanie zaś winy za Marzec'68 Polakom, jest wpisywaniem się przez Pana Prezydenta w wir antypolskiej propagandy, czyniącej Polaków odpowiedzialnymi za holokaust, ukazującej Polskę jako kraj wiecznych antysemitów.

2. Podczas wystąpienia na uniwersytecie w Tel Awiwie określił Pan Radio Maryja mianem "**czasami antysemitickiego**". Pana stwierdzenie nie poparte żadnymi dowodami stanowi pomówienia i oszczerstwo wobec twórców Radia, jego pracowników oraz wielomilionowej rzeszy słuchaczy toruńskiej rozgłośni.

Jest stwierdzeniem tym bardziej nieprawdziwym, iż w Radiu Maryja wielokrotnie występowały osoby narodowości żydowskiej.

Panie Prezydencie

Powyższe przykłady potwierdzają jedynie po raz kolejny tezę; że Pana spełnianie obowiązków prezydenta RP, jest jawnym zaprzeczeniem funkcji, do jakich głowa państwa jest powołana. Jest to kolejny dowód, iż swoje stanowisko wykorzystuje Pan nie dla dobra ogółu obywateli, lecz dla zaspokojenia roszczeń, żądań i interesów kół postkomunistycznych i mniejszości narodowych.

317

Pana wypowiedzi w Izraelu są także potwierdzeniem tego, czego dawał Pan dowody w swoich wcześniejszych decyzjach, m.in. tych liberalizujących dostęp do narkotyków i pornografii oraz zachowaniach publicznych (m.in. podczas uroczystości w Charkowie w 1999 r.) - iż jako osoba pełniąca stanowisko Prezydenta RP występuje Pan przeciw temu co polskie, katolickie i narodowe.

Obowiązkiem wolnych i niezależnych mediów w systemie demokratycznym jest - obok informowania - także krytyka tych zachowań, które godzą w dobro ogólne, w dobro państwa polskiego. Działając w interesie publicznym domagamy się od Pana Prezydenta publicznego odwołania stwierdzeń przedstawionych w Izraelu i publicznego przeproszenia większości Narodu Polskiego za pomówienia i oszczerstwa, które stały się Pana udziałem.

Redaktor naczelny  
Piotr Jakucki,  
Wydawnictwo "Szaniec"  
Maria Adamus,  
prezes

Bielsko-Biała, 05.06.2000 r.  
TRYBUNAŁ STANU  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,  
Ul. Wiejska 4/6/8

00-902 Warszawa

Doniesienie o popełnieniu przestępstw przez Aleksandra Kwaśniewskiego

Zarząd Główny Stowarzyszenia Ofiar Wojny w Bielsku-Białej, zawiadamia o przestępstwach popełnianych przez Aleksandra Kwaśniewskiego, osobę zajmującą stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Aleksander Kwaśniewski sprawiając wrażenie, że działa w imieniu słowiańskiego Narodu Polskiego (stanowiącego około 97% ludności Rzeczypospolitej Polskiej), notorycznie dopuszcza się:

1. Działań na szkodę słowiańskiego Narodu i Państwa Polskiego.

Nie mając jakichkolwiek uprawnień i pełnomocnictw, bezprawnie gwarantował żydom "**zwrot majątków**" rzekomo żydowskich a będących własnością słowiańskiego Narodu Polskiego, na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, które żydostwo oblicza na wieśset miliardów dolarów.

318

Samo użycie określenia "**zwrot**", nosi znamiona przestępstwa, a wprowadzenie tego przestępczego zamiaru w życie pozbawiłoby wielomilionowe rzesze Polaków ich własności: Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia, (Art. 21, ust. 1). Jednym z powodów takiego postępowania A. Kwaśniewskiego vel Stolzmana, komunisty, jest jego żydowskie pochodzenie i wynikająca zeń antypolska solidarność z częścią światowego żydostwa, które dopuściło się jako komuniści, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości na słowiańskim Narodzie Polskim, ukrywając swą tożsamość narodową jako obywatele różnych państw, w tym Polski.

2. Szkalowanie dobrego imienia słowiańskiego Narodu i Państwa Polskiego, przez rzucanie na słowiański Naród Polski (zbiorową ofiarę zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, popełnianych na Nim przez utworzone przez część światowego żydostwa zbrodnicze reżimy nazistowskie i komunistyczne, w sposób systematyczny prowadzące do Jego całkowitego unicestwienia) podłych, bezpodstawnych, kłamliwych oskarżeń o zbrodnie i przestępstwa dokonywane w rzeczywistości na Polakach, najliczniej przez żydów-komunistów i nazistów, ukrytych pod obywatelstwami różnych krajów (w tym Polski).

A Zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości nie podlegają przedawnieniu (Art. 43).

3. Poniżania słowiańskiego Narodu Polskiego, przez nadużywanie alkoholu i skandaliczne zachowanie w miejscach pamięci narodowej (na przykład Katyń), gdzie spoczywają prochy Polaków pomordowanych przez sowieckich żydów.

Biorąc pod uwagę zbrodniczą działalność pułkownika Stolzmana, ojca A. Kwaśniewskiego, żyda służącego w NKWD, czyli najbardziej zbrodniczej organizacji żydo-sowieckiego reżymu, żyda, który udając Polaka Narodu Polskiego wykazuje pokoleniową zbrodniczą ciągłość.

4. Obrażania uczuć religijnych katolickiego, słowiańskiego Narodu Polskiego, przez rzucanie podłych, bezpodstawnych oskarżeń o "antysemityzm" na polskie instytucje kościelne - jak to stało się na jego niedawnym spotkaniu z izraelskimi studentami na uniwersytecie w Tel-Awivie. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym. Z jakiegokolwiek przyczyny (Art. 32. Ust.2), a w szczególności słowiański Naród Polski we własnej Ojczyźnie!

Twierdząc, że Polacy są antysemitami - wykazał co najmniej zupełny brak odpowiedzialności za wypowiedzane słowa, jeżeli nie coś więcej, jeżeli nie istnienie czegoś bardziej ohydneho - jego współpracy ze zbrodniczo anty-polskimi ośrodkami, uporczywie powielającymi kłamstwa o słowiańskim Narodzie i Państwie Polskim.

Bezpodstawne rzucanie oskarżeń o "**antysemityzm**" i używanie słowa "**antysemityzm**", jest czynem przestępczym i karalnym. Na świecie żyje wiele semickich grup etnicznych/narodów, a w tym żydowski i palestyński. Słowo antysemityzm określa wrogość do wszystkich tych grup etnicznych/narodów jednocześnie, a więc jest tylko wtedy zgodne z rzeczywistością, gdy istnieje osoba fizyczna czy prawna, która ma wrogi nastawienie do wszystkich semickich grup etnicznych/narodów jednocześnie.

319

Natomiast, gdy taka jednoczesna wrogość do wszystkich tych grup etnicznych/narodów nie istnieje, wtedy zarzut antysemityzmu jest bezpodstawny - co więcej - jest to wtedy oskarżenie nieprawdziwe, czyli kłamstwo, czyn podlegający karze. Tak więc, bezpodstawne oskarżenie o "**antysemityzm**" i używanie słowa "**antysemityzm**" jest czynem przestępczym i karalnym.

5. Wzniesienie waśni pomiędzy narodami, przez rozpowszechnianie kłamstw o słowiańskim Narodzie Polskim w wypowiedziach do osób innej narodowości.

W ten sposób, A. Kwaśniewski karygodnie narusza dobra osobiste słowiańskiego Narodu Polskiego - tak jako zbiorowości narodowej, jak i poszczególnych Polaków.

Jest to ze strony A. Kwaśniewskiego świadome, kryminalne działanie na szkodę Narodu i Państwa Polskiego - działanie całkowicie sprzeczne z duchem i literą określonych Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, innymi odnośnymi aktami prawnymi, oraz powszechnym rozumieniem obowiązków na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Ządamy natychmiastowego zawieszenia A. Kwaśniewskiego w obowiązkach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i postawienia go w stan oskarżenia. A. Kwaśniewski dowiódł w ciągu czterech lat, że jest osobą wysoce nieodpowiedzialną za swoje słowa i czyny, że jest niegodny zajmowania najwyższego w Państwie Polskim urzędu.

Ządamy postawienia go w stan oskarżenia, ponieważ popełnił zarówno przestępstwa pospolite jak i przestępstwa stanu, określone najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej (Art. 8, ust.1), czyli Konstytucję RP, ponieważ popełnił przestępstwa względem około 40 milionów Polaków w Polsce i wielu dziesiątków milionów Polaków żyjących za jej granicami!!

Ponieważ na stanowisku Prezydenta RP zagraża bytowi i przyszłości (Preambuła) słowiańskiego Narodu Polskiego i Jego "**Ojczyzny**" (Preambuła)!

Ządamy tego w imieniu słowiańskiego Narodu Polskiego:  
bo Każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej (Art. 83),  
bo Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu (Art. 4),  
bo Obowiązkiem obywatela polskiego (w szczególności Polaka - Słowianina) jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne (Art. 82),  
bo Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny. (Art. 85, ust. 1).

Ządamy tego, ponieważ uprawnienia przysługujące urzędowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na

mocy Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Art. 98, ust. 2,4,5; Art. 118, ust. 1; Art. 122, ust. 1-6; Art. 123, ust. 1,3; Art. 125, ust. 2; Art.126, ust. 1-3; Art. 133, ust. 1-3; Art.

320.

134, ust. 1-6; Art. 135; Art. 136; Art. 137; Art. 138; Art. 139; Art. 141, ust. 1; Art. 142, ust. 1-2; Art. 143; Art. 144, ust. 1; Art. 154, ust. 1,3; Art. 155, ust. 1-2; Art. 156, ust. 2; Art. 158, ust. 1; Art. 159, ust. 2; Art. 161; Art.162, ust. 3-4; Art.183, ust. 3; Art.185; Art.187, ust.1, pkt 1; Art. 191, ust. 1, pkt 1; Art. 192; Art. 194, ust. 2; Art. 214, ust. 1; Art. 224, ust.1-2; Art. 225; Art. 227, ust. 3,5; Art. 229; Art. 230, ust.1; Art.

231; Art. 234, ust. 1; Art. 235, ust. 1, 7) - w najwyższym stopniu zagrażają istnieniu słowiańskiego Narodu i Państwa Polskiego, gdy spoczywają w rękach tak nieodpowiedzialnej osoby.

A. Kwaśniewski bezpośrednio narusza porządek konstytucyjny Rzeczypospolitej Polskiej i z tego względu zawieszenie go w czynnościach Prezydenta RP i postawienie w stan oskarżenia nie podlega głosowaniu

w Zgromadzeniu Narodowym, ponieważ Konstytucja RP jest najwyższym prawem, przyjętym w ogólnonarodowym referendum, prawem obowiązującym także członków Zgromadzenia Narodowego oraz Trybunału Stanu.

Prezes Zarządu Głównego  
Mgr praw Mieczysław Janosz  
Sekretarz Zarządu Głównego  
Mgr Stanisław Bastowski

W emigracyjnej "Gwieździe Polarnej" z 9 marca 1996 roku ukazał się list czytelnika - Jana Krawca. Informował on, że ojciec (p-)rezydenta - Zdzisław "**Kwaśniewski**" działał w Urzędzie Bezpieczeństwa, współpracował z sowieckim NKWD w Gross- Born (Born-Sulinowo ), w Białogardzie i innych miejscowościach:

Przez wiele lat żyłem w Białogardzie. Pamiętam dobrze, kto z ramienia NKWD kierował działalnością miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa.

Był nim Zdzisław Kwaśniewski, ojciec Aleksandra Kwaśniewskiego, choć wtedy nazywano go towarzyszem Stolzmannem.

Jan Krawiec podał nazwiska trzech żołnierzy AK zamordowanych przez tamtejszy UB. Byli to Stanisław Subotowicz, Jerzy Łoziński i Witold Milwid. Rozstrzelano ich w obecności Zdzisława Stolzmana- "Kwaśniewskiego". Według "**Gazety Polarnej**", ojciec "**Olka**" miał nadzorować z ramienia NKWD procesy sądowe patriotycznej młodzieży szkolnej. Znów Jan Krawiec:

towarzysza Stolzmana miałem "**przyjemność**" spotkać w Urzędzie Bezpieczeństwa w Białogardzie, a po kilku latach powtórnie w tym samym urzędzie, ale nazywał się on inaczej. Nowe nazwisko Stolzmana brzmiało:

Zdzisław Kwaśniewski. Jako lekarz mieszkał w Białogardzie przy ulicy Bohaterów Stalingradu nr 10, obecnie ulica Dworcowa.

Te informacje z "**Gazety Polarnej**" obieły prasę narodową. w Polsce, Kanadzie, USA. A. Kwaśniewski nigdy ich nie dementował. Nigdy do nich się nie odniósł. Nie oskarżył do sądu o szkalowanie, naruszenie dóbr.

321

Chodzi o szkalowanie Z. Stolzmana za jego udział w terrorze UB-NKWD, bo przecież nie o szkalowanie za pochodzenie z "**narodu wybranego**".

Żydowskie pochodzenie A. Kwaśniewskiego, NKWD-owska przeszłość jego ojca, miały zostać poruszone podczas rozprawy lustracyjnej A. Kwaśniewskiego, ale nie stanęły na wokandzie, byłby to bowiem przejaw "antysemityzmu". Nieoficjalnie było wiadomo w dziennikarskich kuluarach sądu, że UOP przesłał do Sądu Lustracyjnego notatki w tej sprawie, jakie SB pod koniec lat 80. sporządziła w związku z rutynowym zbieraniem informacji na temat tzw. młodych sekretarzy PZPR, co dotyczyło m.in. A. Kwaśniewskiego, J. Jaskierni i W. Cimoszewicza.

W PRL-bis, dzieci stalinowskich katów piastują najwyższe urzędy państwowe.

A. Kwaśniewski pełniący obowiązki prezydenta przeprowadził uroczystościom wmurowania kamienia węielnego pod budowę polskiego Cmentarza Wojskowego w Charkowie ku czci polskich bohaterów zamordowanych przez NKWD w 1940 roku. Publicysta "**Myśli Polskiej**" A. Echolette, tak ocenił moralny tytuł do obecności syna kata na tej uroczystości:

Obecności Kwaśniewskiego na tej ceremonii nie można określić inaczej jako skandal.

Kwaśniewski na koszt podatników, zupełnie lekceważąc w swej bezkarności zasady finansowania kampanii wyborczych kandydatów na prezydentów, prowadził potężną, kosztowną propagandę wyborczą. Dwoił się i troił, odwiedzał stare bastiony peerełowskiej komuny, "gościł" w północnych regionach dotkniętych szczególnym bezrobociem; przecinał wstęgi, a wszędzie obiecywał, obiecywał, obiecywał.

Znalazł też czas na pojawienie się przed obliczem Ojca Świętego w ramach Narodowej Pielgrzymki.

Niczym innym jak natrętną kampanią wyborczą była rozmowa B. C. Czajkowskiej z Kwaśniewskim w ramach stałej audycji "**Linia Specjalna**" (20 VI 2000). Ta bezpłatna kryptoreklama kosztem innych kandydatów, została sfalszowana! Oficjalnie, Kwaśniewski zyskał tam rzekomo około 30 tys. głosów na "**Tak**" i tylko 12 tys. na "**Nie**".

Tymczasem dwóch czytelników "Naszej Polski" udowodniło, że numer na "**Nie**" był stale zablokowany! Pan Wincenty Jakubowski z Nysy, podczas wielokrotnych prób połączenia z numerem na "**Nie**", zawsze słyszał sygnał zajęcia linii, choć dzwonił z telefonu komórkowego o niezawodnej skuteczności.

Zdzisław Rynkiewicz z Białegostoku ("NP" 5 VII) przetestował tą „linię”, specjalnych manipulacji" w jeszcze inny sposób, jeszcze bardziej niezawodny. Kiedy po jedenastu kolejnych bezskutecznych próbach połączenia się z numerem "**Nie**", za każdym razem słyszał krótki przerywany sygnał oznajmiający, że numer zajęty, postanowił wykręcić numer na "**Tak**".

Ku swojemu zdumieniu, otrzymał połączenie natychmiast, za pierwszym razem, choć zgodnie z rzekomym wynikiem pojedynku słuchaczy na "**Tak**" i na "**Nie**" - telefon na "**Tak**" powinien być trzy razy bardziej zajęty niż numer na "**Nie**"!

Tak właśnie telewizja klakierów kreuje własnych kandydatów, a nieświadomi tych manipulacji oglądacze TV, wzajemnie zgrzytają zębami na swych rzekomo naiwnych rodaków, że oto znów dają zwycięstwo Kwaśniewskiemu, i to w stosunku 3:1, czyli 70 proc.!

322

Innym synałem kata Polaków jest Włodzimierz Cimoszewicz, niegdyś stypendysta Fundacji

Fulbrighta, były premier neokomunistycznej "III RP". Jego ojciec –Marian Cimoszewicz był oficerem Informacji Wojskowej - odpowiednika UB w wojsku, odpowiedzialnej za okrucieństwa i mordy na setkach żołnierzy i oficerów niepodległościowego podziemia, którzy potem znaleźli się w "**Ludowym Wojsku Polskim**". Poseł Jan Beszta-Borowski opisał z trybuny sejmowej metody śledztwa stosowane przez płk. Mariana Cimoszewicza. W odpowiedzi, syn oprawcy również z trybuny sejmowej nazwał posła "**załganym łobuzem**". Poseł skierował obelę do sądu. Proces trwał trzy lata.

Świadkowie zgodnie potwierdzali szczegóły tortur i presji psychicznej stosowanych w Wojskowej Akademii Technicznej, gdzie płk Cimoszewicz był oficerem Głównego Zarządu Informacji Wojskowej. Sąd wysłuchał relacji o losach m.in. majora Słowika, aresztowanego i przetrzymawanego przez płk. Cimoszewicza w piwnicach WAT o wymiarach 2x1 m, bez światła, bez wentylacji, a także komendanta Szkoły Lotniczej płk. pilota Bernarda Adamieckiego (rozstrzelany). M. Cimoszewicz aresztował pierwszego komendanta WAT - gen. Floriana Grabczyńskiego. Przez ręce tego siepacza przeszli również kapitanowie Wierzba, Walenczak, Ułas, mjr Downar.

Włodzimierza Cimoszewicza łączą ze Stolzman-Kwaśniewskim nie tylko błyskotliwe kariery w PRL-bis. Łączy ich zaciekle, ideowy, butny antypolonizm demonstrowany w skalowaniu Polaków o ich rzekomy "**antysemityzm**". Łączy ich skrajny serwilizm wobec oligarchii światowego żydostwa. Posiadając władzę administracyjną i polityczną, a tym samym medialną, obaj patronowali tajfunowi bezczelnego antypolonizmu.

Powstało już wiele książek dokumentujących te najbardziej zuchwałe oszczerstwa o "antysemityzm". Ale autorzy takich prac nie nadążają za dokumentowaniem kolejnych obelg i napaści na udreżone wojenne i powojenne pokolenie Polaków.

Oto 22 listopada 1998 roku w Teatrze Wielkim we Wrocławiu odbyła się premiera "sztuki" w reżyserii J. Jarockiego: Historia PRL według Mrożka. Według tegoż Mrożka, okres; 1945-1956 to jedynie czas wychowania ideologicznego, chóralnych pieśni, czerwonych krawatów. Nic o szalejącym żydowskim UB, nic o więzieniach mieszczących jednorazowo po około 700 000 więźniów, nic o skrytobójczych samosądach, o oficjalnych morderstwach sądowych, które pochłonęły ponad 10 000 resztek polskiej

inteligencji ocalałej po rzeziach hitlerowskich i stalinowskich w czasie wojny.

Jest natomiast w "sztuce" Jarockiego scena, która powinna znaleźć finał w sądzie, zakończyć się procesem wytoczonym przeciwko tym dwóm wybranym synom "**narodu wybranego**" - Mrożkowi i Jarockiemu.

Oto ocaleni z wojny ojciec i syn snują plany o nowym lepszym życiu. Spotykają porucznika Zielińskiego, młodego oficera o inteligentnej twarzy. Na ich widok porucznik Zieliński wyszarpuje pistolet z kabury i krzyczy: "**Halt!**". Celuje w spotkanych. Ojciec woła:

-Panie poruczniku, my swoi, my nie żydzi!  
Porucznik chowa broń, raczy się wódką i mówi:  
-Kurwa! Tak mi dopomóż Bóg!  
1. Zob.: ..Nasza Polska.. 18 stycznia 1998.

323

Takich to mamy "**sztukmistrzów**", speców scenicznych (obscenicznych) obelg przeciwko pokoleniu naszych ojców - a ściślej, jego resztek ocalałych z ludobójstwa hitlerowskiego i sowieckiego.

Kwaśniewski jako (p-)rezydent z upodobaniem odznaczał żydowskich "**kombatantów**" Marca '68, osobników pokroju K. Modzelewskiego, J. Kuronia.

W poczuciu bezkarności, ale i więzi z oprawcami pokolenia swego ojca, odznaczył m.in. niejakiego S.

Supruniuka. W czerwcu 1999 roku zawiesił mu na piersi Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Uzasadniając to wyróżnienie wśród dziewięciu innych odznaczonych, grzmiał patetycznie, ubliżając pozostałym odznaczonym stojącym w rzędzie razem z Supruniukiem:

Jesteście wzorem odwagi i patriotyzmu, przykładem dla młodego pokolenia - wasza działalność społeczna, wasza aktywność środowiskowa i pokoleniowa solidarność, dobrze służąca Polsce.

Ta laudacja wygłoszona m.in. pod adresem Supruniuka, była cynicznym szyderstwem ze znaczenia tych słów.

Supruniuk był kadrowym oficerem NKWD. Natychmiast po wkroczeniu Sowietów w roli nowych okupantów okrojonej Polski, został szefem UB w Nisku. Zastąpił tam z tortur, skrytobójstw. Żoną słynnego dowódcy partyzanckiego - "**Ojca Jana**",

będąc w ósmym miesiącu ciąży wywieziono za miasto, kazano "**iść do domu**" i zastrzelono.

Supruniuk bił mnie łańcuchem, zaś jego pomocnik Józef Orsza kolbą od pepeszy - zeznawał S. Socha.

Z Nowego Jorku oficjalne oświadczenie nadesłał Józef Niezawitkowski:

Publicznie i z całą odpowiedzialnością oświadczam, że znany mi osobiście Stanisław Supruniuk, szef UB w Nisku, miał wyrok śmierci wydany jesienią 1944 przez

Komendę Okręgu NOW-AK. Podstawą wyroku było: polowanie na AK-owców, bestialskie przesłuchania, morderstwa.

Józef Niezawitkowski składał to oświadczenie w związku z zamordowaniem jego ojca - Jana Niezawitkowskiego:

Został zamordowany w bestialski sposób. Na polecenie Supruniuka, mordu dokonał Antoni Bilski. Zwłoki mego ojca, będące już w pełnym rozkładzie, po miesiącu odnalazł rolnik...

Odnaczenie kata z UB -NKWD przez syna stalinowskiego oprawcy, tym razem wywołało powszechne oburzenie. Eskalację protestów podjęły pisma: "Nasza Polska", "Myśl Polska", "Nasz Dziennik", nawet lewicujący "Super Express".

W lipcu 1999 działacze Radykalnej Akcji Antykomunistycznej (RAAK), skierowali do Prokuratury Okręgowej w Warszawie wniosek o ściganie Supruniuka za zbrodnie na Narodzie Polskim. Kilkakrotnie urządzone przed jego mieszkaniem przy ulicy Koszykowej w Warszawie demonstracje pod nazwą: "**Morderca mieszka obok ciebie**", pozwoliły mieszkańcom ustalić miejsce pobytu "**kawalera**" Orderu Odrodzenia Polski. Nagłośnili ten skandal dziennikarze "**Nowego Państwa**", wreszcie - reporterzy telewizyjnego "**Ekspresu Reporterów**".

324

Już nie dało się wyciszyć skandalu. Sprawa wpłynęła do sądu, lecz akta długo wędrowały okrężnie przez Rzeszów, Krosno do Tamobrzegu. Do "**nadzorowania**" śledztwa Kancelaria (p-)rezydenta Kwaśniewskiego wyznaczyła ministra Kalisza. Po niemal roku, wreszcie sporządzono akt oskarżenia.

Pisząc o tym połowicznym sukcesie, "Nasza Polska" (7 VI 2000) prorokowała na podstawie dziesiątków

podobnych afer z byłymi ubekami jako bohaterami głównymi:

Można tylko przyjmować zakłady: na jaką nagłą i niespodziewaną chorobę, uniemożliwiającą udział w procesie, zapadnie Supruniuk?

Poza spodziewaną "**chorobą**" Supruniuka, nieporównanie groźniejszą jest choroba państwa, owej "**III RP**", czyli Polski Ludowej w zmienionej szacie.

Tak więc na kilka miesięcy przed wyborami prezydenckimi Kwaśniewski ponosił też porażki i wpadki, lecz te pozostawały w cieniu "**sukcesów**". Spektakularnym sukcesem było przyjęcie go na audiencji przez Papieża Jana Pawła II, potem jego udział w Pielgrzymce Narodowej do Rzymu.

Kolejny jego kapitał wyborczy, to służalstwo wobec swych żydowskich mocodawców rozsianych po Europie i USA, włącznie z Izraelem, gdzie urządził istny festiwal pomówień pod adresem Polski i Polaków, Radia Maryja, a także oddawania żydom wszystkiego co zechcą pod pretekstem "zwrotu" mienia przedwojennych obywateli Polski pochodzenia żydowskiego. Zapowiedział także powrót "do sprawy" papieskiego krzyża na Żwirowisku w Oświęcimiu.

Przeprosił żydów za "**wydarzenia marcowe 68 roku**". Obiecał żydowskim emigrantom, w tym katom z UB, przywrócenie obywatelstwa polskiego. Przedtem odznaczył Orderem Orła Białego przywódców tej marcowej hecy - Modzelewskiego i Kuronia.

Do propagandy przedwyborczej Kwaśniewskiego kolejne cegiełki dorzucała jego żona Jolanta. Na tę propagandę składały się liczne wywiady w prasie kobiecej, udział w równie licznych "**akcjach charytatywnych**", wzruszające pozowanie wśród niesprawnych dzieci.

Były jednak minusy - te właśnie dwie potężne kampanie protestów wobec zaprzaństwa uprawianego w Izraelu, a także tamta kompromitacja w postaci najwyższego odznaczenia przyznanego ubeckiemu katowi z Niska -Supruniukowi.

Z typową hipokryzją cynicznego gracza politycznego, Kwaśniewski na fali przedwyborczego lizusostwa, za pośrednictwem swej kancelarii prezydenckiej i minister Barbary Labudy, ruszył "**w Polskę**" z kampanią: "**Szkoła wolna od narkotyków!**"

Politycznie ociemniały elektorat Kwaśniewskiego zdawał się nie wiedzieć albo nie pamiętać, że ten sam Kwaśniewski wetował poprawki zaostrzające zakaz posiadania i rozprowadzania pomografii.

Ta sama B. Labuda była przecież autorką poprawki do sejmowej ustawy antynarkotykowej, poprawki zezwalającej na posiadanie "małej" ilości narkotyków!

To pozwolenie stało się zielonym światłem dla detalicznych handlarzy narkotykami – głównych dostawców narkotyków do polskich szkół. To właśnie Kwaśniewski, prezydent wszystkich narkomanów i dilerów, podpisał w 1997 roku ustawę z tymiż "poprawkami" B. Labudy, zezwalającymi na posiadanie "**małych**" ilości narkotyków.

1. Wydarzenia 1968 roku sytuują w tle europejskim w swojej książce „**Bestie końca czasu**”. wyd. RETRO 2000.

325

Policyjne statystyki są nieubłagane: prawdopodobnie już około 30 proc. uczniów szkół nad-podstawowych zetknęło się z narkotykami, a 70 proc. wszystkich narkotyków rozprowadzanych w Polsce, dociera do szkół!

Podobną hipokryzję cechowała argumentacja na rzecz sprzeciwu prezydenta wobec ustawy sejmowej o całkowitym zakazie pornografii. "Geniusz" Kancelarii Prezydenta i jego doradca minister Kalisz argumentował, że pomografia jest wprawdzie złem, ale jej ściganie jest wręcz niemożliwe, poza tym definicja pomografii jest niemożliwa do uściślenia – brak jasnej granicy między pomografią a niepomografią.

W tej kampanii poparcia pomografistów z Kancelarii prezydenta, jak zwykle kiedy trzeba forsować wszelką patologię, na pierwszą linię porno-frontu wybiegła "**Gazeta Wyborcza**". Ewa Siedlecka (4-5 III 2000) krytykując sejmowy zakaz rozpowszechniania porno, powołała się na "**argument**", że jeżeli nie wiadomo co to jest pomografia, to nie wiadomo jak ją ścigać. Ponadto powoływała się na trudności: jak zablokować internet?

Jak zablokować anteny satelitarne? I wreszcie - zakaz ten ogranicza wolność. Fałsz i prostactwo intelektualne tej "**argumentacji**" są wręcz porażające! Wystarczy zapytać:

czy dla "**wolności**" przestępców państwo ma przestać ścigać przestępczość? Od wieków wiadomo, że ścigając przestępstwa, nigdy i nigdzie nie udało się zlikwidować przestępczości - czy zatem trzeba przestać ją zwalczać? Czy rzekomy brak definicji pomografii nie jest wymysłem, skoro wystarczy zapytać pięcioletnią dziewczynkę, co jest "be" a co "cacy"? Jak zdefiniować pojęcie: "łyśy" - ironizował J. Kowalski w "Naszym Dzienniku" - czy wystarczy rzut oka na czyjaś głowę, czy trzeba policzyć włosy?

A jeżeli trzeba policzyć włosy, to poniżej jakiej ilości włosów zaczyna się pojęcie "łyśy"?

### Dwie miary sprawiedliwości

Ani jeden ubowski oprawca nie został jeszcze ukarany za swoje powojenne zbrodnie. Do takich należą zwłaszcza zbrodniarze pochodzenia żydowskiego. Spęłzyły na niczym starania władz polskich o ekstradycję takich oprawców, jak Stefan Szechter - brat Adama Michnika, słynna Wolińska albo Salomon Morell. Są i tacy, którzy powracają na polskie ziemie w roli nowych gaulajterów. Do takich należy Kalman Sultanik vel Studniberg. Obydwu - Morella i Studniberga alias Kalmana Sultanika łączy aktywne działanie w powojennych strukturach aparatu terroru.

Salomon Morell, żyd pochodzący z Garbowa w okolicach Lublina, to szczególnie typ kata i oprawcy. W okresie wojny wraz z bratem i kilkoma innymi żydami grasował w bandzie rabunkowej. Brat został zlikwidowany przez oddział Grzegorza Korczyńskiego (Kilianowicza) z Armii Ludowej. Salomon trafił do grupy Korczyńskiego, gdzie obierał ziemniaki...

W 1943 roku zbiegł na tereny zajęte przez Sowietów. Kilkanaście miesięcy później wrócił i natychmiast został szefem obozu w Świętochłowicach-Zgodzie, gdzie mordowano Niemców i Ślązaków oskarżonych o folklistę. Okrucieństwa Morella przechodziły wyobrażenie normalnych ludzi. Opisał je żydowski pisarz John Sack w książce „**Oko za oko**” oraz Mateusz Wyrwich w „**Lagier Jaworzno**”.

Morellowi poświęciłem znaczne fragmenty w mojej książce Konspiracja młodzieży szkolnej lat 1945-1955.

326

Morell mordował osobiście. Preferował rozbijanie czaszek nogą stołka. W obozie zamordowano około 6 tysięcy osób. Często jedyną ich winą było niemieckie pochodzenie, zamieszkiwanie na Śląsku. Mózgi bryzgały na sufit - zeznawał jeden z więźniów.

Podczas jednej z masakr zamordowano 38 osób. Morell kazał układać się więźniom w kwadrat, przemiennie, jeden na drugim. Ci z dolnej warstwy umierali sami, zmiażdżeni ciężarem pozostałych.

Morell długo po wojnie rozgłaszał, że przez cały czas wojny był więźniem Auschwitz. Zdemaskowałem te kłamstwa dzięki osobistym rozmowom z rolnikami z Okolicy Garbowa. Świadczyli zgodnie, że do końca 1944 roku Morell przebywał na tamtych terenach.!

Od 1947 roku w Jaworznie-Świętochłowicach więziono Ukraińców, potem był to obóz dla konspiracyjnej młodzieży szkolej.

Już w 1945 roku, na polecenie Jakuba Bermana, Salomon Morell awansował z sierżanta do stopnia kapitana. W 1988 roku uzyskał wysoką emeryturę jako pułkownik UB-SB. Mieszkał w Katowicach.

Pierwsza "**ruszyła**" sprawę Morella śląska reporterka Grażyna Kuźnik w cyklu artykułów w tamtejszej prasie. Morell powiedział do niej butnie:

Dzisiaj nie powinno się w ogóle wracać do tych spraw. To powinno być zakazane. Żądam, aby o tym nie pisać!

Kilka lat później Główna Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu wszczęła śledztwo przeciwko Morellowi. Kilka miesięcy później Morell bez przeszkód wyjechał do Izraela, podobnie jak wiele lat przedtem wyjechali żydowscy mordercy syna B. Piaseckiego. Wyjechał do Szwecji, gdzie kreował się na ofiarę "**polskiego antysemityzmu**".

Jednak prasa szwedzka, w ślad za niemiecką zaczęła się interesować jego "**zasługami**", więc szybko opuścił Szwecję. Czas jakiś przebywał w Izraelu. Tam również, przez byłych żydowskich ubowców usiłował załatwić sobie stały pobyt i emeryturę, ale te usiłowania nie udały się i morderca powrócił do Polski.

Nie był jeszcze poszukiwany przez polską prokuraturę, lecz ukrywał się u swego byłego zastępcy z Jaworzna - Franciszka Piątkowskiego w Opolu.

Śledztwem przeciwko Morellowi kierowali wtedy prokuratorzy Stanisław Kaniewski i Marek Gajewski. Ten drugi posłał Morellowi pomysłowe ostrzeżenie: wezwanie do stawienia się w prokuraturze w charakterze świadka zbrodni w Oświęcimiu, Brzezince i Świętochłowicach. Wezwanie zostało wysłane



zwykłą pocztą, z nakazem stawienia się 17 października 1993 roku.

Morell natychmiast po tym ostrzeżeniu wyjechał do Izraela. Zatrzymał się u swej najstarszej córki. Wkrótce dołączyła do niego żona (z pochodzenia Polka) wraz z wnuczką.

To osobliwe zachowanie prokuratora Gajewskiego zostało nagłośnione przez "Dziennik Zachodni" z 29 listopada 1993 roku.

Zamiast nabrać tempa, sprawa Morella ucichła.

W październiku śledztwo przejęła prokuratura Wojewódzka w Katowicach. Przejęła w ten sposób, że prokurator Grzegorz Karpała "**zadolował**" akta w szufladzie swojego biurka...

1. Wizerunek kata: Salomon Morell, "Głos" 17 VI 2000.

327

Od tego momentu trwało zastanawianie się, czy za Morellem nie rozesłać listu gończego. Prokurator Karpała i jego szef R. Dubiel nie wystąpili o ekstradycję, bowiem między Polską a Izraelem nie ma umowy o ekstradycji kryminalistów. Ponadto, co najważniejsze, "nie istnieje wola polityczna" ku temu.

Brakiem takiej woli tłumaczył się prokurator Dubiel w okresie, kiedy szefem rządu był Włodzimierz Cimoszewicz. Ten zaś miał wystarczającą ilość powodów do niezdradzania owej "woli politycznej".

W sprawie Morella śledztwo wszczęła również prokuratura niemiecka - ten zbrodniarz uśmiercił najwięcej Niemców, Ślązaków, folksdojczów.

Uczyniła to dopiero na wniosek byłego więźnia Świętochłowic, Holendra Erica van Calsterna. Holendra uwięziono tylko dlatego, że miał jasne włosy i niebieskie oczy! Pochodzenie i paszport nie interesowały Morella. Holender złożył zeznania niemal tak miażdżące, jak, wspomniane przyzmy żywych więźniów:

Dragami, na których noszono bańki z zupą zmasakrowano mi nogi, a kiedy leżałem na ziemi, "opracowano" kopniakami. Koledzy położyli mnie

pół-żywego na pryczy (...). Że było dużo trupów, to całkiem normalne.

Wszędzie umierający, w umywalni, w ustępach, obok pryczy. Zabijanie odbywało się prawie zawsze nocą i kiedy trzeba było pójść do ustępu, przechodziło się po trupach.

Podobne wstrząsające zeznania złożyła Dorota Boreczek, wówczas trzynastoletnia dziewczynka, osadzona w obozie wraz z matką potem obywatelka Niemiec.

Do złożenia wniosku o ściganie Morella, skłoniła Holendra lektura wstrząsającej książki Johna Sacka „Oko za oko”. Zwrócił się do prokuratury w Dortmundzie. Prokuratura milczała półtora roku.

Po upływie tego czasu skierowała do Holendra wezwanie celem bliższego zapoznania się z jego wnioskiem. Niestety, w tym czasie ofiara Morella

już nie żyła.

Van Calster zmarł w wieku 62 lat.

Po następnym roku, wdowa otrzymała pismo adresowane do nieboszczyka. Przeczytajmy uważnie istotny fragment pisma:

Ponieważ nie można było stwierdzić obecnego miejsca zamieszkania obwinionego Salomona Morella, śledztwo zostało tymczasowo wstrzymane.

Czego nie udało się ustalić prokuraturze niemieckiej, bez trudu ustalili niemieccy dziennikarze prasy oraz stacji telewizyjnej CBS. Przeprowadzili z Morellem wywiady!

Afera wokół Morella otwiera się na sprawę Oświęcimia i niejakiego Kalmana Sultanika, wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Rady Oświęcim-Brzezinka. Nagłośnił ją:

Janusz Marszałek, właściciel wstrzymanej na żądanie Żydów budowy obiektu handlowego przed obozem w Oświęcimiu. W piśmie do premiera J. Buzka z 14 VI 2000 J. Marszałek postuluje:

Zwrócenie szczególnej uwagi na działania wiceprzewodniczącego Światowego Kongresu Żydów Kalmana Sultanika, z którego inicjatywy są łamane wszystkie dotychczasowe ustalenia wszelkich szczebli

władzy w RP w odniesieniu do byłego KL Aushwitz i jego otoczenia

1. Blokowanie tej budowy, przy walnym współudziale Kwaśniewskiego i premiera J. Buzka, szeroko opisałem w książce: „Żydowskie oblężenie Oświęcimia” (wyd. RETRO 1999).

2. Z 14 VI 2000.

327

J. Marszałek jako radny Rady Powiatu Oświęcim, postulował odwołanie lub zawieszenie i wymianę szkodzących Polsce członków nowo powstałej Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej - ciała doradczego Prezesa Rady Ministrów, kierowanego przez "prof." Władysława Bartoszewskiego, sterowanego przez Kalmana Sultanika.

Kalman Sultanik to Chaim Studniberg - funkcjonariusz powojennego NKWD na terenach zachodniej Polski, szef obozów koncentracyjnych dla Niemców!

Według uzyskanych informacji - czytamy w piśmie

J. Marszałka: - jest to pułkownik NKWD w okresie powojennym, który za swoją zbrodniczą działalność otrzymał od AK wyrok śmierci i z tego powodu pośpiesznie uciekł z Polski, unikając wykonania tego wyroku.

Sultanik vel Studniberg występuje w kontekście Morella w książce Davida Korna:

„Kto jest kim w Żydostwie”. (Wer ist wer im Judentum, FZ - Verlag 1995).

Kalman Sultanik, powojenny obywatel Izraela tryskał złotymi myślami godnymi oprawcy NKWD. Tylko martwy Arab jest dobrym Arabem (Nur ein toter Araber ein guter Araber).

Po najeździe Izraela na Liban, Sultanik vel Studniberg oświadczył: Znaleźliśmy ostateczne rozwiązanie problemu arabskiego (Wir haben die Endlösung für

das Araberproblem gefunden ) (3).

Tego właśnie oprawcę minister Bartoszewski powołał na stanowisko członka Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej! Innym zbiorem o podobnym "dorobku", jest członek tejże Rady Israel Gutman, szef Instytutu Yad Vashem. Działalność kapitana UB I.

Gutmana opisał E. Nowak w książce: „Cień Łambinowic”.

Dlaczego tacy przestępcy jak Morell, Studniberg, Gutman, jak Wolińska i setki innych zbrodniarzy żydowskich z powojennego aparatu terroru - pozostają bezkarni, drwiąc z międzynarodowej sprawiedliwości?

Odpowiedź jest szokująco prosta. Pozostają oni bezkarni, ponieważ żyd nie może być ukarany za zbrodnie popełnione na gojach. Zbrodnie popełnione na gojach pozostają zbrodniami tylko w rozumieniu gojów. Druga, dodatkowa przyczyna, to ów: "brak woli politycznej", a brakuje jej dlatego, że "społeczność międzynarodowa" jest ubezwłasnowolniona przez żydowską, światową oligarchię pieniądza, władzy, propagandowego terroru.

Strachliwość prokuratorów polskich staje się całkiem zrozumiała, wybaczalna. Stale rozpościerają się za nimi złowrogie cienie Sultanika, Gutmana i Bartoszewskiego.

Żydzi rozgrabią resztę?

Stolzmana- "Kwaśniewskiego" przyrzeczenia o "zwrocie" żydowskiego mienia, złożone oficjalnie podczas wizyty w Izraelu, posiadają skrajnie niebezpieczne implikacje dla i tak już ograbionego Narodu Polskiego.

1. Tak sprawę przedstawia John Sack w „Oko za oko”.

2. Wyd.: VZ-Verlag, Munehen 1998, t. I, s. 340.

3. Z Wer ist wer im Judentum, op. eit., s. 340. Słowo "Endlösung" ("ostateczne rozwiązanie") posiadało złowieszcze konotacje wśród żydów i Polaków drugiej wojny światowej.

Jeżeli Polacy nie położą tamy temu żydowskiemu rozszarpywaniu resztek polskiej własności, to w XXI wiek wejdą jako Naród bez Ziemi i jako Naród wędrownych gastarbajterów.

W poprzednich fragmentach przypomniałem oczywistą prawdę, że żydowskie mienie pozostałe po wymordowanych Żydach - obywatelach II Rzeczypospolitej powinno pozostać własnością Polski w każdym przypadku, gdy nie odnajdzie się bezpośredni prawny spadkobierca lub jego prawni następcy. Jest bezprzykładną w stosunkach

międzynarodowych próbą dyktatu żądanie przez Izrael "zwrotu" mienia polskich obywateli tylko z tej racji, że byli oni pochodzenia żydowskiego.

Do problemu odszkodowań musimy więc odnieść się w szerszym kontekście, nie tylko żydowsko-polskim, lecz również a może przede wszystkim polsko-niemieckim

i także polsko-rosyjskim. Ten ostatni dzieli się na olbrzymie straty Rosji carskiej na rzecz państw zachodnich oraz na nieobliczalne szkody wyrządzone Polsce przedwojennej i powojennej przez żydobolszewizm od 1917 do chwili obecnej, czyli do 2000 roku, kiedy to żydobolszewizm został zastąpiony przez żydoglobalizm o tym samym niszczycielskim obliczu.

Polskie szkody ponemieckie szacuje się na 537 miliardów dolarów. Tak wynika z opracowanej w 1990 roku przez prof. Alfonsa Klafkowskiego: Ekspertyzy podstaw prawnych roszczeń indywidualnych o odszkodowania wojenne. Jediną organizacją która bezkompromisowo, a zarazem z pełnym uwzględnieniem prawa międzynarodowego, konwencji wojennych oraz aktualnie obowiązującej w Polsce Konstytucji - domaga się polskich rewindykacji od Niemiec, jest Stowarzyszenie Ofiar Wojny z siedzibą: w Bielsku-Białej.

Liczne pisma w tej sprawie, kierowane przez to Stowarzyszenie do władz Niemiec oraz do władz polskich - pozostają niemal bez odpowiedzi.

Oto treść niektórych z tych petycji kierowanych również do "polskich" władz. Oddają one w całej pełni skalę grabieży i zniszczeń spowodowanych przez Niemców.

Mówią także o skrajnie tendencyjnym traktowaniu przez współczesne Niemcy roszczeń polskich i roszczeń żydowskich - tych ostatnich już zaspokojonych kwotą ponad 100 miliardów dolarów.

## STOWARZYSZENIE OFIAR WOJNY

Bielsko-Biała, 26.10.1999 r.

Pan Gerhard Schroeder

Kanclerz Federalny Republiki Federalnej Niemiec

Urząd Kanclerza Federalnego Berlin, Niemcy

Szanowny Panie,

Pragniemy wyrazić nasze podziękowanie za uprzejme przyjęcie w dniu 14 października 1999 r., przez urzędników Biura Prasowego Urzędu Kanclerza Federalnego, przedstawicieli Stowarzyszenia, Stanisława Bastowskiego i Henryka Jakubowskiego, którzy przekazali dla Pana kilka pism i innych materiałów.

1. Pogrub. -H.P.

330

Korzystając ze sposobności chcielibyśmy powiadomić Pana, że Stowarzyszenie Ofiar Wojny w Bielsku-Białej, Polska, zostało założone, aby uzyskiwać odszkodowania cywilno-prawne dla poszczególnych ofiar zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości (nie powinny być mylone z reparacjami wojennymi - całkiem oddzielnym zagadnieniem prawa międzynarodowego) i ich spadkobierców.

Działa ono jako zarejestrowana organizacja pozarządowa, a zakres jej działalności jest międzynarodowy, z naciskiem kładzionym na stosowanie wymogów praw człowieka wobec wszystkich ludzi, bez względu na ich miejsce zamieszkania, rasę, narodowość i płeć. Obejmuje to określenie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, rodzaju i rozmiaru doznanych szkód, oraz sposobów uzyskiwania odszkodowań cywilno-prawnych (...)

Odnosząc się do wymiany informacji o zagadnieniu odszkodowań cywilno-prawnych dla ofiar zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, która miała miejsce w dniu 14 października 1999 roku pomiędzy przedstawicielami Stowarzyszenia i Biura Prasowego Urzędu Kanclerza Federalnego, Stowarzyszenie nadal obstaje za podjęciem bezpośrednich negocjacji z władzami niemieckimi władnymi rozwiązywać zagadnienie i odszkodowań wojennych wspomnianego powyżej rodzaju.

Chcielibyśmy również rozpocząć wstępne rozmowy, aby ustalić najpierw dzień, miejsce i inne okoliczności takich negocjacji.

Wnioskując z dotychczasowych smutnych wyników rozmów dotyczących zagadnienia odszkodowań cywilno-prawnych dla poszczególnych ofiar zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości,

prowadzonych przez rządy i ich prawników, Stowarzyszenie Ofiar Wojny jest jedyną organizacją, która dogłębnie rozumie różnicę pomiędzy reparacjami wojennymi a odszkodowaniami cywilno-prawnymi, różnicą jasno określoną w aktach prawa międzynarodowego już dziesięciolecia temu,

przez tak zwaną "społeczność międzynarodową".

Warto zwrócić uwagę, że kraje przewodzące tej "społeczności", mają ogromne kłopoty ze zrozumieniem zasad, które same ustaliły. Ten stan

swoistej klęski, dostrzegalny wśród krajów przewodzących "społeczności międzynarodowej", przepowiada światu bardzo smutną przyszłość.

Ci "przywódcy" dosłownie nie uważają własnych słów.

Stowarzyszenie pragnie przekazać Panu, przywódcy dzisiejszych Niemiec wiadomość, że "złota sposobność" dla Niemców, aby mogli wyjść oczyszczeni z ich mrocznej przeszłości za pośrednictwem pieniędzy, nie będzie trwać wiecznie.

Zwracamy uwagę na to, że nie ma na świecie takiej

ilości pieniędzy, która byłaby w stanie wynagrodzić zniszczonego Życia i cierpienia nawet najmniej ważnej z ofiar zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Wyłącznie z powodu łagodnej, chrześcijańskiej osobowości Polaków, Niemcy wciąż jeszcze mają sposobność uzyskania przebaczenia w ten sposób zbrodni popełnionych przez ich bezpośrednich

przodków. Podkreślamy, że Niemcy poddali się w niedalekiej przeszłości, z własnej woli, mrocznym siłom, które sprawiły, że zachowali się jak bestie podczas drugiej wojny światowej. -

331

Obecnie, posiada Pan możliwość uświadomienia im, na czym polegała niegodziwość ich ojców i dziadków. Jest to niezbędne, aby ustrzec ich przed ponownym popadnięciem w niewolę sił zła. Proszę wziąć pod uwagę to, że przez zaniedbywanie tego zagadnienia, bierze Pan udział w pozbawianiu Niemców ostatniej możliwości, aby zachowując godność mogli oczyścić się z ohydnej przeszłości tym małym kosztem, jaki określa profesor doktor Alfons Klafkowski w jego Ekspertyzie... i innych opracowaniach dotyczących odszkodowań za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Właściwie bierze Pan udział w określaniu losu wszystkich Niemców.

Najprawdopodobniej Pan po prostu odrzuca ostatnią już możliwość zawrócenia narodu niemieckiego ze ścieżki prowadzącej donikąd na drogę wiodącą ku uczciwej przyszłości w pokojowym współistnieniu.

Ma Pan większe niż miliony innych osób możliwości, aby sprzeciwić się temu, aby nasze narody były nieustannie rozgrywane przeciwko sobie przez złowieszcze siły, które zabierają korzyści z tego przestępstwa.

Prosimy zwrócić uwagę na załączone do tego listu zdjęcie z 1989 roku, wiersz napisany przez polską ofiarę zbrodni wojennych, która utraciła niedawno możliwość osobistego dochodzenia należnych jej odszkodowań, oraz kilka zdjęć wielu ofiar zbrodni wojennych, które utraciły tę możliwość już dawno, w wyniku popełnionych na nich zbrodni wojennych

i zbrodni przeciwko ludzkości - wie Pan przez kogo popełnionych, zorganizowanych i finansowanych.

Prosimy przyjąć nasze gorące pozdrowienia. Spodziewamy się wiadomości od Pana.

Z poważaniem

Mgr Stanisław Bastowski

Mgr Mieczysław Janosz

Gen. bryg. pilot Stanisław Skalski

#### EKSPERTYZA PODSTAW PRAWNYCH ROSZCZEŃ INDYWIDUALNYCH O ODSZKODOWANIA WOJENNE (1)

(...) VI. Odpowiedzialność za zaspokojenie roszczeń o indywidualne odszkodowania wojenne.

Jak wynika z przedstawionych tutaj aktów prawa międzynarodowego, w odpowiedzi na pytanie, do kogo adresować roszczenia z tytułu indywidualnych odszkodowań wojennych, brzmi: z jednej strony do państwa, z drugiej strony do jego różnych organów, w tym także gospodarczych.

Jedno roszczenie jest skierowane do b. Rzeszy Niemieckiej, a jego podstawę stanowi Konwencja Haska IV i wszystkie omówione tutaj akty prawa międzynarodowego.

Drugie roszczenie przysługuje ofiarom zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości w stosunku do określonych nieprzyjacielskich, niemieckich koncernów i innych zakładów pracy. Roszczenie to

przysługuje osobie fizycznej, a jego podstawę stanowią akty prawa międzynarodowego.

Można też wspomnieć, że incydentalnie z tego rodzaju roszczeniami występowała po II wojnie światowej organizacja międzynarodowa, a mianowicie: Międzynarodowy Komitet Oświęcimski. Działalność tej organizacji nie przyniosła oczekiwanych skutków.

Należy zatem osobno przedstawić sprawę odpowiedzialności b. Rzeszy Niemieckiej za indywidualne odszkodowania wojenne, osobno zaś

odpowiedzialność niemieckich koncernów.

#### 1. Odpowiedzialność "Niemiec jako całości" za odszkodowania wojenne.

Zgodnie z Umową Poczdamską, utworzony został międzynarodowy mechanizm w sprawie reparacji-odszkodowań wojennych dotyczących "Niemiec jako całości" - a więc koordynujący tę problematykę w granicach czterech stref okupacyjnych. Nad całością tego mechanizmu funkcjonowała Sojusznicza Rada Kontroli nad Niemcami. Ten stan prawny trwał do 1949 r., a więc do utworzenia dwóch państw niemieckich: Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Oczywiście problematyka reparacji-odszkodowań była nadal regulowana w ramach okupacyjnego systemu czterech mocarstw. Podstawę terytorialną stanowiły dawne cztery strefy okupacyjne, a od 1949 roku dwa nowo

powstałe państwa niemieckie.

Od tej daty problem odpowiedzialności za odszkodowania wojenne przez b. Rzeszę Niemiecką wiąże się z zagadnieniami sukcesji prawa międzynarodowego - sukcesja jest to zastąpienie jednego państwa przez drugie w odpowiedzialności za stosunki międzynarodowe terytorium.

Jest to związane z trudnym zagadnieniem odpowiedzialności za zobowiązania, które ponosi b. Rzesza Niemiecka, z okresu przed dniem 8.V.1945 r., a więc przed datą bezwarunkowej kapitulacji. Mieszczą się w tym oczywiście zobowiązania za szkody wojenne związane z II wojną światową. W związku z tym warto zwrócić uwagę, że już w 1945 r. przedmiotem rozważań niemieckich było zagadnienie sukcesji prawnej za wszelkie zobowiązania b. Rzeszy Niemieckiej, związane z II wojną światową.

Wyrażano wówczas pogląd, że w pewnym sensie poszczególne Kraje niemieckie (Luder) stały się sukcesorami b. Rzeszy Niemieckiej lub co najmniej powiernikami jej stanu posiadania oraz jej zobowiązań. Według ówczesnych poglądów, ten stan miał trwać do momentu odbudowy nowego państwa niemieckiego.

Jednakże już wtedy wystąpiło zjawisko wyrażające się w tym, że poszczególne Kraje niemieckie były gotowe

wystąpić w roli sukcesorów b. Rzeszy Niemieckiej jedynie w tych przypadkach, gdy miały one przejmować aktywa, natomiast w tych przypadkach, gdy miały przejmować pasywa, a więc ciężary z tytułu tej sukcesji, okazywały one daleko posuniętą powściągliwość. Sytuacja prawna uległa wyjaśnieniu z chwilą powstania dwóch państw niemieckich.

333

RFN reprezentuje pogląd, że jest państwem identycznym z Rzeszą Niemiecką, a więc nie jest jej sukcesorem. NRD reprezentuje stanowisko, że nie jest państwem identycznym z Rzeszą Niemiecką jest nowym państwem suwerennym - i dopóki istnieją dwa państwa niemieckie, to oba one są sukcesorami b. Rzeszy Niemieckiej.

Z prawnego punktu widzenia wszelkie roszczenia zarówno o reparacje wojenne, jak i o odszkodowania wojenne należy kierować do "Niemiec jako całości".

## 2. Odpowiedzialność RFN za odszkodowania wojenne

Rząd RFN reprezentuje pogląd, że roszczenia indywidualne o odszkodowania wojenne mogą być wyrównane tylko między państwami. Operuje przy tym jedynie pojęciem reparacji wojennych stwierdzając, że zostały one zaspokojone zgodnie z postanowieniami umowy poczdamskiej. W ten sposób - według poglądów rządu RFN - zaspokojone zostały również wszelkie roszczenia o odszkodowania indywidualne.

Nota rządu RFN z dnia 15.IV.1969 r. skierowana do Sekretarza Generalnego ONZ (omówiony wyżej dokument E/CN .4/10 10) zacieśnia pojęcie indywidualnych odszkodowań wojennych do ofiar prześladowania przeciwników politycznych III Rzeszy, przedstawiając obszernie wewnętrzne ustawodawstwo RFN, obejmujące wyłącznie obywateli tego państwa.

Jako wyjątek przedstawione jest porozumienie zawarte przez RFN w 1952 z Izraelem, traktowane jako "fundusz dla osiedlenia i zagospodarowania żyjących obecnie w Izraelu bezdomnych i cierpiących nędzę uchodźców z Niemiec i obszarów dawniej rządzonych przez Niemcy".

Drugi wyjątek przedstawiony w tym dokumencie dotyczy układów zawartych przez RFN z 12 państwami europejskimi, w których "...rząd RFN podjął się wypłacić ryczałtowe kwoty na odszkodowanie za straty osobiste, poniesione przez prześladowanych obywateli tych państw, ich wdów i sierot, którzy ze względów formalnych nie mogą zgłaszać roszczeń na podstawie federalnej ustawy w sprawie odszkodowań..."

Rozważając odpowiedzialność RFN za dotychczasowy brak decyzji w sprawie zaspokojenia polskich roszczeń o odszkodowania wojenne, należy zwrócić uwagę na kilka zagadnień.

Po pierwsze - rząd RFN operował początkowo argumentem tzw. doktryny Halsteina, uzasadniając odmowę zaspokojenia roszczeń o odszkodowania wojenne faktem braku stosunków dyplomatycznych

między RFN i Polską. Jednakże w tym zakresie RFN uznała roszczenia Izraela, co nastąpiło wtedy, gdy między tymi dwoma państwami nie istniały stosunki dyplomatyczne. Podobnie RFN zawarła umowę o zaspokojenie znacznej części roszczeń Jugosławii - co nastąpiło nawet po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między tymi dwoma państwami.

Podobnych przykładów można przytoczyć więcej.

W związku z tym należy stwierdzić, że obowiązywanie i stosowanie prawa międzynarodowego jest niezależne

od tego, czy między państwami istnieją stosunki dyplomatyczne.

Po drugie - rząd RFN argumentuje odmowę uznania polskich roszczeń w sprawie odszkodowań wojennych brakiem traktatu pokoju z Niemcami.

334

Analiza aktów prawa międzynarodowego wykazuje, że roszczenia o odszkodowania wojenne są niezależne od traktatu pokoju. Dowodem tego jest fakt, że mimo braku traktatu pokoju, rząd RFN zawarł umowy międzynarodowe w sprawie odszkodowań z rządami 12 państw europejskich.

Na uwagę szczególną zasługuje umowa z dnia 1.VII.1959 r. zawarta między RFN i Luksemburgiem. Art. 20 tej umowy, obejmującej wyłącznie sprawy odszkodowań, dotyczy również zmian granicznych między RFN i Luksemburgiem - a rząd RFN reprezentuje pogląd, że takie zmiany mogą być dokonane tylko w trakcie pokoju. Ten art. 20 mieści się w części umowy, zatytułowanej: Sprawa granic - umieszczonej między częścią zatytułowaną: Ubezpieczenia prywatne, a ostatnią częścią umowy, zatytułowaną: Postanowienia końcowe.

Po trzecie - odpowiedzialność RFN za przestrzeganie prawa międzynarodowego obejmuje również te akty prawne, które obowiązywały Rzeszę Niemiecką podczas II wojny światowej. Konstytucja weimarska

zawierała postanowienia, że prawo międzynarodowe jest częścią składową niemieckiego prawa wewnętrznego - a zatem Konwencja Haska IV była

w okresie Rzeszy Niemieckiej nie tylko aktem prawa międzynarodowego, lecz stanowiła również część wewnętrznego prawa niemieckiego.

Wyrok Międzynarodowego Trybunału Wojskowego zawiera szczegółową analizę tego problemu, traktowanego jako „delikt”(1) międzynarodowy Rzeszy Niemieckiej. Konstytucja RFN (czyli tzw. Ustawa Zasadnicza) stanowi, że prawo międzynarodowe jest częścią składową prawa wewnętrznego tego państwa.

Analiza artykułów 25,26 i 139 konstytucji RFN stanowi podstawę obowiązywania wszystkich aktów prawa międzynarodowego, w tym państwie.

Po czwarte - rozpatrując w tym aspekcie ustawy RFN, regulujące sprawę wewnętrznych odszkodowań w stosunku do obywateli tego państwa, należy podkreślić, że akty prawa międzynarodowego wymagają i zgodności prawa wewnętrznego każdego państwa z tymi aktami prawa międzynarodowego. Zgodnie z tym urzędowe stanowisko polskie reprezentuje pogląd, że ustawy "...obowiązujące w RFN oraz ich interpretacja stosowania przez organy administracyjne i sądowe tego państwa stwarzają szereg dyskryminacyjnych przeszkód, prowadzących do tego, że obywatele polscy nie mogą dochodzić swych roszczeń cywilnych z tytułu popełnionych na nich zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości..." W oficjalnym stanowisku Polski zawarte jest też następujące stwierdzenie: "Ustawy RFN o odszkodowaniach, dyskryminujące obywateli polskich, sprzeczne są nie tylko z powszechnymi zasadami prawa międzynarodowego, lecz również z konstytucją RFN (art. 3 ust. 3 zabraniający gorszego traktowania cudzoziemców oraz art. 25 o równości narodów i ras). ...Sądy w RFN w wielu uzasadnieniach do odmownych decyzji w sprawach wniosków obywateli polskich o odszkodowania stosują taką interpretację przepisów, która w swej istocie uznaje za słuszne prześladowanie Polaków przez okupacyjne władze niemieckie.

1. Delikt - wykroczenie przeciw prawu międzynarodowemu - przyp. H.P.

W ten sposób dyskryminujący charakter ustawodawstwa RFN pogorszony został jeszcze bardziej przez wykładnię sądową..."

### 3. Odpowiedzialność NRD za odszkodowania wojenne

W systemie prawa wewnętrznego NRD nie ma żadnych ustaw w sprawie odszkodowań ani w stosunku do cudzoziemców. Jedyną instytucją prawną, związaną z pewnym rodzajem odszkodowań, to tzw. Renty honorowe, związane z tzw. Działalnością antyfaszystowską. Rząd NRD nie rozróżnia reparacji wojennych i odszkodowań wojennych. W jednym z pierwszych oświadczeń programowych rząd NRD uznał w pełni obowiązek płacenia reparacji wojennych dla ZSRR i Polski, potwierdzając obowiązywanie Umowy Poczdamskiej w tym zakresie. Warto przy tym nadmienić, że ZSRR i Polska dwukrotnie obniżyły globalną sumę reparacji, jakie ciążyły na NRD. Miało to miejsce w latach 1950 i 1953 r. Nie ma to jednak nic wspólnego z zaspokajaniem roszczeń o indywidualne odszkodowania wojenne - dotyczy to tylko reparacji wojennych.

Na uwagę zasługuje jeden wyjątek w tej regule, stosowany przez NRD. W 1988 roku rozpoczęły się poufne rozmowy między rządem NRD i przedstawicielami Światowego Kongresu Żydów na temat odszkodowań indywidualnych dla żydowskich ofiar prześladowań niemieckich podczas II wojny światowej. Z informacji na ten temat wynika, że NRD jest gotowa wypłacić 100.000.000 dolarów, określając

to jako "pomoc humanitarną dla ofiar żydów - ofiar prześladowań niemieckich, mieszkających poza granicami NRD.

Warto również zwrócić uwagę, że w 1964 r. rząd NRD wystąpił do rządu RFN z roszczeniami o odszkodowania w wysokości 100 miliardów marek. Ma to stanowić wyrównanie świadczeń NRD za spłatę przez to państwo reparacji za "Niemcy jako całość".

Chodzi więc w tej inicjatywie o rozliczenie spłat reparacyjnych między dwoma państwami niemieckimi. Według oficjalnych komunikatów, rząd NRD powtórzył te roszczenia w czasie rozmów w Erfurcie w dniu 19 III 1970 r. między premierem NRD a kanclerzem RFN. Rząd NRD określił wtedy to żądanie

jako "spłatę wszystkich długów RFN wobec NRD i uregulowanie zobowiązań RFN celem wyrównania szkód" - w tym także świadczeń reparacyjnych.

Kanclerz RFN nie zajął w Erfurcie stanowiska w tej sprawie, proponując tylko wspólne ustalenie rozmiarów powojennych ciężarów, poniesionych "w obu częściach Niemiec". Przedstawiciel rządu RFN komentując ten fakt w dniu 20 III 1970 r. nie zaprzeczył, że "NRD musiała ponieść ciężkie koszty w wyniku wojny", oraz stwierdził, że "RFN sama przejęła na siebie ciężar odszkodowań żydowskich współobywateli prześladowanych przez Rzeszę Niemiecką.

### 4. Pozycja prawna Austrii a odszkodowania wojenne

Do wyjaśnienia zostaje sprawa udziału Austrii w zakresie odpowiedzialności za szkody wojenne, wyrządzone w Polsce i w stosunku do obywateli polskich. Brakuje dokumentacji polskiej na ten temat, poza informacją, że w okresie 1958-1964 toczyły się bliżej nieokreślone rokowania "w sprawach majątkowych" między Polską i Austrią.

Według oficjalnego komunikatu "obie delegacje dokonały przeglądu poszczególnych kategorii wzajemnych roszczeń, jak również poinformowały się wzajemnie o ich podstawach prawnych...". Przedmiot tych "wzajemnych roszczeń" nie został ujawniony, lecz w tym okresie pojawiły się w prasie austriackiej rozważania na temat, że Austria nie była z Polską w stanie wojny. Wynikało by z tego, że przedmiotem rokowań były między innymi sprawy związane z odszkodowaniami wojennymi.



Na uwagę zasługuje działalność Związku Ofiar Obozów Koncentracyjnych i Bojowników Oporu w Austrii, który od wielu lat prowadzi działalność w celu uzyskania odszkodowań materialnych dla poszkodowanych przez II wojnę światową. Szczegóły tej działalności są mało znane - lecz wiadomo, że chodzi o rozwiązania ustawowe w zakresie prawa wewnętrznego Austrii.

#### 5. Roszczenia do nieprzyjacielskich koncernów i zakładów pracy.

Drugi rodzaj roszczeń o indywidualne odszkodowania wojenne jest związany ze zbrodnią deportacji na prace niewolnicze w nieprzyjacielskim zakładzie pracy. Roszczenie to jest oparte na Konwencji Haskiej IV, lecz jest ono w tym przypadku adresowane nie do państwa, tylko do nieprzyjacielskich koncernów przemysłowych i zakładów pracy. Jest to roszczenie oparte na omówionych wyżej aktach prawa międzynarodowego.

Podstawową dokumentację źródłową w tym zakresie zawierają głównie akta procesów międzynarodowych oraz procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Szczególne znaczenie mają dwa procesy, przeprowadzone przed amerykańskimi trybunałami wojskowymi w Norymberdze, a mianowicie proces Nr

6 - przeciwko IG-Farbenindustrie oraz proces Nr 10 - przeciwko koncernowi Kruppa. Należy dodać, że według niemieckich obliczeń, w zbrodniczym systemie niemieckich koncernów związanych z przemysłem wojennym i eksploatacją pracy niewolniczej, mieści się przeszło 200 wielkich koncernów i zakładów przemysłowych. Tylko nieliczne z tych koncernów postawione zostały przed sądem za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości. Roszczenia polskie o odszkodowania z tytułu pracy niewolniczej, kierowane do koncernów znajdujących się na terytorium RFN, toczyły się oczywiście przed sądami tego państwa niemieckiego. Prowadzono je wszakże w taki sposób, aby uniemożliwić realizację powództwa. Nie mniej dokumentacja procesów w tych sprawach, toczących się zarówno przed sądami międzynarodowymi, jak i polskimi i niemieckimi, pozwala ustalić wiele elementów przydatnych dla dokumentacji tego rodzaju roszczeń.

Po pierwsze - dokumentacja tych procesów stwierdza, że pozwane koncerny niemieckie i zakłady pracy działały na polecenie Rzeszy Niemieckiej, a więc zawierają także element odpowiedzialności państwa.

Ustalono wielokrotnie zasadność określenia tych koncernów niemieckich jako "osoby działające na polecenie Rzeszy". Te koncerny, wyzyskujące pracę niewolniczą, stanowiły jeden z głównych elementów prowadzenia przez Rzeszę Niemiecką wojny totalnej.

W dokumentacji tej określa się koncerny niemieckie jako "przedłużone ramię Rzeszy Niemieckiej".

Po drugie - ta dokumentacja procesowa pozwala zweryfikować geograficzne rozmieszczenie wszelkiego rodzaju obozów koncentracyjnych w powiązaniu z terytorialnym układem koncernów przemysłu wojennego. -

337

Rozmieszczenie tych obozów planowano w taki sposób, by wykorzystać pracę niewolniczą więźniów w tych koncernach. Ustalono przy tym, że koncerny niemieckie ściśle współpracowały z władzami niemieckimi, którym podlegały obozy koncentracyjne wszelkiego rodzaju.

Stwierdzono także, że niektóre koncerny budowały swoje fabryki i zakłady w sąsiedztwie obozów koncentracyjnych celem pełnego wykorzystania pracy niewolniczej więźniów.

Po trzecie - na podstawie tej dokumentacji sądowej można określić rozmiary korzystania z pracy niewolniczej i wszelkiego rodzaju zbrodnie, popełnione w stosunku do zatrudnionych więźniów. Mimo trudności związanych z brakiem ewidencji więźniów, deportowanych na prace niewolnicze, można w przybliżeniu ustalić, że w okresie 1939-1945 liczba

robotników cywilnych i jeńców wojennych, wykonujących prace niewolnicze na terytorium Rzeszy wynosi około 9 milionów osób. Ustalono też, że wśród blisko 20 narodowości, największą liczbę w tej grupie

stanowili Polacy.

Po czwarte - przykładowo warto dodać, że proces przeciwko IG-Farbenindustrie, który toczył się przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w latach 1947-1948, został określony jako największy i najbardziej skomplikowany proces spośród 12 procesów, jakie toczyły się przed tym trybunałem. Przewód sądowy trwał 152 dni, a w

postępowaniu dowodowym przedłożono trybunałowi

6.384 dokumenty i przesłuchano 189 świadków.

Protokół sądowy (nie licząc wyroku z uzasadnieniem) obejmuje 15 638 stron maszynopisu, w tym ponad 500

stron dotyczy spraw polskich. Rozdział aktu oskarżenia pt. „Praca niewolnicza i masowe mordowanie ludzi obejmuje dokumentację dotyczącą pracy niewolniczej osób deportowanych, więźniów obozów koncentracyjnych i jeńców wojennych. W tym rozdziale mieści się również dokumentacja dotycząca działalności IG-Farbenindustrie w Oświęcimiu.

Zasługuje to na uwagę, zważywszy, że ten koncern odrzuca wszelkie roszczenia polskie dotyczące odszkodowań za pracę niewolniczą. Jednocześnie władze tego koncernu zawarły w 1958 r. układ ze stowarzyszeniem skupiającym 23 organizacje żydowskie, mające swe siedziby w Australii, Kanadzie, Anglii, Francji, Południowej Afryce i w Stanach Zjednoczonych - celem zaspokojenia roszczeń z tytułu zatrudnienia więźniów obozów koncentracyjnych.

Układ ten obejmuje również więźniów żydowskich z obozów koncentracyjnych "w obrębie Oświęcimia".

Po piąte - szczególnie wymowne są ustalenia, dokonane w przewodzie sądowym przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w toku procesu Nr 10, przeciwko koncernowi Kruppa.

W dokumentacji tego procesu ustalono, że koncem ten zatrudniał ponad 55 000 robotników przymusowych, ponad 18 000 jeńców wojennych oraz ponad 5 000 więźniów obozów koncentracyjnych. Sąd stwierdził, że ponieważ ci ludzie masowo umierali w skutek złego odżywiania i maltretowania, liczba tych którzy przeszli przez koncern Kruppa, była wielokrotnie większa, gdyż zmarłych zastępowano natychmiast nowymi deportowanymi na prace niewolnicze.

338

W tym przewodzie sądowym mieści się również dokumentacja spraw polskich, zwłaszcza więźniów obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu. Koncern Kruppa zawarł również w 1959 r. umowę z wymienionymi wyżej 23 stowarzyszeniami żydowskimi, uznając roszczenia więźniów żydowskich deportowanych na prace niewolnicze, a także spadkobierców tych poszkodowanych.

Kilka uwag ogólnych

Na podstawie przedstawionego materiału warto sformułować kilka uwag ogólnych, związanych z całokształtem problematyki polskich roszczeń indywidualnych o odszkodowania wojenne.

Po pierwsze - należy pamiętać, że nie istnieje jeden akt powszechnego prawa międzynarodowego, regulujący w sposób wyłączny sprawy tego rodzaju odszkodowań wojennych. Podstawy prawne tych odszkodowań są

regulowane w różnych aktach prawa międzynarodowego. W praktyce więc każdy indywidualny przypadek wymaga odrębnego niejako opracowania.

Pomoc państwowa w takich okolicznościach może mieć znaczenie decydujące. Potrzebna jest jednak do tego decyzja polityczna, jako jeden z głównych

elementów prawnej likwidacji stanu wojny między państwami.

Wynika to przykładowo z traktatu wersalskiego z 1919 r., który w części VIII pt. Odszkodowania zawiera we wstępie do art. 231 stwierdzenie, że państwa zwycięskie ...oświadczają, zaś Niemcy przyznają, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie szkody i straty, poniesione przez rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców.

..Dopiero w następnych artykułach tej części traktatu wersalskiego są uregulowane wszystkie zasady odszkodowań wojennych jako konsekwencja tej podstawowej decyzji politycznej. W podobny sposób jest to zagadnienie ujęte zarówno w aktach prawnych kończących działanie wojenne podczas II wojny światowej - a więc w rozejmach, jak również w traktatach pokoju zawartych po tej wojnie. Odszkodowania wojenne są jednak niezależne od traktatu pokoju - jakkolwiek najczęściej w nich regulowane - lecz są one także rozstrzygane w układach rozejmowych oraz w umowach dwustronnych nie będących ani rozejmami, ani traktatami pokoju.

Występuje to szczególnie często po II wojnie światowej i jest szeroko stosowane właśnie przez RFN, która zawarła wiele umów z państwami europejskimi w sprawie odszkodowań wojennych, mimo braku traktatu pokoju.

Po drugie - nie ulega wątpliwości, że uregulowanie odszkodowań wojennych dla obywateli polskich przez RFN zależy wyłącznie od decyzji politycznej tego państwa. Lata, które minęły od zakończenia działań wojennych w 1945 r., wykazują, że osoby fizyczne, nawet mając oparcie w aktach prawa międzynarodowego, nie mogą wyegzekwować uznania

swoich roszczeń bez decyzji politycznej zainteresowanego państwa, w tym przypadku RFN.

Gdy taka decyzja zapadnie, to sytuacja prawna ulega zasadniczej zmianie, gdyż wtedy państwo zainteresowanego obywatela ma wszelkie możliwości udzielenia mu pomocy.

339

Rząd polski wielokrotnie podkreśla, że konstruktywne rozwiązanie problemu odszkodowań wojennych dla obywateli polskich usunęłoby jeden z ważnych czynników, obciążających rozwój wzajemnych stosunków między Polską i RFN. Jest oczywiście problem normalizacji stosunków prawnych, a nie politycznych. Roszczenia indywidualne o odszkodowania wojenne stanowią problem prawa międzynarodowego, którego nie można rozwiązać ani

sloganami o "historycznym pojednaniu", ani różnego rodzaju kredytami państwowymi, ani wreszcie tzw. humanitarnymi wypłatami, czy rentami.

Po trzecie - Polska może udzielić określonej pomocy RFN w tym zakresie, opracowując i udostępniając źródłową dokumentację. Wystarczy przekazać mapy obozów koncentracyjnych, w których masowo ginęli Polacy i w których jednym ze sposobów niszczenia biologicznego była również praca niewolnicza. Wystarczy wskazać na układ geograficzny niemieckich koncernów przemysłowych mających swe siedziby na terytorium RFN w sąsiedztwie wszelkiego rodzaju obozów koncentracyjnych. Jest to zweryfikowana dokumentacja sądów międzynarodowych i polskich. Można również powołać często pomijane ustawodawstwo Sojunctycznej Rady Kontroli nad Niemcami w sprawie konfiskaty i nadzoru nad mieniem zbrodniczych koncernów niemieckich.

Po czwarte - należy pamiętać, że materialne zniszczenia wojenne są stosunkowo wymiennie i uchwytnie dla celów statystycznych. Straty ludzkie są trudniej uchwytnie, zarówno w obozach koncentracyjnych jak i koncernach, korzystających z pracy niewolniczej, gdyż nie prowadzono ewidencji lub celowo ją zniszczono. Straszliwe skutki upływu czasu przedstawia załączona w niniejszym

opracowaniu statystyka, oparta na obliczeniach szacunkowych.

Po piąte - przedstawiona tutaj urzędowa dokumentacja polska w zakresie indywidualnych roszczeń obywateli polskich o odszkodowania wymaga uzupełnienia. Należy również opracować pełną analizę akcji, przeprowadzonej w pierwszych latach powojennych, opartej na tzw. kwestionariuszu dotyczącym rejestracji szkód wojennych, a doręczonym w 1945 r. przez władze administracyjne każdemu pełnoletniemu

obywatelowi polskiemu. Dużą pomoc w tej dziedzinie stanowiłoby również opracowanie katalogu wszelkich publikacji polskich, związanych z odszkodowaniami wojennymi. Taki katalog powinien objąć wszelkie opracowania urzędowe Głównego Urzędu Statystycznego, ministerstw i urzędów centralnych, wszelkiego rodzaju opracowań monograficznych,

tym także opracowań dokonanych przez różne organizacje społeczne.

Dalsze prace nad tym zagadnieniem wymagają również publikacji czegoś w rodzaju "Białej Księgi", a właściwie "Czarnej Księgi", zawierającej pełną urzędową dokumentację polską w tym zakresie.

Taki dokument powinien objąć wszystkie noty rządu polskiego w tej sprawie, kierowane zarówno do ONZ i wszystkich jej organów głównych i pomocniczych, noty

rządowe do RFN i wszystkich innych państw. Publikacja takiego dokumentu jest niezbędna.

Prof. Alfons Kłatkowski

340

Bielsko-Biała, 01.12.1999 r.

Pan Emilian Wąsacz

Minister Skarbu RP

Szanowny Panie Ministrze,

Od czasu złożenia przez Stowarzyszenie Ofiar Wojny pism z dnia 13.04.1999 r. i 12.08.1999 r., skierowanych do Pana, a złożonych w Ministerstwie Skarbu RP dnia 13.08.1999 r., minęły już prawie cztery miesiące.

W związku z tym, Stowarzyszenie zapytuje Pana, dlaczego nie raczył odpowiedzieć na wyżej wymienione pisma, dotyczące przejmowania majątków ponemieckich, oraz dochodzenia przez Skarb Państwa RP rekompensaty na tych majątkach dla polskich ofiar wojny, za mienie zagrabione im przez zbrodniczą Trzecią Rzeszę Niemiecką, której wszystkie jednostki organizacyjne: polityczne, administracyjne, gospodarcze, wojskowe i policyjne, oraz osoby fizyczne, dokonały na Polakach zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Jak Pan wie, Stowarzyszenie Ofiar Wojny w Bielsku-Białej, jest jedynym, które podejmuje usilne starania o uzyskanie cywilno-prawnych odszkodowań wojennych należnych (na podstawie ogólnie obowiązującego prawa międzynarodowego) w pełnym wymiarze, wszystkim polskim ofiarom wojny. Powszechnie przyjęte normy prawa międzynarodowego, nawet prawa cywilnego obowiązującego w latach 1939-1945, także akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i postanowienia Wielkich Mocarstw oraz wpływające z nich zasady prawa norymberskiego, fakt przejścia aktywów i pasywów Trzeciej Rzeszy Niemieckiej przez Republikę Federalną Niemiec, oraz opierająca się na tych aktach prawnych i zasłóściach obecna praktyka, utwierdzają obecne podmioty prawne (tak urzędy jak i przedsiębiorstwa niemieckie) i fizyczne w obowiązku dziedziczenia skutków przestępczej działalności Trzeciej Rzeszy Niemieckiej, oraz w obowiązku dokonania pełnego zadośćuczynienia - tak względem bezpośrednich ofiar niemieckiego barbarzyństwa, jak i względem ofiar pośrednich, czyli spadkobierców tych ofiar.

Nie ma też mocy wiążącej, zrzeczenie się przez sowiecko-agenturalny rząd Bolesława Bieruta, dnia 23 sierpnia 1953 roku, reparacji wojennych należnych Polsce od Niemiec, ponieważ zostało podjęte w warunkach całkowitego ubezwłasnowolnienia Polaków, w wyniku narzucenia im przemocą

barbarzyńskiego ustroju komunistycznego (trwającego w tzw. wolnorynkowej, "białorękawiczkowej" odmianie do dziś), zostało podjęte bez mandatu ze strony narodu, a zwłaszcza ze strony prawnych właścicieli roszczeń odszkodowawczych.

W przypadku zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, a z takimi właśnie mamy tu do czynienia, roszczenia odszkodowawcze nie podlegają przedawnieniu i są dziedziczne. Tak więc, istnieją wszelkie podstawy prawne, aby dokonać przymusowej egzekucji odszkodowań należy polskim ofiarom wojny od wszystkich osób prawnych i fizycznych dziedziczących skutki zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych przez Trzecią Rzeszę Niemiecką.

341

A w tym:

1. Rewaloryzowanej, głównej sumy odszkodowawczej, wraz z odsetkami za cały okres czasu niepłacenia należnych odszkodowań. Zgodnie z ustaleniami Biura Odszkodowań Wojennych z lat 1945-1947 (odbitka kwestionariusza rejestracyjnego szkód wojennych w załączeniu), ujętymi sprecyzowanymi w Ekspertyzie... prof. dr hab. Alfonsa Klafkowskiego, wybitnego uczonego prawa międzynarodowego, wysokość roszczeń polskich ofiar wojny, wynikających ze strat wojennych spowodowanych przez III Rzeszę Niemiecką, wynosiła według obliczeń z 1972 roku 537,1 miliarda marek niemieckich (to jest około 300 miliardów dolarów USA) i musi być powiększona o należne odsetki.

2. Zwrotu wszystkich kosztów (rewaloryzowanych), poniesionych dotychczas przez społeczeństwo polskie na rzecz polskich ofiar wojny, wraz z odsetkami za okres czasu, w którym były ponoszone.

3. Zapłaty odszkodowań za szkody spowodowane polskim ofiarom wojny w wyniku nie wywiązywania się zobowiązanych podmiotów prawnych i fizycznych z płacenia odszkodowań - rewaloryzowanych i

powiększonych o odsetki za okres czasu nie płacenia należnej głównej sumy odszkodowawczej.

4. Rekompensaty za utracone możliwości życiowe przez bezpośrednie ofiary wojny i ich spadkobierców (pośrednie ofiary wojny) w wyniku zbrodniczej napaści zbrojnej na Polskę w 1939 roku.

Dlaczego?

Milczy Pan już tak długo podczas gdy sprawy odszkodowań cywilno-prawnych są coraz bardziej nagłaśniane przez tzw. "europejczyków", dla osiągnięcia ich własnych celów i manipulowania nimi, z włączeniem Was jako "sekundantów" do działań zmierzających do bezwzględnego oszukania polskich ofiar wojny!!!

Pańskie wymowne milczenie potwierdza po prostu ten fakt. Jesteście jedynie wykonawcami postulatów i poleceń światowych elit żydowskich. Nie posiadacie nawet odrobiny intelektualnej wydolności pozwalającej zrozumieć i odczuwać najbardziej podstawowe kanony uczciwości i sprawiedliwości!!!

Wnioskując z dotychczasowych smutnych wyników rozmów dotyczących zagadnienia odszkodowań cywilno-prawnych dla polskich ofiar zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, prowadzonych przez rządu i ich prawników, Stowarzyszenie Ofiar Wojny jest jedyną organizacją, która je dogłębnie rozumie. Chociaż zagadnienie to zostało jasno ujęte w aktach prawa międzynarodowego dziesiątki lat temu, przez tak zwaną "społeczność międzynarodową" - niemal stanowi zbyt duże wyzwanie intelektualne dla wysoko płatnych, i z pewnością "wybitnych" znawców przedmiotu, doradzających Ministrowi Skarby i Rządowi RP???, które niby występują w imieniu polskich ofiar wojny, obywateli RP!!!

Jednak wyniki tego występowania wskazują niezbicie, że tak naprawdę ten minister i rząd, stoją po stronie

tych, co dokonali na Polakach zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości!!!

342

Dlaczego?!

Do tej pory, przedstawiciele Stowarzyszenia Ofiar Wojny nie zostali zaproszeni do udziału w negocjacjach toczących się w sprawie odszkodowań cywilno-prawnych!!!

Dlaczego?!

Ekspertyza podstaw prawnych roszczeń indywidualnych o odszkodowania wojenne. prof. dr hab. Alfonsa Klafkowskiego, oraz jego Problematyka indywidualnych odszkodowań wojennych w związku z II wojną światową nie są podstawą w negocjacjach dotyczących odszkodowań cywilno-prawnych?!

Dlaczego?!

Minister Skarbu RP nie posiada kwestionariuszy zarejestrowanych szkód wojennych- sporządzonych w latach 1945-1947 przez Biuro Odszkodowań Wojennych utworzone przy Urzędzie Rady Ministrów?! utajnionych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych!!!

Fundacja Polsko -Niemieckie Pojednanie, która jest instytucją podlegającą Ministrowi Skarbu RP, zajmuje się jak dotychczas, tylko oszukiwaniem polskich ofiar wojny. Rozdziela poniżające skąpe dotacje w wysokości 50-60 złotych. Czyniąc to, kieruje się własnymi niezrozumiałymi pomysłami i ustaleniami komplikującymi Polakom życie. Nie informuje polskich ofiar wojny o podstawach prawnych i powodach swoich działań. Przyczynia się do pogłębiania niewiedzy o odszkodowaniach cywilno-prawnych, należnych polskim ofiarom wojny.

Przysparza dalszych cierpień i strat materialnych, osobom ciężko poszkodowanych przez zbrodniczą III Rzeszę Niemiecką. Może stać się to podstawą do dochodzenia roszczeń odszkodowawczych, tym razem od Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, która swoimi działaniami sprawia wrażenie, jak gdyby stała

po stronie sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

Jakim prawem?!

Przedstawiciel skompromitowanej Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, Jacek Turczyński, bierze udział w negocjacjach o odszkodowania dla polskich ofiar wojny!!!

Kto go delegował i upoważnił?!

Dlaczego?! .

Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie dręczy Polaków, którzy starają się o wypłacenie zapomogi finansowej? Uzależnia wypłaty od przedstawienia dokumentów wystawionych przez zbrodniczą Trzecią

Rzeszę Niemiecką, czyli kata podstarzałych i schorowanych już dzisiaj polskich ofiar wojny, a nie uznaje prawomocnych zeznań świadków, zaświadczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i innych polskich dokumentów, czyli dokumentów strony barbarzyńsko poszkodowanej?! ! !

Dlaczego?!

Żydom wypłaca się po 5000 złotych, bez żadnych dokumentów?!

Uzyskiwanie odszkodowań cywilno-prawnych, w pełnym wymiarze dla wszystkich polskich ofiar wojny, jest zupełnie osobnym zagadnieniem.

Fundacja nie posiada umocowania prawnego, aby się nim zajmować.

342

Tymczasem uprawnienia polskich ofiar zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, oraz spadkobierców tych ofiar, do uzyskania odszkodowań cywilno-prawnych, nie opierają się na nadziei, czy dobrej woli państwa i organizacji odpowiedzialnych za zbrodnicze czyny swych obywateli, żołnierzy i pracowników. Te uprawnienia opierają się na obowiązującym prawie międzynarodowym. Natomiast trudności w ich urzeczywistnieniu wskazują tylko, jakie siły ciągle grają "pierwsze skrzypce" wśród

czołowych państw tzw. "społeczności międzynarodowej", która prawo dotyczące zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, swego czasu w Organizacji Narodów Zjednoczonych ustanowiła - jak się w praktyce okazuje, tylko dla Żydów.

I dlatego nie dba o jego wykonywanie w interesie wszystkich ofiar tych zbrodni. Warto zwrócić uwagę, że kraje przewodzące tej "społeczności", mają ogromne kłopoty ze zrozumieniem, które same ustaliły. Ten stan swoistej klęski moralnej, dostrzegalny "gołym okiem z dużej odległości", wśród krajów przewodzących "społeczności międzynarodowej", oraz oślepionych jej złudnym blaskiem post- komunistycznych "pariasów", przepowiada światu bardzo smutną przyszłość. Ci przywódcy, dosłownie nie poważają swoich słów!!! (...)

Sekretarz Zarządu Głównego

Mgr Stanisław Bastowski

Prezes Zarządu Głównego

Mgr praw Mieczysław Janosz

Jeżeli prawa międzynarodowe, obowiązujące konwencje oraz uniwersalne poczucie sprawiedliwości mają być przestrzegane na zasadzie równości, to trzeba w tym polskim i żydowskim kontekście posłużyć się precedensem rosyjskim, a konkretnie carskim.

Rosja carska była wprawdzie naszym okupantem przez 123 lata, od września 1939 Rosja Sowiecka zagrabiła nam siłą około 50 proc. naszego przedwojennego terytorium, to jednak nie można pomijać milczeniem straszliwych szkód wyrządzonych Rosji carskiej przez państwa zachodnie.

Skala tych szkód jest olbrzymia, na miarę wielkości tamtego mocarstwa i nieprzebranych jego bogactw.

Car Mikołaj II w latach 1914-1917 wysłał 3 600 ton złota za granicę na zakupy broni dla Rosji. Złoto trafiło głównie do USA, Kanady, Francji, Anglii, Czech, a część zarekwirowali Japonczycy. Rosja otrzymała tylko 20 proc. zamówionej broni. To znaczy, że zapłacono jej towarem za równowartość około 750 ton złota. A gdzie pozostałe około 2 900 ton? Według Sirotkina, - uwzględniając oprocentowanie - carskie

depozyty ugrzęzły do dziś: w USA na sumę 23 mld dolarów, w Wielkiej Brytanii na sumę 50 mld dolarów, we Francji 53 mld, w Szwecji 5 mld. Jest to równowartość 187 miliardów dolarów. To jednak nie wszystko. Według Sirotkina, wartość zagranicznych

obiektów, które są w posiadaniu lub należą do Rosji, wynosi 300 mld dolarów.

Prof. Sirotkin ustalił, że np. na terenie obecnego Izraela i Libii, Rosja posiadała 114 obiektów.

1. Ustalenia te pochodzą z dwóch książek prof. Władimira Sirotkina, pracownika Akademii Dyplomatycznej rosyjskiej MSZ. ..Trybuna... 7 czerwca 2000.

344

W centrum Jerozolimy ma prawo do zespołu obiektów położonych na przeszło siedmiu hektarach. Sirotkin wykrył należący do Rosji pałac "Belvedere" w Nicei oraz i atrakcyjne działki na Lazurowym Wybrzeżu.

Po opanowaniu Rosji przez żydobolszewików, rozpoczął się nieprzerwany szmugiel dziesiątków tysięcy ton złota i kosztowności, tym razem rabowanych ofiarom Wielkiego Terroru. Były tego dziesiątki tysięcy ton złota! Wywozem trudnił się m.in. słynny i przyjaciel Lenina Armand Hammer, bankierzy zagraniczni posiadający glejty żydo-bolszewików, specjaliści kurierzy.

Oto jeden z przykładów skali zasobów carskich:

podczas ofensywy na linii Charków -Woronez -Orzeł,  
gen. Denikin skierował konny kozacki korpus gen. K.

Momontowa na Moskwę.

Momontow szedł na Moskwę „Jak w masło”, ale jego  
Kozaków zgubiła chciwość. Jak pisze Igor Bunicz w  
„Poligonie szatana”:

Oto w każdej, nawet niewielkiej miejscowości,  
piwnice lokalnych czerezwyczajek otwierały się przed  
kozakami (...) Złoto, kamienie szlachetne, biżuteria,  
monety, sztabki złota, dzieła sztuki. Kozaków ogarnęła  
gorączka złota, puścili w niepamięć cel wyprawy.  
Zamiast iść ku Moskwie, Mamontow, który prawie nie  
napotykał zorganizowanego oporu, oczyszczał piwnice  
czeki i rewkomów.

Zawrócili - do domów! Ich tabory rozciągały się na  
sześćdziesiąt wiorst. Po drodze opuściło go 5 tys.  
Kozaków uginających się od złota i kosztowności.  
Momontow tylko z własnej zachowanej części łupów  
ofiarował na pokrycie kopuł i krzyży soborów prawie  
1500 kilogramów złota!

Z sarkazmem pisze dalej cytowany autor:

Aż do 1941 roku nadzwyczajna komisja śledcza GPU i  
NKWD będzie wypruwać z momontowców owo złoto  
razem z wnętrznościami!

Szczęściarz Momotow wkrótce zmarł nieświadom, że  
łaskzcząc się na partyjne złoto, spowodował klęskę  
białej armii.

Ogromna większość rosyjskiego złota przepłynęła do  
żydowskich banków i prywatnych sejfów zachodu.

Czy powróci do Rosji? Szanse na to są znikome.

Gdyby Rosja obecna rozpoczęła starania o zwrot,  
natychmiast odezwą się spadkobiercy domów, dóbr  
kultury - znacjonalizowanych w Bolszewii przez  
pobratymców Rothschildów, Rockefellerów,  
Morganów, Schiffów - finansjerów żydowskiej  
rewolucji w Rosji. Ruszy lawina wniosków  
poszkodowanych przez rewolucję

Lawina taka - bądźmy tego pewni – ruszy nawet nie  
prowokowana przez Rosję.

Żydzi - potomkowie grabarzy carskieJ ROSJI,  
wspierani przez swych europejskich pobratymców - z  
całą pewnością wystąpią z takimi roszczeniami. Na  
razie jakby zapomnieli o tej gratce. Nie zapomnieli.  
Pamiętają.

1. Wyd. pol. Gutenberg -Print, 1996, s. 76.

345

Przedtem muszą wydusić z Polski resztki tego, co  
pozostało po 40 latach żydo-komunizmu i po  
dziesięciu latach posolidarnościowego krypto-  
komunizmu.

Toną w korupcji, złodziejstwie, nepotyzmie

Cechą imperiów wszystkich czasów było jednoczesne  
niszczenie wszelkich swobód obywatelskich, form  
demokratycznego przedstawicielstwa oraz – na  
szczęście - immanentna dla dyktatur samodestrukcja.

Na tą ostatnią składają się wszelki formy korupcji,  
złodziejstwa, nepotyzmu. Imperialny totalitaryzm  
zasklepia się w świecie utopii niemożliwych do  
zrealizowania, na koniec rozpada się od wewnątrz lub  
zostaje dobity przez inny totalitaryzm. Doskonałym  
przykładem był los sowieckiego "Imperium Zła",  
wzorca utopii i terrorystycznej władzy.

Podobnie dzieje się we współczesnych formach  
totalitamej unifikacji świata. Nauczone  
doświadczeniem prymitywnych reżimów typu  
faszystowskiego i sowieckiego, otorbiły swój  
antydemokratyczny charakter wszechobecną  
propagandą "demokracji", "wolności". Są to główne  
sztandary dwóch szczególnie antydemokratycznych  
molochów - Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz  
Unii Europejskiej.



Do opinii światowej długo i starannie ukrywane kryminalne fakty korupcji, złodziejstwa i nepotyzmu, dotarły dopiero po skandalu, jakim była kontrola w finansach i strukturze funkcjonowania Unii Europejskiej, zwłaszcza jej Komisji.

Stało się to zimą 1999-2000 roku.

Oskarżenia o korupcję, mamotrawstwo, nepotyzm i zwykłe oszustwa dokonywane w Komisji, stawały się nabrzmiewającym wrzodem. Już latem 1998 roku

było wiadomo, że władze UE nie unikną konsekwencji. Nawet Parlament Europejski - bliźniaczy dla Komisji bękart globalizmu w wymiarze europejskim, musiał podjąć stosowne kroki dla oczyszczenia brukselskiej stajni Augiasza. W styczniu 1999 deputowani Parlamentu wprawdzie nie zdołali przegłosować wotum nieufności dla Komisji, lecz za takim wnioskiem opowiedziało się aż 323 deputowanych.

Wtedy przewodniczący Komisji Jacques Santer, chcąc rozładować nastroje obiecał parlamentarzystom powołanie specjalnej komisji składającej się z niezależnych ekspertów. Tak powstała tzw. "Rada Mędrców" w składzie pięciu renomowanych prawników, byłych członków Europejskiej Izby Obrachunkowej, na czele z Holendrem

Andre Middelhockiem.

"Rada Mędrców" przekopała się przez setki akt z departamentów Komisji. Nadano temu rangę niemal policyjnego dochodzenia, m.in. urzędnikom składającym obciążające zeznania na swych szefów, zapewniono całkowitą anonimowość.

I tak oto 15 marca 1999 roku, 146-stronicowy raport był gotowy. Jego treść nie zapowiadała katastrofy dla oszustów z Komisji. Komisarze, którzy otrzymali do wglądu fragmenty raportu byli mile zaskoczeni łagodnością ocen. Szczególnie zadowolona była pani Monika Wulf-Mathies - niemiecki komisarz ds. polityki regionalnej, która jak się potem okaże, załatwiła lukratywną posadę mężowi swej przyjaciółki:

I. "Przegąd Tygodniowy", 24 marca 1999.

346

"Mędracy" ten rodzaj i przykład nepotyzmu uznali "w najgorszym razie za nieodpowiednie postępowanie". Podobnie łagodnie oceniono fakt zatrudniania w brukselskiej administracji członków rodzin.

Jacques Santer uznał, że Komisja przetrwa, a "na odstrzał" przeznaczył jedynie francuską komisarz (byłą premier Francji) panią Edith Cresson.

"Rada Mędrców" zachowała się jednak chytrze. W ślad za ogólnym raportem, poszło miażdżące osmiostronicowe podsumowanie! Wprawdzie i tam stwierdzano, że żaden z komisarzy nie popełnił osobiście oszustw, ale Komisarze stracili kontrolę nad

administracją (..) tak, że trudno było znaleźć osobę, która chociaż w najmniejszym stopniu poczuwała się do odpowiedzialności. Tak więc w Komisji panował totalny chaos, nieodpowiedzialność, równoznaczne z utratą przez Komisję kontroli nad jej administracją.

Jacques Santer i jego "komisarze ludowi" zrozumieli wreszcie, że czas zwijać manatki i opuszczać lukratywne fuchy. Na rozstrzygającym posiedzeniu Komisji, komisarze jeszcze próbowali walczyć jak lwy o posady, ale zdradzili ich nawet zawsze dotąd lojalni socjaliści. Szefowa socjalistów w Parlamencie Europejskim –Paulina Green zapowiedziała głosowanie jej frakcji za wotum nieufności, jeśli Komisja nie ustąpi dobrowolnie.

Santer złożył więc dymisję, a z nim wszyscy komisarze.

Raport "Mędrców" był rzeczywiście miażdżący. Oto niektóre fakty. Przypominano w nim, że zasadą Komisji Europejskiej było "niezatrudnianie członków rodzin na wysokich stanowiskach" (a na niższych?), ale tego nie przestrzegano. Za machloje w europejskim programie turystyki obciążano całą Komisję. Dyrektor

Generalnej Dyrekcji ds. Turystyki przez całe lata nie przyznawał się do "błędów" w zarządzaniu. Podczas realizacji programu wspierania krajów Morza Śródziemnego, za który odpowiadał hiszpański komisarz Manuel Marin, rozplynęły się w niebycie miliony marek.

Inne bagno, to "Echo" - program pomocy humanitarnej. M.in. 2,5 miliona marek przeznaczonych na pomoc dla pogrążonych w wojnach domowych Burundii, Ruandy

i Zairu rozgrabiono na "koszty personalne". Odpowiedzialny osobiście jako szef Komisji, Jacques Santer nie kontrolował Biura Bezpieczeństwa UE do tego stopnia, że stało się ono samodzielnym "państwem w państwie".

Złota żyła był tzw. program renowacji elektrowni atomowych w Europie Wschodniej. Przeznaczono na ten cel 1,5 miliarda marek! Rezultat: nie zmodernizowano ani jednego reaktora, a dwie trzecie tej kwoty przepadły bez śladu. Inżynierowie Unii Europejskiej wysyłani na Wschód w tym właśnie celu, pobierali miesięczne gáže w wysokości 36000 marek, podczas gdy specjaliści z Europy Wschodniej o takich samych kwalifikacjach musieli zadowolić się jedną piętnastą tej kwoty, czyli około 2000 marek.

Dla wyobrażenia tych niebotycznych "kominów" zarobkowych, wystarczy pomnożyć 36 000 przez polski przelicznik wartości marki, czyli przez około

2: daje to ponad 70 000 złotych miesięcznie, czyli 700 milionów dawnych złotych!

Innymi "czarnymi dziurami", które pochłonęły większość wymienionego półtora miliarda marek, było przydzielenie "zaprzyjaźnionym" przedsiębiorstwom kosztownych, najzupełniej nieprzydatnych kontraktów na "ekspertyzy", których potem nikt nawet nie czytał, by nie wspomnieć o ich zastosowaniu.

Pani Cresson zatrudniła swego dentystę (!) - Rene

Berhelota w charakterze "eksperta" ds. AIDS, z pensją 13000 marek miesięcznie.

1. Wojny z prcmedytacją sprowokowane przez międzynarodowe korporacje wydobywcze, o czym szerzej pisał m.in. w „Bestie końca czasu”.

347

Dopuściła do ogromnych nadużyć w programie oświatowym o nazwie "Leonardo", na który w latach 1995-1999 przeznaczono 1,2 miliarda marek. Powierzyła ona realizację tego "ambitnego" programu firmie technicznej (!) o nazwie Agenor. Okazało się w wyniku "wykopalisk" Rady Mędrców, że udziałowcem w przedsiębiorstwie Agenor jest francuskie centrum szkolenia zawodowego w Cesi, należące do koncernu maszynowego Schneider. Pani Cresson po ustąpieniu ze stanowiska premiera Francji, była oficjalną lobbystką tego koncernu. Finansowana przez UE firma Agenor stała się bastionem korupcji, a pani Cresson pozostawała głucha na ostrzeżenia kontrolerów finansowych.

Pewna pracownica Agenora zdefraudowała bez przeszkód kilkadziesiąt tysięcy marek; szefowa wydziału najpierw podniosła sobie miesięczną pensję z 6 500 do 10.000 marek, a następnie założyła własną firmę żyjącą wyłącznie z kontraktów zawieranych z firmą Agenor, co do złudzenia przypomina zakładanie spółek nomenklaturowych w Polsce przełomu 1987-1990 przez towarzyszy PZPR i SB, wewnątrzpaństwowych przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwo tej szefowej wydziału nosiło nazwę "Stammitisch", co w wolnym przekładzie oznacza: "Stolik dobrych koleśiów".

Jarosław Barski i Kazimierz Lipkowski w książce: „Unia Europejska jest zgubą dla Polski” zgromadzili wiele przykładów niewiarygodnej korupcji, złodziejstwa, marnotrawstwa unijnych gaulajterów w państwach Unii. Afera tytoniowa to wzorowy przykład korupcji i oszustw. Jej bohaterem był Włoch A. Quatrato, odpowiedzialny w Komisji za ten wyjątkowo intratny ale i kryminogenny dział. Zapomogi Unii dla tego sektora pod zarządem Quatrato wzrosły tak dalece, że podatnicy Unii każdego dnia dopłacali po 4,6 mln dolarów do tytoniu, przy tym tak marnej jakości, że dla lepszych gatunków papierosów musiano sprowadzać jasny tyton z Ameryki.

Kontrole formalne nic nie wykazywały, wreszcie wszczęto dochodzenie w rezultacie donosu.

Wyników nigdy nie ujawniono, co stanowi dodatkowy przyczynek do "demokracji" rzekomo rządzącej w Unii.

Innym skandalem było rozgrabienie w ciągu kilkunastu minut posiedzenia 11 członków zarządu regionalnego w miejscowości Aquila (Włochy) - 260 milionów dolarów pochodzących z zapomóg unijnych. Defraudanci zostali aresztowani, lecz wkrótce wyszli na wolność, zaś afera została wyciszona na salonach Brukseli.

Trzęsienie ziemi w Kampanii było doskonałym pretekstem do olbrzymich przekrętów unijnych funduszy. Kataklizm z 23 listopada 1980 roku pochłonął życie 2 800 osób, 300 tys. Uczynił bezdomnymi. Pomoc Unii dla ofiar zamieniła się w największą defraudację w zakresie funduszy "pomocowych". Za budowę 28 km drogi Nerico-MuroLucano zapłacono 300 milionów dolarów! Sycylia na okres 1991-1993 otrzymała z Brukseli 700 milionów dolarów. Następne trzylecie było jeszcze bardziej szczodre w taką pomoc, ale mimo to stale wzrasta nędza tego regionu, a bogactwo tamtejszej mafii.

Holandii zafundowano aferę masła "Nizo". Przez pięć lat holenderskie spółdzielnie mleczarskie pobierały dotacje do masła produkowanego niezgodnie z unijnymi przepisami. Kiedy wreszcie Komisja zajęła się aferą, ujawniła się w całej pełni kryminalna struktura funkcjonowania Komisji. Pierwszy szacunek defraudacji mówił o dwóch miliardach dolarów.

Wkrótce Komisja zgodziła się zmniejszyć swe roszczenia do 400 milionów dolarów.

348

Holendrzy mają jednak silne "wejścia" na salony Komisji, toteż sprawa wlokła się przez lata 1987-1992, a po tym czasie unijny komisarz rolny - Irlandczyk Mc Sharry zaproponował Holendrom następujący geszef: w zamian za ich zgodę na zwiększenie włoskiego

kontyngentu na produkcję mleka, Sharry jeszcze bardziej zmniejszy Holendrom kwotę odszkodowawczą dla Unii. Miliony są przecież - jak w każdym soc-komunizmie niczyje bo wspólne, co przez 40 lat na co dzień "przerabialiśmy" w socjalizmie oficjalnym.

Ostatecznie skazano holenderskich maślarzy- oszustów na karę 50 mln dolarów za defraudację dwóch miliardów dolarów: zachęta do następnych przekrętów.

Irlandzkie mięso stało się "skandalem wieku", lecz czy tylko dla widzów brytyjskich!

Irlandia, największy unijny eksporter mięsa wołowego, a głównie irlandzka firma Goodman International, kontroluje 40 proc. tego eksportu. Defraudacje tej firmy szły w miliardy dolarów. Tuszował je wspomniany Irlandczyk Mc Sharry.

Tym razem działał "patriotycznie" na rzecz Irlandii, lecz chyba niezupełnie patriotycznie, jeżeli szefem firmy jest pan o swojskim nazwisku Goodman!

Połączenie obydwu państw niemieckich stało się workiem bez dna w zakresie "wyrównywania" dysproporcji. Trybunał Obrachunkowy Wspólnoty w protokołach pokontrolnych odkrył w 40 projektach pomocy dla landów byłej NRD, liczne "nieprawidłowości". Znalaziono masarnię dotowaną przez Unię, choć dawno już odmówiano jej dofinansowania z powodu nadprodukcji.

W Saksonii finansowano kształcenie 80 fryzjerów przez cztery miesiące - na każdego przypadło po

20 000 dolarów, bo kształcenie odbywało się w Hanowerze odległym od Anhalt o 300 km.

W Lizbonie rzekomo odbywały się liczne kursy dla kucharzy i fryzjerów, ale już tylko na papierze!

To jednak kropla w morzu dotacji dla Portugalii - otrzymała w ciągu pięciu lat 5,6 miliarda dolarów.

Ile zdefraudowano - nie wiadomo. Mówiono o połowie tej kwoty.

349

Do największych projektów Wspólnoty należały budowy dwóch lotnisk międzynarodowych - w Liege i Maastricht. Obie te miejscowości są oddalone od siebie o około 30 kilometrów!

"Przekręty" unijnych bossów i całej drabiny ich wspólników sięgają wszędzie.

Unijni gaulajterzy uwielbiają konferencje, oczywiście zawsze międzynarodowe, toteż zbudowali sobie "Kaprys Bogów" - siedzibę Parlamentu Europejskiego. O lokalizację rywalizowała Bruksela ze Strasburgiem. Ostatecznie jednak siedziba parlamentu zamieniła się w Międzynarodowe Centrum Kongresowe, natomiast Parlament każdego roku musi płacić 20 milionów dolarów czynszu dla swych kilku agend.

Strasburg postanowił nie być gorszy i wybudował własną siedzibę kosztem pół miliarda dolarów.

Chociaż siedzibą Parlamentu Europejskiego jest tenże Strasburg, to jednak podkomisje Parlamentu mają swoje siedziby w Brukseli, głównie w "Kaprysie Bogów", natomiast sekretariat i administracja Parlamentu urzęduje w Luksemburgu, a miesięczne sesje plenarne odbywają się w Strasburgu. Każdego miesiąca tysiące biurokratów przemieszczają się swymi luksusowymi limuzynami pomiędzy Brukselą, Strasburgiem i Luksemburgiem na cztery dni, taszcząc tony dokumentów w specjalnych skrzynkach.

Wdzięcznym tematem są łączne i indywidualne gaże armii rządów Unii.

W "Dzienniku Wspólnot" (8 lutego 1993)J podano liczbę 26 000 urzędników zatrudnionych w instytucjach Wspólnoty, w tym:

- 19 000 w Komisji

- 4000 w Parlamencie Europejskim

- 2 000 w Radzie Europy

- 800 w Trybunale Sprawiedliwości

-400 w Trybunale Obrachunkowym.

Jacy ludzie tworzą te trzy dywizje darmozjadów? Trzy tysiące, to tłumacze tekstowi i kabinowi, tłumaczący w tej Wieży Babel w dziewięciu głównych językach.

Od 1995 roku dołączyli do nich tłumacze na szwedzki i fiński. Ilu - nie wiadomo.

Liczba 26 000 urzędników jest rażąco i umyślnie zaniżona. Nie obejmuje tysięcy "ekspertów" i "konsultantów" na stałe zatrudnionych przez instytucje Unii, głównie przez Komisję Europejską, jak już wiemy, gniazdo malwersacji.

Nie występują oni oficjalnie na listach płac. Pensje pobierają z oddzielnych kont pod konspiracyjną rubryką: "Wsparcie dla planowanych działań operacyjnych". Tłumacz kabinowy zarabiał w 1995 roku przeszło 300 dolarów na godzinę! W USA była to niemal cała "tygodniówka" zarobku robotnika niewykwalifikowanego. Sekretarka otrzymywała miesięcznie 3 600 dolarów netto, a komisarz przeszło 20 000 dolarów. Do tego dochodzą rozmaite premie, dodatki, odszkodowania itp.

Wszyscy korzystają z oburzającego przywileju

zwolnienia z wszelkich podatków, co dotyczy także wszelkich dóbr z zakresu wyposażenia. Swoisty rekord pobił Hiszpan Abel (brat Kaina?) Matules. Kiedy w 1989 roku został komisarzem, rozpoczął urzędowanie od zakupu prywatnego nieocłonego samolotu. Wszyscy urzędnicy Wspólnoty mają prawo kupowania samochodów z 30 procentową zniżką, a benzynę z 70 proc. zniżki!

1. J. Barski. K. Lipkowski. op. cit.. s. 113.

350

Francuski autor książki „Rozkradana Europa” Francois d' Aubert, z którego czerpią te smaczki autorzy J. Barski i K. Lipkowski - podaje, że procent rent inwalidzkich w instytucjach europejskich bije wszelkie rekordy w stosunku do administracji państw członkowskich! Z tytułu rent inwalidzkich Wspólnota zapłaciła swoim urzędnikom - "inwalidom" 300 milionów dolarów tylko w 1987 roku. Interweniował nawet Trybunał Obrachunkowy. Gdyby nie te interwencje, to instytucje unijne miałyby obecnie (2000 r.) więcej rencistów-inwalidów niż rencistów zwykłych.

Unijna biurokracja, jej komisarze i nadkomisarze bronią jak przysłowiowe lwy nie tylko swoich posad, ale przede wszystkim ich fundamentów, czyli samej Unii. Jest to pod tym względem wiemy duplikat sowieckiego komunizmu, tylko jeszcze mniej kontrolowany. Kradnie się i szabruje całkiem bezkarnie. Oszustów i złodziei unijnych przenosi się na inne miejsca i posady. Kary nie sięgają 10 proc. ukradzionych kwot.

Monstrualnie rozdęty fundusz wszelkich zwolnień podatkowych, celnych, dodatki i zniżki, mają ten sam cel, jaki spełniały w komunizmie: trzymać w bezwzględny posłuszeństwie swoich sługusów!

Funkcyjny partyjniak w komunizmie otrzymywał

póldarmowe "przydziały" na wszystko czego brakowało "klasie robotniczej". Samochód z przydziału sprzedawał po trzech latach za cenę większą niż ta, którą zapłacił za nowy. Korumpowanie, materialna demoralizacja w obydwu tych totalitaryzmach posiadała i posiada ten sam strukturalny cel i charakter. Została precyzyjnie zaprogramowana i pozbawiona narzędzi kontrolnych, celowo zagmatwana w piramidalnym systemie pozornej odpowiedzialności.

Od 1972 do 1985 roku, czyli za okres niemal 20 lat wykryto w strukturach UE oszustwa na kwotę zaledwie jednego miliarda dolarów, ale tytułem odszkodowań i kar odzyskano z tego zaledwie 100 milionów. W połowie lat 90. Oszustwa szacowano na około 10 do 15 miliardów rocznie. Jak jest obecnie - nikt nie wie.

Pod względem prawnym - żeby było już całkiem ponuro, pojęcie wspólnotowego oszustwa nie istnieje. Nie definiuje się oszustwa w systemie prawnym Wspólnoty.

Wyjątkiem są Włochy - tylko ten kraj definiuje wspólnotowe oszustwo jako przestępstwo, ale też jest to kraj szczególnie narażony na oszustwa wspólnotowe. Wynika to z ogromnych dotacji na wyrównywanie różnic regionalnych pomiędzy Południem i Północą Włoch.

Płyną na Sycylię miliardy, ale lądują w kieszeniach miejscowej mafii.

Francois d' Aubert stwierdza w swej książce:

Jest całkiem oczywiste, że fundusze europejskie nie osiągnęły oczekiwanych skutków makroekonomicznych ani upragnionych efektów antykryzysowych. Najbardziej wspomagane przez Brukselę regiony nie rozwijają się (...) Niektóre nawet, jak Kampania czy Sycylia, cofają się w rozwoju (...) Jeżeli chodzi o zatrudnienie, Bruksela nie publikuje żadnych statystyk porównujących osiągnięte rezultaty z zapowiedziami. Wszędzie długotrwałe bezrobocie zwiększyło się (2).

Wspólnotę unijną zrodziła żydomasońska idea budowania Rządu Światowego, w której Europa "zjednoczona" stanowi tylko etap i region.

1. Main basse sur l'Europe. wyd, Pion 1994.
2. Zob. Barski, Lipkowski, op. cit., s. 56.

351

Strategia globalizmu rządzi całą Unijną strukturą, jej programem, a rozwija korupcję poprzez swych uprzywilejowanych eurofolksdojczy rządzących państwami członkowskimi. Całością rzekomo rządzi Parlament Europejski, lecz poprzez wewnętrzne grupy wpływu jest on zaprzeczeniem demokracji parlamentarnej. Rządzą Parlamentem dwie grupy wpływu:

Europejska Partia Socjalistyczna (PSE) i Europejska Partia Ludowa (chadecja - PPE). Obie mają rodowód

socjalistyczny, obie rozdzielają większość głównych stanowisk, co stanowi odpowiednik partyjnych koalicji w parlamentach państw. Pozostałe grupy w Parlamencie Europejskim nie mają nic do powiedzenia. Parlament jest wielonarodowy, zatem należałoby oczekiwać, że partykularyzmy państwowo-narodowe nie mają tam większego znaczenia, gdyż wzajemnie powinny się neutralizować. Jest przeciwnie - są równi i równiejsi. Cytowany przez Barskiego i Lipkowskiego Francuz Alain Terrenoirel rozwiewa te oczekiwania:

W tej przytłumionej lecz zdecydowanej rywalizacji, Niemcy są bezsprzecznie mistrzami we wszelkich kategoriach. Zdominowali obie grupy swoją liczbą, organizacją i przygotowaniem teczek na zebrania komisji i sesji. Niemieccy posłowie oficjalnie obradują wewnątrz swoich grup i nieoficjalnie pomiędzy grupami wówczas, kiedy ich narodowe interesy tego wymagają. Potrafią w ten sposób przeforsować teksty, które odpowiadają życzeniom ich rządu i przedstawicieli własnych interesów gospodarczych. Często występują jako referenci, składając liczne i trafne propozycje poprawek.

Niemcom udało się ponadto rozproszyć Francuzów, swych rzekomych głównych partnerów w Unii - pomiędzy wszystkimi grupami politycznymi. Mają więc Francuzi małe wpływy, zwłaszcza w dwóch wymienionych grupach partyjnych.

Kiedy ważyły się losy słynnego Traktatu z Maastricht, eurokraci i ich finansowi mocodawcy argumentowali, że nie będzie pokoju między państwami Wspólnoty, ani też w Europie poza Unią - jeżeli Traktat nie zostanie zatwierdzony.

Traktat przyjęto, ale Europa imperialnie "zjednoczona" wkrótce pogrążyła Jugosławię w wojnie domowej i powtórzyła to w inwazji na Kosowo. Najślabi są nadal zniewaleni lub masakrowani przy próbach oporu. A jak się to przekłada w oczywistym konflikcie sprzecznych ze sobą interesów polsko-niemieckich? Nie pozostawiał złudzeń generał Gallois pisząc w dzienniku "Le Figaro" 4 września 1992:

Kłamstwem jest twierdzić, że po podpisaniu traktatu pokój będzie zapewniony. Chyba, że Francja przejdzie od kompromisów do kapitulacji. Maastricht nie zabroni

niemieckiej mniejszości w Polsce i Prusach dołączyć do potężnej i bogatej ojczyzny.

Linia Odra - Nysa pozostanie tylko epizodem współczesnej historii.

"Nasi" polskojęzyczni eurofolksdojczy wiedzieli i wiedzą o tym doskonale, gdyby nawet nie czytali tych przestróg francuskiego generała. Wiedzą, że po wejściu Niemiec do Polski, czyli po rzekomym wejściu Polski do Unii Europejskiej, Linia Odra - Nysa pozostanie tylko epizodem współczesnej historii.

Dlatego ich postawy i działalność wyczerpują wszystkie znamiona dywersji, sabotażu, zdrady narodowej .

1. Autor książki Le Parlement europeen, 1994, s. 92.r

352

Co czyni sytuację Polski w kontekście "ubiegania się" o Germano-Europejską niewolę - sytuacją absolutnie inną, niepowtarzalną w stosunku do wszystkich innych państw "ubiegających się" o unijne zniewolenie? Niemcy wejdą do Polski w koniu trojańskim UE - aby odzyskać tereny stracone w 1945 roku. Do żadnego innego kraju europejskiego Niemcy nie zgłaszają podobnych roszczeń terytorialnych, a "niemieckie" Sudety to tylko namiastka takich roszczeń. Tracąc nieuchronnie Ziemie Zachodnie i Północne, zostaniemy zredukowani o niemal połowę terytorium raz już po 1945 roku rozszerzanej Polski. Trzeba sobie, naszym dzieciom, wnukom i prawnukom przypominać, pokazywać na starych mapach, że z przedwojennej Polski, rozbiorcy - Stalin, Roosevelt i Churchill - pozostawili nam zaledwie jedną trzecią przedwojennego obszaru.

Dlatego słuszne kontrargumenty ekonomiczno-gospodarcze, przemawiające przeciwko wchodzeniu Unii Germano-Europejskiej do resztek Polski, są kontrargumentami mimo wszystko drugorzędnymi na tle niepowtarzalnie polskich zagrożeń. A te zagrożenia nazywają się konkretnie i brutalnie: kolejny rozbiór Polski przez Niemcy zjednoczone i to zjednoczone

podwójnie: poprzez połączenie obu powojennych państw niemieckich i zjednoczenie tego już mocarstwa europejskiego - z Unią państw europejskich.

Zwielokrotnionym o skalę światową, Molochem globalizmu jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Przeżera jej struktury ten sam trąd korupcji, oszustw,

wyłudzeń, nepotyzmu, niewydolności.

Obsada stanowisk ONZ odbywa się na zasadzie "kwot", czyli przydziału etatów i stanowisk dla państw członkowskich. Każdy rząd posiada określoną "kwotę" stanowisk i starannie dba o obsadzanie wszystkich, bez względu na fachowość i kompetencje swych wysłanników. Rozporządzenia wewnętrzne ONZ określają konieczną ilość Murzynów, białych, żółtych! Zapewne doczekamy się kiedyś oficjalnych "kwot" homoseksualistów i lesbijek, a to w ramach walki z dyskryminacją "kochających inaczej".

Raz po raz ujawniają się na ważnych funkcjach typy spod ciemnej gwiazdy. Oto szef HCR - instytucji ds. uchodźców: kierował siatką prostytutek z Nairobi, a niektóre z wykorzystywanych, właśnie u niego nieświadomie szukały azylu i pomocy!

Co go spotkało? Dokładnie to, czym "karano" zawodowych dygnitarzy komunistycznych - przeniesieniem do Ugandy, gdzie pod jego kierownictwem przepadła żywność dla głodujących o wartości 400 000 dolarów. Jego karierę przerwała dopiero śmierć - no właśnie - na AIDS.

System korupcji, oszustw, bezkarności jest tak skonstruowany, podobnie jak w Unii Europejskiej, że w zasadzie nie można z tego bagna zostać wyrzuconym.

Jedyną restrykcją jest nagana (partyjna?), a szczególnie skompromitowanych przenosi się do innego kraju na stanowisko równorzędne.

Ani jeden z głośnych "programów rozwojowych" nie został zrealizowany, choć wyklada się na nie miliardy dolarów. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) – agenda ONZ, zamierzała do 2000 roku objąć powszechną opieką zdrowotną wszystkich.

Dziś brzmi to jak futurystyczny żart. Jedyne sukcesy, rozpisane na te 20 lat buńczucznych zapowiedzi, to opanowanie ospy, sukces zresztą banalny na tle możliwości współczesnej medycyny.

WHO sama jest ciężko chora: tylko 30 proc. Jej funduszy idzie na konkret

353

ne działanie, a 70 proc. pochłania biurokracja. Jeżeli media podadzą, że ONZ lub jakaś jej agenda, np. WHO czy UNESCO przeznaczą Polsce lub innemu krajowi, dla przykładu, 10 milionów dolarów dotacji na konkretny cel, to możemy mieć pewność, że z tej kwoty tylko co trzeci dolar pójdzie na wykonanie tego planu. Przywołajmy cytowane wcześniej pensje biurokratów Unii Europejskiej i porównajmy je z apanażami biurokratów ONZ. Zgodnie ze „światową” rangą ONZ, sekretarka zarabia nie 3 600 dolarów jak w Unii, lecz 5 500 dolarów, a odpowiednik ważniaka unijnego zgarnia w ONZ 11.500 dolarów. Główne ośrodki ONZ, poza siedzibą w Nowym Jorku, znajdują się w Genewie, najdroższym mieście w Szwajcarii - hotelarsko najdroższym państwie Europy.

W ciągu roku na zgromadzenia, uczone zjazdy i sympozja wydaje się dziesiątki milionów dolarów.

Dwuletni budżet ONZ zawiera się w kwocie około dwóch miliardów dolarów. Pieniądze znikają nie tylko na skutek przerostu funkcji reprezentacyjnych, olbrzymich pensji, ulg, dodatków itp. Tę światową stajnię Augiasza przeżera "światowa" korupcja, defraudacje, nieposzanowanie funduszu organizacji, wyjątkowo niczych bo "światowych". W Mogadiszu skradziono cztery miliony dolarów z agendy ONZ - pieniądze tych nie przechowywano w sejfie!

Dyrektora ukazano srodze: został przeniesiony z Mogadiszu do Nowego Jorku. Normalką jest praktyka podwójnych czy potrójnych dochodów, doradztwo urzędasów ONZ w różnych firmach, korporacjach.

Kiedy już wreszcie odchodzi taki nieusuwalny na ciepłą emeryturę, to nadal zgarnia dodatkowe profity poprzez kontrakty na dalsze "doradztwo" na rzecz ONZ. Wiele agend i komitetów ONZ istnieje nadal, choć nikt w nich już nie pamięta, dla jakiego celu

zostały założone. Cel przestał istnieć, agenda pozostała.

ONZ jako symbol masońskiego globalizmu, nierealnej, sztucznej wielokulturowości, utopijnych wizji New Age, pogrąża się w gadaniu, korupcji, marnotrawstwie, niewydolności programowej i organizacyjnej.

Budżet tej nikomu niepotrzebnej narodził na budżetach państw, składa się z trzech głównych części. Z wydatków administracyjnych, "operacji pokojowych" oraz kosztów funkcjonowania międzynarodowych trybunałów sprawiedliwości w Hadze.

Wydatki na administrację pokrywają składki 185 państw członkowskich oraz dwóch obserwatorów - Watykanu i Szwajcarii. Koszty "misji pokojowych" ONZ, z udziałem około 15000 osób personelu wojskowego i cywilnego, podzielonego na 14 misji w czterech kontynentach, są opłacane z bogatego budżetu owych "misji pokojowych". Międzynarodowy wymiar sprawiedliwości w Hadze pochłania rocznie kilkanaście milionów dolarów.

Budżet ogólny ONZ uchwalony w latach 1998-1999 wyniósł 2 mld 532 mln dolarów i stale rośnie.

Dokładnie tyle samo - 2,5 mld dolarów wynosił dług ONZ, oficjalnie ogłoszony w październiku 1998 roku przez zastępcę sekretarza generalnego Josepha Connora.

Na tak duży deficyt złożył się swoisty "bunt" USA, pokrywających 25 proc. budżetu tej organizacji, a także spowolnione tempo wpłacania składek przez inne państwa.

1. "Głos", Nowy Jork 15 października 1998.

354

Patt Buchanan ubiegający się w 2000 roku o stanowisko prezydenta USA, w swym programowym przemówieniu zapowiedział, że nie będzie płacił na marnotrawców z ONZ, lecz prezydent Clinton posłusznie wywiązał się z zadań USA. Pod koniec września 1998 roku zaległości składowe państw

członkowskich wynosiły 683 mln dolarów, a ich nieuregulowane składki na "operacje pokojowe" aż jeden miliard 802 miliony dolarów.!

Deficyt w utrzymaniu Międzynarodowego Trybunału w Hadze wyniósł 22 miliony.!

Daje to w sumie ponad 2,5 mld dolarów - sumę równą dwuletniemu budżetowi ONZ.

Dług USA stanowił 1,5 mld dolarów czyli 67 proc. deficytu budżetowego ONZ. Za Pozostały miliard były odpowiedzialne Rosja, Brazylia, Ukraina, Hiszpania.

Jednym z krajów, któremu ONZ jest winny za koszty udziału w "misjach pokojowych", jest Polska.

Polska od lat jest największym dostawcą "mięsa armatniego" do owych misji pokojowych. Podobnie - jest największym dostawcą służb medycznych do tych misji. Spośród 77 krajów świata uczestniczących w "misjach pokojowych" - Polska zajmuje pierwsze miejsce. Polacy służą w Libanie, Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, w Tadżykistanie, Gruzji, na granicy Indii i Pakistanu, w Angoli oraz na granicy Iraku i Kuwejtu. W sumie polski kontyngent w 14 misjach na czterech kontynentach obejmuje ponad 1 200 żołnierzy, policjantów i personelu medycznego, a są to dane z końca września 1998 roku, nie uwzględniające polskiego kontyngentu w Kosowie po inwazji NATO na Jugosławię.

Dług ONZ wobec Polski w tym okresie wynosił kilkadziesiąt milionów dolarów, a tzw. opinia publiczna nigdy się nie dowiedziała, czy został on - i kiedy - spłacony.

Polska jest także prymusem w terminowości płacenia składek na pasożyta pod nazwą ONZ. Nasza składka za rok 1998 wynosiła 2 mln 639 tys. dolarów i została wpłacona w pierwszych dniach marca 1998.

Niemcy pokazują kły

Przez dziesięć lat (1990-2000) obiecywano nam "Europę Ojczyzn", związek suwerennych państw na podobieństwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Na wszystkie przypadki odmieniali ten komunał o "Europie Ojczyzn" polskojęzyczni eurofolksdojczy w "Kne-Sejmie", w kolejnych rządach,



w zawłaszczonych przez nich mediach. Teraz, kiedy konkretyzują się rozbiorowe realia, a prawda wyłazi na wierzch, europejska żydomasoneria pokazuje prawdziwe oblicze Unii Europejskiej. Jest nim eurofaszyzm podlany sosem niemieckiego cichego rewanżyzmu, dokładnie przepisany z lat 1933-1939, tyle tylko, że bez późniejszej eksterminacji fizycznej dziesiątków milionów "słowiańskiej hołoty".

Dwaj czołowi eurokraci -Valery Giscard d'Estaing oraz Helmut Schmidt, a także dyrektor francuskiego Instytutu Studiów Międzynarodowych Thierry de Montbrial, w swoich deklaracjach stwierdzali w 2000 roku, że najpierw należy stworzyć mocne państwo europejskie oparte na głównych państwach Unii, a dopiero potem obudować tę nową "Trzecią Rzeszę" państwami drugiego sortu, a w dalszej kolejności, państwami satelickimi.

1. Powtarzał ten frazes Marian Kraklewski w kampanii prezydenckiej wiedząc doskonale, że jest to werbalny mit.

355

To wszystko dokładnie mieści się w geopolityce mafiosów z Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i innych agend ONZ. Jasno wyłożył to "książę" globalizacji Zbigniew Brzeziński w swoich książkach, zwłaszcza w „Wielkiej szachownicy”. Temu samemu globalistycznemu zmiksowaniu państw europejskich było podporządkowane powstanie i działalność Komisji Trójstronnej - tworu Rockefellera i Brzezińskiego. Geostrategia tych globalistów zmierza do podzielenia globu na trzy supermarket: USA, Azję i Japonię.

Unia Europejska to jedynie czasowy i terytorialny

etap na drodze do Eurazji. Na razie istnieje "piętnastka" państw Unii. Docelowo ten euro-kołchoz poszerzy się o około 30 państw. Wzrok mają jednak wbity w nieprzebrane bogactwa Syberii, Azji, basenu Morza Kaspijskiego.

Eurofaszyści przyjęli zręczną taktykę straszenia narodów "amerykanizacją". Ten straszak polegać ma na tym, że jeżeli będziemy się dąsac na Unię Europejską, jeżeli wspólnie nie przeciwstawimy się amerykańskiemu hegemonizmowi w Europie, to zostaniemy wraz z nią "zmarginalizowani" przez USA.

Montbrial groził demagogicznie:

W najlepszym razie bylibyśmy podporządkowani cesarstwu amerykańskiemu.

Dwaj inni masoni -Valery Giscard d'Estaing i Helmut Schmidt dorzucają: najpierw mocne państwo europejskie, bo w każdym innym przypadku nastąpi nieuchronne rozwodnienie Unii Europejskiej ku satysfakcji Waszyngtonu. Montbrial dodatkowo

wyjaśniał: spowoduje to (utworzenie owego jądra Europy -H.P.) rozwiązanie NATO i zastąpienie go nowym sojuszem - węższym, lecz bardziej wyważonym, tym razem między Stanami Zjednoczonymi i Unią Europejską.

W tym jednym niepełnym zdaniu mamy kilka nieusuwalnych sprzeczności. Montbrial nazywa zawężenie sojuszu wojskowego, poszerzeniem go o sojusz międzykontynentalny Europa-USA. Stopień się Europy (Unii Europejskiej) z USA nazywa sojuszem węższym.

I trzecia nieprawda, całkowicie sprzeczna ze strategią globalizmu: rzekome uodpornienie "zjednoczonej" Europy na zakusy USA. Prawda jest dokładnie odwrotna - jak najściślejsze podporządkowanie wszystkich trzech geo-filarów globalizmu wspólnemu rządowi oligarchii finansowej, politycznej, gospodarczej. Mówienie o zatraskiwaniu się Europy w ramach Unii przed USA jest zwyczajnym kłamstwem.

Każdy euromason myślący takimi kategoriami zostałby natychmiast "zmarginalizowany", odsunięty od władzy i wpływów jako odszczepieniec od globalistycznej strategii. Ale tacy jak Montbrial co innego mówią na pokaz, co innego realizują. Bez względu na oficjalne frazesy, jest realizowana strategia Komisji Trójstronnej

i jej czołowego stratega - Z. Brzezińskiego: sojusz Europy z USA jako pierwszy etap budowania Eurazji i

rządu światowego, panującego nad tymi trzema megamarketami - nad USA, Eurazją i Japonią.

Ani jeden amerykański czy europejski globalista nie myśli kategoriami amerykańskimi czy europejskimi. Są oni ideologicznie, a przeważnie także nacyjnie - osobnikami beznarodowymi (1) .

Całkiem otwarcie wyznaje tę strategię globalizmu polskojęzyczny Andrzej Olechowski. W swojej propagitce wygrać przyszłość opowiadał się za najszybszym

1. Wykazałem to w „Bestiach końca czasu”.

356

włączeniem Rosji do Unii Europejskiej. Podobnie - Ukrainy. To warunek rzeczywistego zjednoczenia Europy. Tu wybiegał przed szereg. Jeżeli Brzeziński w swej książce i oficjalnych enuncjacjach nie wypowiada jasno tego celu, to Olechowski otwarcie wypowiada to, co mu wtłoczyli do głowy globaliści na tajnych konwentylkach, zwłaszcza podczas "ładowania akumulatorów" w Bilderberg Group.

Dla Olechowskiego Rosja jest głównym i docelowym obiektem pożądania w konstruowaniu Eurazji. Rzecz jasna - "wejście" Rosji do Eurazji będzie oznaczać taką samą kasację jej niepodległości jak wszystkich innych państw obecnego Eurokolchozu. Na razie prowadzi się politykę destabilizacji Rosji od południa, poprzez endemiczne rebelie w państewkach powstałych z rozpadu ZSRR,(1) oraz antagonizowanie jej z Ukrainą.

Karty na stół wyłożył "niemiecki" minister spraw zagranicznych (żyd) Joschka Fischer. Przemawiając na berlińskim uniwersytecie Humbolda zaproponował, aby z Unii Europejskiej uczynić federację europejską ze wspólną konstytucją, wspólnym prezydentem o dużych kompetencjach. Zamiast posługiwać się pojęciem "jedynym", mówił o "wspólnym" sugerując, że "wspólny" prezydent i "wspólna" konstytucja będą w tym samym stopniu i tak samo bezstronnie reprezentować interesy zarówno Czech jak i Niemiec. Ten łaskawca szedł dokładnie śladem trzech wymienionych euromasonów dodając, że w federacji znajdzie się miejsce nawet dla "suwerennych

narodów". Znow podwójna nieprawda. Daje miejsce nie suwerennym państwom tylko bezpaństwowym

narodom, a mówienie w tym kontekście o suwerenności tych narodów w erokołchozie, to wręcz szyderstwo.

"Josek" Fischer te "suwerenne narody" dzieli jednak na dwie ligi. Pierwszą mają stanowić Niemcy i Francja - awangarda integracji, oraz na drugą ligę - państwa (narody) satelickie choć sfederalizowane z pierwszoligowcami. Aspiranci do drugiej ligi będą musieli trochę poczekać, aż osiągną standardy integracyjne, "dostosowawcze".

Okazuje się, że celem Unii jest rzekoma rywalizacja z Ameryką, a cała ta Unia - sojuszem gospodarczo-samoobronnym przed molochem amerykańskim. "Josek" Fischer, a także Montbrial nie wyjaśniają istoty tej rywalizacji i zagrożeń. Nie wyjaśniają, jak Europa zjednoczona pod wodzą Josków ma wyzwolić się z globalnych, nie tylko amerykańskich wędzideł, takich jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, jak wszechwładny korporacjonizm przenikający granice państw i kontynentów.

Jak Europa ma rozstać się z Komisją Trójstronną, nieformalnym Rządem Światowym?

Jak odważy się zerwać ze strategiami globalizmu spiskującymi przeciwko wolności wszystkich narodów i kontynentów? Słowem - jak globalizm ma budować

państwo światowe przy destrukcji Unii Europejskiej?

"Josek" niemiecki podobnie jak "nasz" Olechowski wyraźnie wybiegł przed szereg, pośpieszył się, bo nawet "Josek" polski - B. Geremek pozwolił sobie na forum "Kne-Sejmu" przypomnieć, że m.in. na słynnych spotkaniach ekonomistów w Davos przygotowuje się zasady i warunki funkcjonowania światowego a nie europejskiego rządu.

1. W Polsce szermuje się straszakiem powrotu komunizmu rosyjskiego. Tą antyrosyjską retoryką uprawia m.in. poseł A. Macierewicz. Głosował przeciwko odwołaniu niszczyciela polskiej gospodarki -m.in. E. Wąsacza, bo to by spowodowało upadek koalicji i powrót komunistów do władzy. Rozpad koalicji nastąpił wkrótce i to z całkiem innego powodu

-destrukcji komunistów z Unii Wolności -  
Balcerowicza i Geremka.

357

I

Geremek co prawda nie odciął się od wypowiedzi Fischera, od idei "twardego jądra" Europy zjednoczonej, co dawno już zadekretowała żydomasoneria światowa.

Geremek dyplomatycznie dał wyraz pretensji do Fischera, że ten przedwcześnie wyartykułował to, co globaliści wspólnie ustalają na tajnych konwentykłach. "Jasek" niemieckojęzyczny jakby naruszył ważną regułę faszystów wszystkich czasów, nazw i form, jaką już przed wojną wyraził Arnold Toynbee - wieloletni prezes mańskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych: nasze usta zaprzeczają temu, co czynią nasze ręce, czyli ukrywamy w słowach to, co jest naszą praktyką działania. Chodziło wtedy o budowanie takiej samej już przedwojennej "Europy zjednoczonej", tyle tylko, że w tym ukołchozowaniu ubiegł anglojęzycznych faszystów faszysta niemiecki, nacjonalistyczny - Adolf Hitler rozpętując wojnę zaborczą o wymiarach dokładnie obejmujących tereny dzisiejszej Eurazji - od La Manche po Ural.

Inny polski "Jasek" - L. Stomma jest bardziej powściągliwy. Oczywiście popiera totalne zniewolenie państw europejskich z azjatyckimi przyległościami, z drugiej jednak strony trochę niepokoi go dominacja Niemiec w tym eurokołchozie. W "Rzeczpospolitej" (2 maja 2000) Stomma pisze nie bez obaw, w kontekście przeniesienia stolicy Rzeszy z Bonn do Berlina:

To są tradycje bardzo pruskie (...) Tu jest Berliner Republik. W Niemczech budzą się tęsknoty do wielkości, gigantyzm.

Stomma nie wyjaśnia, dlaczego się one budzą. A budzą się zawsze, kiedy eurofaszystom globalistów buduje wszelkie przesłanki do takiego "Drang nach Osten".

Dlaczego Niemcy nie mieliby skorzystać z dawanej im okazji powrotu pod Stalingrad, tym razem na stałe? Tęsknoty niemieckiego gigantyzmu wcale nie obudziły

się teraz. One istniały zawsze, spotęgowane rewanżyzmem kłęski, rozdarciem Niemiec na dwie połowy, dokonany przez Żydów amerykańskich i sowieckich. Te pruskie tęsknoty nie budzą się, one nigdy nie zasnęły, obecnie przytomnie korzystają ze sprzyjających warunków.

Niemieckiemu Żydowi J. Fischerowi wcale nie przeszkadza pamięć o tym, że niemiecki gigantyzm zmiksował w piecach kilka milionów jego pobratymców. On wie, że jeśli niemiecka Bestia połknie resztę Europy i stanie pod Stalingradem, to Bestia tym razem nasyci się na wieki. Nazarty wąż boa potrafi drzemać obok królika w tej samej klatce przez całe tygodnie. Aż pewnego dnia... Stomma proponuje dialog królika z wężem boa.

Podczas pobytu w Niemczech, rzekomo kilka razy usłyszał to samo pytanie: "Czy nie moglibyśmy robić wspólnej polityki Europy Wschodniej?" I odpowiada:

To jest wielka sprawa porządkowania Europy Wschodniej (już ją "porządkował" Herr Hitler - Herr Stomma! -H.P. ). Trzeba się do tego zabrać rozsądnie, bardzo rozumnie. Nie przez hasła antyrosyjskie. Niemcy chętnie by to podjęli (już podjęli -Herr

Stomma!) a to była właśnie taka wspólna sprawa (wspólna polityka w Europie Wschodniej, bo nie mówię w Rosji specjalnie, ale w ogóle w Europie Wschodniej).

Internacjonal Stomma, jak przystało na polskojęzycznego emisariusza "Europy Zjednoczonej", ledwo ukrywa to właśnie: hajże na Stalingrad! Hajże na Moskwę, na Petersburg!

358

Premier Buzek spotkał się z kanclerzem Schroederem. Z relacji prasowych z tego spotkania, wynikało, że Niemcy od dawna prowadzą z Francją dwustronne rokowania w sprawie powołania owego "twardego jądra Europy". Nazywają te starania dość oględnie, bo jedynie "ściślejszą wspólnotę polityczną". To już niemal pewne, że rezultatem tejże wspólnoty politycznej o zawężonym charakterze, będzie

powstanie "federalnej struktury", owego "jądra europejskiego".

To oczywiste: każdy totalitaryzm, każda dyktatura nieuchronnie zawęży struktury decyzyjne, rozstrzygając o wszystkim w sposób coraz bardziej nie mający nic wspólnego z pojęciem partnerskiej wspólnoty.

Buzek miał dla Polaków jedynie groźbę: czy chcecie, w przypadku odmowy wejścia do Unii Europejskiej zostać zmarginalizowani?

Tak więc oni wszyscy - wielojęzyczni: Stommy, Geremki, Buzki, Schroedery, Schmidty, d'Estaingi, Montbriale, Fischery, Kwaśniewscy- przemawiają jednym slangiem, europejską ksywą o zawsze tym samym - o podboju.

Dyskretny kociokwik po wypowiedzi Fischera powstał tylko dlatego, że "Jasek" niemiecki zbyt butnie wysunął się przed szereg. Ofuknęli go Francuzi, zdystansował się od tej nadgorliwości Geremek.

Fischer wszakże nie powiedział niczego więcej ponad to, co oni dawno już robią swoimi rękami, przecząc temu ustami.

Pomiędzy nimi nie będzie istotnych sprzeczności w strategii, w geo-wizji. To wrogowie wolnych narodów. To węże boa: własnie kończą trawienie dotychczasowych zdobyczy. Szczerzą kły do polskiego królika.

To zwieranie wewnętrznej spójności obozu drapieżników rozpoczęło się już jesienią 1999 roku. Romano Prodi, szef Komisji Europejskiej nakazał sporządzenie raportu na temat niezbędnych reform integracyjnych. Raport powstał w ciągu trzech miesięcy.

Dekretowano w nim to, o czym eurofaszyści zaczęli mówić jawnie dopiero pół roku później. A więc: "reforma" Unii ma zakończyć się do końca 2000. Potem mają zostać przyjęci nowi członkowie (żeby już nie mieli szans na "wyjście" z eurokołchozu?).

Prodi jako inspirator raportu zarządził: ma być wspólny parlament, wspólny rząd, wspólny prezydent, czyli Superkołchoz europejski, hieratyczny, totalitarny,

antydemokratyczny. To superpaństwo europejskie powołają wybrani przez samych siebie mafiosi globalizmu. Sami dobrać tych, "którzy będą gotowi". A tych, którzy tam będą wykonywać ich polecenia w roli gaulajterów prowincji europejskich, mają już porozstawianych we wszystkich decyzyjnych ogniwach władzy istniejących jeszcze państw.

A Niemcy szczerzą kły tylko na wschód. Źródła niemieckie podają że po wkroczeniu Unii Europejskiej, czyli Niemców do Polski, 6 200 000 Niemców i ich potomków powróci na Ziemię Zachodnie i Północne. Opanują ziemie odzyskane przez Polskę rozszarpaną w układzie powojennym na dwie nierówne połowy. Niemiecki były minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel oświadczył, że w oparciu o prawo międzynarodowe Polska zostanie zmuszona do wypłacenia olbrzymich odszkodowań Niemcom wysiedlonym z tych ziem oraz ich potomkom(2).

Po wypłaceniu odszkodowań i "zwrocie" majątków żydów przedwojennych, Polakom pozostanie już tylko torba i kij, saksy w Niemczech lub "za morzem".

1. "Życie", 9 maja 2000.

2. "Nasz Dziennik". 18 lutego 2000.

359

Niemiecki ekspansjonizm żerujący na terytorialnych roszczeniach, otrzymał oficjalną legitymizację polskich eurofolksdojczy już wkrótce po "Okragłej Zdradzie". Tę kapitulację zatwierdzili polskojęzyczni eurofolksdojczy wkrótce po przejęciu przez nich władzy. Oto dwa traktaty międzypaństwowe - pierwszy zawarty 14 listopada 1990 roku i drugi 17 czerwca 1991 roku - całkowicie pomijały kwestie majątkowe. Dlatego kilka lat później ówczesny minister spraw zagranicznych Niemiec mógł w 1995 roku powiedzieć: rząd federalny nigdy nie uznawał wyłączenia niemieckiego na podstawie polskich ustaw i traktuje ten problem jako nadal nie rozwiązany.

Trzy lata później, 16 kwietnia 1998 roku, "nasz" Senat w uchwale na temat ciągłości prawnej II i III RP oficjalnie uznał, że PRL była:

bytem pozbawionym suwerenności i nie uznającym zwierzchnictwa Narodu.

Był to haniebny akt powtórej kapitulacji, akt jawnej zdrady narodowej, który niemal całkowicie przeszedł uwadze nawet wielu polityków narodowych, natomiast z wielkim entuzjazmem podchwyciły to oficjalne zrzeczenie się z naszego status quo ziomkostwa niemieckie. Taka uchwała była wstępem i zaproszeniem do delegalizacji wszystkich ustaw, dekretów, umów międzynarodowych zwartych przez Polskę powojenną do powrotu sprzed wojny w dziedzinie granic zachodnich a do powojennych

zaszłości - jako nieważnych. Autorzy tej haniebnej formuły z całą premedytacją pomieszali i zrównali prawnie dwa różne fakty prawno-międzynarodowe - faktyczne zniewolenie Polski przez ZSRR i niezależne od tego zniewolenia - faktyczne istnienie Państwa

Polskiego.

W tym marszu na Polskę Niemcy już wcześniej pozyskali sobie współników w żydach, w antypolskim syjonizmie, zarówno wśród żydów stanowiących obecnie nacyjny apartheid w Polsce, jak i żydów europejskich, a także amerykańskich.

Wspólnie z nimi dokonują piątego rozbioru Polski. Za setki miliardów marek zamknęli gęby i sumienia nawet najbardziej antyniemieckim szowinistom żydowskim.

Z historiografii i publicystyki na stałe wymazano takie złowieszcze słowa jak "hitleryzm", "hitlerowskie Niemcy", "hitlerowskie ludobójstwo" i inne. Ich miejsce zajęło wszechobecne słowo: "nazizm". Hitlerowców nigdy nie było!

Byli i są tylko "nazisci".

Z jakiej pochodzą narodowości - nie wiadomo. Ale czasami wiadomo: "nazistami" są wszyscy, którzy sprzeciwiają się żydowskiej ekspansji i żydowskim kłamstwom.

Nazistami są wszyscy, którzy występują w obronie swej suwerenności. Nazistami są wszyscy polscy publicyści i nieliczni historycy odważnie wskazujący na żydów jako na morderców m.in. dziesiątków tysięcy

polских powojennych patriotow. I nazistami są ci wszyscy, którzy ośmielają się sprzeciwiać kłamstwom żydowskim, dotyczącym zarówno zaszłości historycznych, jak i współczesności.

Odplacając Niemcom za te setki miliardów marek - za tę największą w dziejach świata łapówkę, żydzi nie tylko "zapomnieli" o rzeczywistych sprawcach rzezi pokolenia ich ojców i matek. "Zapomnieli" nawet ci żydzi, którzy przeżyli niemieckie ludobójstwo na ich narodzie.

Wszyscy teraz zgodnie przenoszą odium zbrodni ludobójstwa z Niemców na Polaków.

1. Mówił o tym prof. Andrzej Zawisłak w wywiadzie dla ..NP" 19 VII 2000.

360

Wyprodukowali i utrwalili kłamliwy schemat: wprowadzie za rzeź żydów są odpowiedzialni jacyś "naziści", ale rzezi żydów dokonali oni wspólnie z Polakami, "w polskich obozach koncentracyjnych", a jedynym zajęciem "tzw." Armii Krajowej wcale nie była walka z Niemcami, tylko tropienie i likwidacja ukrywających się żydów.

W tym wspólnym z Niemcami zbrodniczym, moralnym holokaucie popełnianym na honorze, na cierpieniach wojennego pokolenia Polaków - naszych ojców i matek - brudny geszeft ubijają zarówno żydzi i Niemcy. Szkoleniowym przykładem jest wypowiedź kanclerza Gerharda Schoedera(1). Jako głowa państwa niemieckiego powiedział oficjalnie, podczas prestiżowego Międzynarodowego Forum Holokaustu(2).

Dziś Auschwitz jest tragicznym przykładem rasistowskiego barbarzyństwa, jakim był narodowy socjalizm, jak również zaplanowanego z zimną krwią mordu milionów istnień ludzkich: głównie żydów, lecz również Romów, homoseksualistów, inwalidów i jeńców wojennych. Ludzie, głównie Niemcy, krok po kroku przemienili to miejsce w rzeźnię.

W tym krótkim fragmencie Schroeder zawarł dwa nikiemne kłamstwa i fałszywe historyczne:

- Pierwsze: wśród ofiar Auschwitz dostrzegł żydów, Romów(3) oraz homoseksualistów - ale nie dostrzegł Polaków. Cyganów zginęło tam około 20 tysięcy, ale nie dostrzegł około 150 tysięcy Polaków mordowanych w Auschwitz od pierwszych do ostatnich tygodni istnienia tej rzeźni.

Dostrzegł homoseksualistów, ale nie dostrzegł właśnie tych 150 tysięcy Polaków. Po prostu Polaków w Auschwitz nie było, nikt ich tam nie mordował. Schroeder powtarzał więc jak papuga wyświechtane żydowskie kłamstwo, że w Auschwitz ginęli nawet "Romowie" i homo-zboczeńcy - ale nie ginęli tam Polacy. To poniekąd logiczna konsekwencja; wszak Auschwitz było "polskim obozem koncentracyjnym"; wszak współczesny Papież - Polak "pochodzi z kraju, który wymyślił obozy koncentracyjne"! Polacy nie mogli więc być więźniami Auschwitz i ginąć tam dziesiątkami tysięcy, bo przecież to oni "wymyślili" ten i inne obozy zagłady.

Drugie kłamstwo tego niemieckiego zgniłka w roli kanclerza, to wmawianie światu, że Auschwitz przemienili w rzeźnię jacyś „ludzie, głównie Niemcy". To także logiczne: jeżeli nie byli nimi wyłącznie Niemcy, to tym samym ich współnikami musieli być wyłącznie Polacy, którzy "wymyślili obozy koncentracyjne". Wystarczyło pół wieku, aby miliardy politycznie i historycznie ociemniałych gojów z całą powagą i skutecznością faszerować tym kłamstwem i na skalę moralnego holokaustu. Żydzi i Niemcy pracowicie przygotowywali to fałszerstwo w setkach tysięcy publikacji, filmów, książek, w których zezwierzęceni kapo z reguły mówią językiem polskim!

W programie niemieckiej telewizji "Hessen" z 29 marca 2000, niemieccy oglądacze otrzymali bardzo dla nich wygodną wykładnię ich miłości do żydów. Okazuje się że w wyniku powojennych "pogromów" w Polsce, żydzi masowo wyjeżdżali do Niemiec.

1. Członka żydo-masońskiej Komisji Trójstronnej, czołowej agendy globalizmu.

2. Ten żydomasonski sabat odbył się w Sztokholmie 26 stycznia 2000.

3. Romów czyli Cyganów co zawsze "cyganią". Cyganie również zniknęli z nazewnictwa. Są teraz "Romowie".

361

Dlaczego do Niemiec? Bo u Niemców czuli się bezpieczniej niż w antysemickiej Polsce. Telewizja pokazała transporty kolejowe z żydowskimi uciekinierami z Polski, wzruszające powitania "uciekierów".

Film był podwójnym ordynarnym fałszerstwem: "uciekierami" nie byli żydzi tylko Niemcy opuszczający ziemie zachodnie w wyniku decyzji aliantów. Spektakl telewizyjny "wysmażył" reżyser izraelski, przy udziale niemieckich żydów (1).

Żydowscy harcownicy nie przebijają w środkach. Pamiętamy artykuł prof. K. Kerstenowej "Gazecie Wyborczej" o rzekomym mordowaniu żydów przez Polaków w Wilnie. Fałszerstwo, zdemaskowane wkrótce przez prasę narodową, polegało na świadomym odcięciu z zamieszczonej tam fotografii tej jej części, na której wyraźnie widać niemieckich żołnierzy! Kerstenowa uznała, że jeżeli się ma tytuł profesora nadany przez żydowskich powojennych fałszerzy polskiej historii, to można fałszować w

żydowskiej gazecie nawet fotografie, byle tylko "dołożyć" znienawidzonym Polakom, na przekór temu, że pani Kersten w swoim długim życiu zjadła ze smakiem bodajże dwa wagony polskiego chleba...

A będzie jeszcze gorzej, to pewne. W innym miejscu tej pracy cytuję artykuł wpływowego żyda "Dawida Warszawskiego", gdzie zapowiedział w piśmie amerykańskim, że za kilkadziesiąt lat w "polskich" uczelniach będą nauczać historii wyłącznie żydzi!

Niemcy wykupią za psi grosz resztki naszego majątku narodowego, a Polacy, jak pisał książd prof. Czesław

Bartnik, będą u Niemców parobkami, służącymi, wiecznymi najmitymi. Dowodem na to, już teraz, jest inwazja obcego kapitału na polską bankowość, na przemysł, media, ubezpieczenia, łączność. Za bezcen wyzbyliśmy się już ponad 60 proc. naszego majątku narodowego. Za bezcen czyli za około 10 proc. wartości realnej - jak wyliczył prof. K. Poznański w omówionej tu książce „Wielki przekręt”.

Zapamiętajmy słowa biskupa Edwarda Frankowskiego:

Widzimy, jak władza w Polsce toczy się ku nowemu totalitaryzmowi jeszcze gorszemu od tego. Który mieliśmy, bo jest to totalitaryzm w wydaniu mafii światowych. Na naszych oczach, można powiedzieć, dokonuje się nowy rozbiór Polski. Tamte rozbiory nie zniszczyły nas całkowicie, bośmy trwali przy wartościach chrześcijańskich, mieliśmy się o co oprzeć i do czego wrócić. Dzisiaj niszczy się i lekceważy wszystkie wartości. Dla ludzi, którzy się tego dopuszczają nie ma nic świętego, nic wielkiego, nic godnego, bo wszystko musi być dokładnie z błotem zmieszane i sponiewierane!

Chcą sobie już zawłaszczyć nasze sumienia, chcą panować nad naszymi umysłami, nad naszymi sercami, tak jak zawłaszczyli majątek, który należał się całemu narodowi, bo za głodowe pensje Naród wypracował całe mienie. Roztrwoniono w dużej mierze majątek narodowy, rozbierany za bezcen przez obcy kapitał.

Owa reforma wyszła na dobre tylko jej realizatorom i ich kolesiom z zagranicy, którzy stali się właścicielami polskiego majątku w myśl obłudnej zasady - zakład tyle kosztuje, ile ktoś za niego zapłaci. Oczywiście chce zapłacić jak najmniej. Aby zakład mniej kosztował, trzeba go bardziej zrujnować. Wtedy kupią za bezcen.

1. „Nasza Polska” 18/2000.

362

Zarabiają też ci, którzy do obniżenia wartości zakładu doprowadzili. Zrobili także między sobą interesy, jak nigdzie na świecie. Biedniejszemu Narodowi mówiono natomiast, że taką cenę musi płacić za przeobrażenia. Zamiast dobrze pojętej prywatyzacji, wkradła się ordynarna prywatyzacja, by rozgrabić to, co dotąd nie zostało jeszcze rozgrabione - według zasady: niech wszystkim będzie źle, byleby mnie było dobrze.

Zgromadzeni w Krakowie 5 lutego 2000 na zaproszenie Klubu "Myśli dla Polski": polscy uczeni naukowcy, działacze społeczni i politycy stwierdzili, że projekt "integracji" Polski z Unią Europejską prowadzi do likwidacji niepodległości Polski, do zniesienia suwerenności Narodu Polskiego w jego państwie, a procesy "dostosowawcze" stosowane niszczyliśko od wielu już lat, stały się powodem ogromnym szkód dla Polski. Zgodzono się z oczywistą prawdą i praktyką ostatnich lat, że "integracja" z Unią oznacza dezintegrację państwa przez euroregiony(1), wyprzedaż obcym polskiego majątku, otwarcie polskiego i tak już chorego rynku na nierówną nieuczciwą konkurencję z zagranicznymi oszustami.

I A co w tym czasie czynią polskojęzyczni eurofolksdojczy, czyli rząd i "Kne-Sejm"?

Ponaglani przez eurofaszystów brukselskich rozpętują wściekłą nagonkę propagandową przeciwko głosom ostrzegawczym, przeciwko uczciwym i patriotycznym Polakom. To już nawet nie propaganda, to wręcz łapanka!

Premier Buzek w końcu maja 2000 w telewizyjnych "Wiadomościach" ze zgrozą i niesmakiem przyznał, że tylko jeden procent mieszkańców wsi godzi się na unijne jej ukołchozowanie. "Samokrytycznie" też przyznał, że w jakiejś mierze ten chłopski lęk jest wynikiem zaniedbań rządu, niedoinformowania wsi o błogosławieństwach czekających na Polaków po zakończeniu tych łapanek. W ślad za tym idą bezczelne kłamstwa o zatrudnieniu około pół miliona Polaków w krajach zachodnich po wejściu do Unii, o "kwotach" 40-50 tysięcy Polaków, którzy każdego roku będą znajdować pracę w Niemczech, Francji, Włoszech, Austrii. Telewizyjni eurofolksdojczy próbują robić idiotów z lekarzy, obiecując młodym medykom, że na zachodzie już na nich czekają!

Na razie Niemcy wściekają się - dosłownie - na polskich szarych roboty: zamiataczy, zmywaczy talerzy, budowlańców - a fachowców będą odsyłać w klatkach do granicy regionów. Medycyna, prawo, to na zachodzie dziedziny zastrzeżone niepodzielnie dla Niemców i żydów. Trzeba niezwykłego zaparcia, nieprzeciętnych zdolności, aby polski lekarz przebił się tam do zawodu.

Austriacy ustami swego patriotycznego lidera J. Haidera oznajmili obrazowo: "Łódź jest pełna!", co natychmiast spowodowało furiacką nagonkę europejskiego żydostwa na tego patriotycznego

Austriaka, dbałego o interes swych rodaków, a nie o interes gastarbajterów.

Tu oderwijmy się na chwilę od polskiej ziemi i przenieśmy w tej sprawie na forum euroglobalizmu. W styczniu 2000 ukazał się raport specjalistów z ONZ na temat integracji (miksowania) narodów. Stwierdzają tam, że nieuchronne jest przyjęcie przez Europę olbrzymiej liczby emigrantów z południowej półkuli świata.

1. Województwa lubelskie i białskopodlaskie już posiadają swoich "przedstawicieli" w Brukseli. Na koszt podatników, kosztem dziur w jezdniach szos i ulic oraz innych "dziur" budżetowych.

2. Chodzi w tym głównie o kulturowe, cywilizacyjne, religijne i narodowe zmiksowanie masy ludzkiej, rozbicie zwartości etnicznej narodów europejskich, bastionów cywilizacji i "nacjonalizmu"! Ale tego rzeczywistego celu nie znajdziemy w owym raporcie.

363

W ciągu 25 najbliższych lat w Europie ma się osiedlić blisko 160 milionów kolorowych(1). Ten problem dotyczy także Polski w kontekście "osiągniętego" już zerowego przyrostu naturalnego w Polsce. Trzeba będzie ją etnicznie "doładować". Pod koniec 1999 roku GUS doniósł z zadowoleniem, że Polska już osiągnęła europejski standard w tej dziedzinie - załamanie demograficzne, nawet nie zerowy tylko ujemny bilans demograficzny.

Żydomasoneria z ONZ przyjęła szatański plan zniszczenia cywilizacyjnego kodu narodów poprzez napływ milionów ludzi z egzotycznych krajów i kultur. Wyliczyli, że w Europie będzie za dużo ludzi starych, za mało młodych do pracy na siebie i na tych starych. Wiedzą doskonale, że Arabowie, Murzyni, Latynosi żyją w każdym kraju głównie z zasiłków albo przestępczości. Emeryt niemiecki będzie musiał się podzielić z tymi wędrowcami swoją emeryturą, swoim wypracowanym przez całe życie standardem, a także swoim bezpieczeństwem na ulicy, w domu, w markecie.

Według tych szatańskich planów, we Francji ma przybywać po 760 tysięcy rocznie "obywateli świata", choć już od dawna nielegalni imigranci są wywożeni z tego kraju specjalnymi samolotami! W Niemczech ma być osiedlanych po pół miliona rocznie, we Włoszech - po 300 tysięcy rocznie. Doskonały, niezawodny sposób na straszliwy wybuch zrozumiącego instynktu samoobronnego Niemców, który zostanie natychmiast zadekretowany jako "rasizm", "nacjonalizm", "nazizm".

We Francji już od wielu lat nabrzmiewa cywilizacyjny dramat tego niegdyś spójnego katolickiego narodu. Od południa jest zalewana przez imigrantów z północnej Afryki, głównie z Algerii i Maroka, a także przez czarnych. Kolorowi są tam synonimem cywilizacyjnej destrukcji i rosnącego bezrobocia. Przeciętny Francuz doświadcza tego każdego dnia na każdym kroku, lecz jest bezsilny: to świadoma globalistyczna polityka

depopulacji narodu gospodarzy i "rozmywania" go kulturową mieszaniną.

We Francji żyje sześć milionów Arabów i Murzynów, z czego prawie połowa, to bezrobotni, żyjący z zasiłków. Szef Hesbollachu francuskich Arabów - Hussein Moussawi ogłasza:

Daj Boże!

W ciągu 20 lat Francja stanie się republiką islamską!



Na to odpowiada Front Narodowy Le Pena:

Trzy miliony bezrobotnych to imigranci i o tyle jest ich za dużo!

"Nowy ekstremizm" mamy już w Polsce, w wykonaniu nie Czarnych tylko Czerwonych i Różowych! Oto szydercza kompozycja fotografii trzech kandydatów na stanowisko prezydenta, zamieszczona we "Wprost" (30 IV 2000) : Wileckiego, Lepera i Lopuszanskiego.

Wszyscy trzej z różną otwartością mówią "Nie!" Unii Europejskiej, dlatego każdemu z nich "Wprost" przypięło (dosłownie) stosowną "łatkę": - generalowi T. Wileckiemu dwa miecze grunwaldzkie – aluzja do organizacji "Grunwald" o antyżydowskim programie;

- A. Lepperowi fotografię J. Haidera, austriackiego patrioty, który powiedział obrazowo do austriackich imigrantów: „Łódź jest pełna!”

1. "Nasz Dziennik", 19 stycznia 2000,

2, "La Flarnme", 112000,

364

- posłowi J. Lopuszanskiemu przypięli ryngraf o szczególnie "nacjonalistycznej" wymowie - z krzyżem w koronie. Dodatkowo pogrubili mu wąsy – na groźnego, dzikiego watażkę!

Do Polski, w związku z ujemnym bilansem demograficznym, będzie napływać po kilkaset tysięcy obywateli. Ponieważ będziemy terenem (już nie krajem) "przyfrontowym", granicznym, będzie się do nas wlewać niekontrolowana fala uciekinierów zarobkowych z Azji, poprzedzona Ukraińcami, Białorusinami. Oczywiście demograficznie "zjednoczymy" się także z Afryką pożeraną przez wirusa HIV, bowiem przepływ ludności będzie niekontrolowany w granicach Unii.

Najbardziej dla nas niszczycielski, destrukcyjny kierunek wędrówek ludów, to kierunek poziomy - ze wschodu na zachód. Polska stała się już dawno terytorialnym tranzytem dla zarobkowej, a także przestępczej emigracji z terenów byłego ZSRR. Część tej fali pozostaje w Polsce, lecz przeważnie wahadłowo przemyka się do Niemiec i Australii, co owocuje tam przede wszystkim lawinowo narastającą przestępczością zwłaszcza w kradzieżach drogiej aut, lecz także presją na miejsca pracy. Tereny byłego ZSRR nie są jednak źródłem tej poziomej wędrówki ludów. Dzisiejszą Rosję już teraz zamieszkuje półtora miliona nielegalnych emigrantów tylko z samych Chin. Tak to ustaliła w lipcu 2000 rosyjska Federalna Służba Migracyjna ("NDz" 11 lipca 2000). Nielegalni imigranci z Chin rocznie wywożą z Rosji do Chin około 6 mld dolarów za towary nielegalnie wwożone do Rosji.

W 1999 roku Rosja wydała obcokrajowcom 200.000 zezwoleń na pracę, głównie obywatelom Ukrainy, Turcji, Chin, Mołdawii, Wietnamu i Azerbejdżanu.

365

Okazuje się, że Rosjanie stali się nagle ksenofobami - aż 44 proc. Rosjanów uważa, że gaststatrbaiterów azjatyckich nie należy wypuszczać, a 28 proc. – że imigrację należy zredukować i tylko 10 proc., jest zdania, że ograniczenia nie są potrzebne. Kiedyś stanic się tak, że fale kolorowych południowców zderzą się w Niemczech, Francji, Austrii, Włoszech z falą żółtych Azjatów, tworząc cywilizacyjną Wieżę Babel. Szatański plan!

Raport Prodiego usiłowano przemilczeć w Polsce. Jednakże w październiku 1999 "Głos" dopadł do tekstu raportu i opublikował go. Redakcja dołączyła swój komentarz - ostrzeżenie. Reakcja mediów była jakże znamienna: brak reakcji! Nie spowodował ów raport jakże oczekiwanej dyskusji. Jedynie "Polityka" skwitowała publikację po swojemu - kpinami. To stara, wypróbowana metoda dyskredytowania każdego, przeciwko komu lub czemu nie ma się merytorycznych kontrargumentów.

"Polityka" wysunęła jakże pryncypialny argument: uspokajające wypowiedzi złotoustego

366

J. Kułakowskiego, "naszego" rezydenta w Brukseli - z tych to polskojęzycznych ludzików, którzy nie mogą wymówić polskiego "r".

Posel Antoni Macierewicz w kolejnej publikacji w "Głosie"(1) na ten temat, wyłożył istotę tego spiskowego skandalu pod nazwą raportu Prodiego:

Zwróciliśmy się wówczas do Sejmu o dostarczenie raportu wszystkim posłom - milczenie. Ba, okazało się, że nawet członkowie Komisji Europejskiej nie otrzymali pełnego tekstu raportu, a jedynie jego nic nie mówiące streszczenie. Niestety, nikt z Komisji o tekst raportu specjalnie się nie upominał: panowało ogólne samozadowolenie i przekonanie, że "wszystko będzie dobrze".

Na krótko przedtem, rządzący eurofolksdojczy spanikowani wrogością głównie wsi do UE, zorganizowali żalostną farsę, w której posłużyli się Zamkiem Królewskim w Warszawie. Zorganizowali 14 maja 2000 na Placu Zamkowym i potem na Trakcie Królewskim imprezę, w której pompatyczność szła o lepsze z jej groteskowością. Do złudzenia przypominała pochody pierwszomajowe z czasów real-komuny. Pyszniły się hasła, transparenty, był hymn Unii Europejskiej - "Oda do radości". Policja w galowych mundurach. Spędzono gromadki dzieci szkolnych. Pochód otwierali oficjalni eurołgarze z najwyższych kręgów samowładzy.

Ta agit-heca działa się pod hasłem: "Spotkania europejskie". Głównym organizatorem maskarady była założona przez Niemców fundacja im. żyda Roberta Schumana.

Patronat nad całością sprawował prezydent Warszawy, osławiony pupil UW- SLD Piskorski. Pochód przemieszczał się Traktem Królewskim. Na czele - J. Buzek i jego podkomendni. Groteskowość tej imprezy podkreślała niewielka grupa jej uczestników.

Gdyby nie działwa spędzona pod przymusem, eurołgarze szli by zapewne sami, w asyście policji. Przechodnie przyglądali się temu z przekąsem, niektórzy pukali się w czoło.

Potem były "sprawozdania" z manifestacji. Tylko w sekundowych migawkach pokazano kontr-demonstrację, zorganizowaną przez Młodzież Wszepocholską, Stronictwo Narodowe i Rodzinę Polską.

W takich właśnie sekundowych migawkach

pokazano w "Teleexpresie" przeciwników ukołchozowania Polski. Nieśli oni transparenty: "Berlin płaci, wy idziecie!"; "Nie przemogą" Skandowano: "Wolna Polska, Niepodległa!"

Główne wydanie Tel-Awizji - "Wiadomości", całkowicie przemilczało kontr-demonstrację.

Wdzięcznym tematem dla publicysty "Naszej Polski" było pójście tropem nie pochodów, tylko jego sponsorów i kosztów(2). Zasięgną języka u źródła, czyli w filii Fundacji im. R. Schumana(3).

Ten groteskowy wygłup sponsorowało aż 25 dużych firm oraz instytucji, głównie rządkowych, ale i "pozarządowych", pozostających jednak na garnuszku budżetu państwa, oraz przedsiębiorstwa i agendy zagraniczne.

1. "Likwidatorzy". 27 maja 2000.

2. "NP", 24 maja 2000.

3. Informacji udzieliła tam Kamila Malicka -dyrektor filii.

367

Płacili więc wszyscy Polacy po równo - ze swoich podatków, bo cała ta zgraja eurofolksdojczy pasożytuje na Polsce i Polakach.

Wymienmy te najważniejsze. Ich nazwy, ranga, ilość pośredników wykażą, jak dokładnie są obezwładnione,

okupowane wszystkie struktury władzy, administracji, instytucje i rzekomo apolityczne przedsiębiorstwa.

Oto niektóre:

- PP "Porty Lotnicze"
- Polcomet
- Commercial Union
- Thomson Polcolor
- Renault
- Andros Mateme
- Dailmer Chrysler
- Francuska Izba Przemysłowo-Handlowa
- Fundacja France Pologne (200 000 zł!)
- Ambasada Francji
- Ambasada Portugalii
- Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej
- Centrum Informacji Europejskiej
- Polska Rada Ruchu Europejskiego
- Tygodnik "Wprost"
- Katolickie Biuro Informacji (!)
- Malopolskie Forum Edukacji Europejskiej
- Europejskie Centrum Młodzieży
- Ministerstwo Gospodarki
- Stowarzyszenie "Nowy Świat"
- Miasto Stołeczne Warszawa (20 000 zł)
- Zamek Królewski w Warszawie
- Opera Narodowa
- Samorząd Studentów Uniwersytetu Łódzkiego
- Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

Łącznych kosztów nie podano, bo też nie były one możliwe do ustalenia. Do nieobliczalności kosztów przysłużyły się "ściepki" około 250 "podmiotów" uczestniczących w tym ulicznym partajtagu.

Dyr. Fundacji im. R. Schumana w Warszawie –

K. Malicka określiła łączny wkład tych podmiotów jako "duży". Nikt przecież nie policzy, ile kosztowały dojazdy z całego kraju, orkiestry z dietami i dojazdami, eurostroiki dla dzieci, flagi, transparenty, propaganda tele i papierowa, wyżywienie, noclegi.

Ta wyliczanka "partycypantów" jest wymowna. Potwierdza, że żyjemy w systemie neo-totalitarnym, znów "jedynie słusznym": że są to agendy (agentury) globalizmu żerujące na Polakach; że są to rakowate polipy wysysające z domierającego budżetu kolejne miliony. To jawne oficjalne posterunki propagandy, zniewolenia, prania mózgow - choć już bez zasieków, krat, worków z piaskiem w oknach, bez luf.

Całkiem otwarcie Niemcy wyszczerzyli kły na wschód już w programowym dokumencie przygotowanym przez parlamentarzystów SDU/CSU we wrześniu 1994

368

roku. Stwierdzali tam otwarcie, że jeśli Unia Europejska nie umożliwi Niemcom skutecznej kontroli nad Polską i ościennymi krajami regionu, to - przeczytajmy uważnie:

Niemcy w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa (przed kim?) mogłyby być, skłonne lub zmuszone do samodzielnego, za pomocą tradycyjnych środków (! ! - H.P.), ustanowienia stabilności w Europie Wschodniej, co przekraczałoby w znacznym stopniu ich siły i prowadziło do erozji jedności wewnątrz Unii Europejskiej. !

Próżno byłoby oczekiwać od polskojęzycznych eurofolksdojczy głosów otrzeźwienia, przestrogi po

takich zapowiedziach niemieckiego neofaszyzmu przystrojonego w sztandary Unii Europejskiej. Trzeba więc z konieczności szukać przestróg u obcych!

Oto jeden z nich, Francuz Gerard Baudson. Znow zachęcam Czytelnika do uważnej lektury jego wypowiedzi:

- Europa stała się niemiecka. Przywłaszczenie Europy przez Niemcy dokonuje się przez regionalizację - dlatego, że to ich historyczny sposób działania od czasów Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i dlatego, że będzie im o wiele łatwiej manipulować regionami, prowincjami niż silnymi państwami (:..) Reaktywowanie geopolitycznych zasad Mitteleuropy, odebranie poprzez siłę ekonomii tego, co było stracone w ciągu dwóch wojen światowych - tak wygląda obecna polityka niemiecka.

Germański imperializm posiada metrykę znacznie starszą, niż metryka urodzenia Hitlera. Przypomniał ją Jan Maria Jackowski w "Głosie Polskim" (zob., przypis)2. Cytował Theobalda von Bethmanna-Hollwega, niemieckiego kanclerza po Bismarcku

i Bulowie, żyjącego w latach 1856-1921. We wrześniu 1914 roku, kiedy klęska Francji zdawała się być nieunikniona, Bethmann-Hollweg tak określał niemieckie cele po spodziewanym zwycięstwie:

Należy osiągnąć ustanowienie środkowo-europejskiego związku gospodarczego drogą wspólnych układów celnych, obejmujących Francję, Belgię, Danię, Austro-Węgry, Królestwo Polskie oraz ewentualnie także Włochy, Szwecję i Norwegię. Związek, ten wprawdzie bez wspólnej konstytucyjnej nadbudowy i przy zachowaniu zewnętrznej równości swoich członków, ale faktycznie pod niemieckim kierownictwem, będzie musiał utrwalić panowanie gospodarcze Niemiec nad Środkową Europą(3).

Harmonogram uległ zakłóceniu na zaledwie kilkanaście lat z powodu klęski militarnej. Odżył wkrótce. Jeszcze zanim Hitler został Kanclerzem, nazistowski sprzymierzeniec hitlerowców w przemyśle - słynne IG Farben, ustami jednego z dyrektorów firmy - dr Duisberga oznajmiło "proroczo":

- Marzenie o tysiącletniej Rzeszy krzyczy o nowe podejście. Do tego celu możemy użyć mirażu Pan-Europy(4).

Zwróćmy uwagę na dwa elementy w tej wypowiedzi. Pierwszy - że stare marzenie o tysiącletniej Rzeszy wymaga "nowego podejścia".

1. Gennan Christian Democratic Paper: Rejleksje nad polityką europejską, 1995.

2. G. Baudson: L'Europe des apatrides. Paryż 1994, s. 63. Za: J. M. Jackowski: Jednak Drang nach Osten?, „Głos Polski.. 36/1999.

3. Fritz Fischer: Deutsche Kriegeschele, Revolutionierung und Separatfrieden im Osten 1914-1918. Historische Zeitschrift, München 1959 nr 188, s. 310.

4. Z. Rodney Atkinson: Europes Full Circle, 1996, wyd. pol. RETRO 1998:Euromfasyzm w natarciu, s. 150.

369

Drugi element, znow dziś aktualny to określenie pomysłu o Pan-Europie międzywojnia, jako "mirażu". Niemcy wiedzieli od początku, że Pan-Europa jest mirażem, złudzeniem, mitem, ale go nie dementowali, ponieważ zamierzali go użyć do imperialnych celów. Dokładnie ten sam "numer" powtarzają współcześni Niemcy pod pretekstem Unii Europejskiej - kolejnego mirażu dla milionów Europejczyków drugiego i trzeciego pokolenia tamtych, postawionych pod ścianą lub za drutami obozów koncentracyjnych.

Goebbels w swoim Dzienniku z lat 1942-19431 :

Jedynie Niemcy mogą faktycznie zorganizować Europę ( ..). Jesteśmy praktycznie jedyną zdolną do przewodzenia potęgą na kontynencie europejskim. Fuhrer jest przekonany, że Rzesza będzie panem całej Europy.

Konrad Adenauer, cytowany przez Henri Brandona w jego książce „The Retreat of American Power”:

Spójrzmy na Europę. Z czego się składa? Wielka Brytania - z boku. Francja? Politycznie niestała. Włochy? Gospodarczo niestałe, a Benelux w ogóle się nie liczy. A zatem z czego się składa Europa? Z Niemiec.

Były kanclerz Helmut Kohl:

Niemcy są lokomotywa europejskiego pociągu (1996).

Przyszłość będzie należała do Niemców, kiedy zbudujemy Dom Europejski (1995)? .

Wystarczy? Ponad czasem, ponad epokami, ponad strukturami ustrojowymi, niezależnie od tego jak to nazwać: nazizmem, neo-nazizmem, hitleryzmem, neo-hitleryzmem, faszyzmem czy neo-faszyzmem, idea pozostaje ciągle ta sama: "Deutschland, Deutschland iiber alles". Niemcy lokomotywą Europy. Niemcy gwarantem.

Pozostańmy przy najbardziej przystawalnym do tego prądu terminie: neofaszyzm.

W miarę jak niemieccy neo-faszyści spod znaku UE zdobywają w Polsce kolejne pozycje, ich kły stają się coraz bardziej widoczne. Romano Prodi, wprawdzie Włoch lecz neo-faszysta unijny, jeszcze nie będąc przewodniczącym Komisji Europejskiej, 6 kwietnia 1999 roku udzielił wywiadu wpływowemu dziennikarzowi "Financial Times".

Oznajmił, że wprowadzenie euro, stworzenie wspólnej polityki zagranicznej i wojskowej, skutecznie wykruszy podstawy państw narodowych. To właśnie jest celem i rdzeniem unifikacji Europy: skruszyć fundamenty państw narodowych. Inny eurofaszysta - wiceprezydent Komisji Trójstronnej - Antonio Garrigues Walker, w wywiadzie dla hiszpańskiego dziennika "El Pais" był jeszcze bardziej brutalny i szczery, bo całkiem już likwidatorski w stosunku do państw narodowych. Jego zdaniem, wprowadzenie euro stwarza realną szansę nie tylko kasacji suwerenności państw, lecz także utraty ich suwerenności podatkowej i finansowej, czyli 90 proc. ich rzeczywistej suwerenności gospodarczej, a tym samym politycznej i wreszcie - państwowcy.

Ten faszystowski rodowód i program dzisiejszej Pan-Unii Europejskiej, bez reszty zdemaskowało kilku autorów:

-Rodney Atkinson w cytowanej książce;

-John Laughland w: „The Taited Source”;

- Wojciech Żeromski w: „W labiryncie euro”.

1. Tamże.

2. R. Atkinson, tamże.

370

Ten ostatni autor, po lekturze książki Laughlanda stwierdził, że dopiero wtedy znalazł odpowiedź na dręczące go pytanie, skąd Jean Monnet, "ojciec" Unii Europejskiej na etapie jej powojennych pierwocin, zaczerpnął unijne wzorce i generalną strategię unifikacji Europy, czyli zniszczenia państw narodowych. I dowiedział się z tej książki, że Monnet obficie czerpał z ideologii nazizmu. Jako autor z satysfakcją zacytuje ustalenia Laughlanda przywołane przez W. Żeromskiego, bowiem długa lista tych paralel pomiędzy faszyzmem hitlerowskim a współczesną praktyką Unii Europejskiej, pozwoli nam bez najmniejszej przesady nazwać Unię i jej promotorów - faszystowską IV Rzeszą Niemiecką! Oto te ideowe pokrewieństwa:

-Naziści byli architektami nowej Europy. Ich plany były oparte na politycznej i gospodarczej integracji Europy.

-Adolf Hitler i naziści, Benito Mussolini i faszyści, kolaboranci z rządu Vichy (nazwa pochodzi od rniejscowości francuskiej, gdzie była siedziba rządu marszałka Philippa Petaina); kolaboranci z Norwegii Vidkuna Abrahama Quislinga i kolaboranci z Holandii Antona Adriaana Musserta - stworzyli i zaczęli wprowadzać w życie program integracji Europy.

-Przed objęciem władzy przez nazistów, Alfred Rosenberg brał udział w "Kongresie Europejskim" w Rzymie.

-Adolf Hitler przed wojną i w czasie swojej całej kariery politycznej zawsze mówił o Europie. Uważał, że system europejski oparty na niepodległych państwach narodowych jest koncepcją przestarzałą i dlatego małe narody muszą być połączone. Na zebraniu Partii Nazistowskiej w Norymberdze oświadczył, że Niemcy są bardziej zainteresowane Europą, niż inne kraje, ponieważ naród niemiecki i jego kultura wyrosły na gruncie Europy i dlatego Niemcy mają obowiązek zwalczać wszelkie oznaki konfliktów i dążenia do zniszczenia rodziny narodów.

- Joseph Goebbels uważał, że technologia zbliży ludzi i uczyni granice między państwami rzeczą przestarzałą. To Goebbels pierwszy użył wyrażenia "obalić granice". Pomniejszał znaczenie narodów Europy, błędnie je nazywając "regionami"!

Uważał, że historia zjednoczenia Niemiec ma służyć jako model dla nowej Europy.

W swojej książce „Das Europa der Zukunft” (Europa przyszłości) Goebbels twierdził, że za 50 lat ludzie już nie będą myśleli kategoriami państwa!

-Walter Funk w 1942 roku twierdził, że własne interesy należy podporządkować Wspólnocie Europejskiej. .

-Werner Daitz, czołowy ekonomista nazistowski uważał, że wspólne interesy Europy mają pierwszeństwo przed egoistycznymi interesami narodów i że bez silnej Niemieckiej Rzeszy nie może być silnej Europy.

-Arthur Seyss Inquart uważał, że idea nowej wspólnoty będzie dominować nad ideą państw narodowych i zmieni przestrzeń życiową (Lebensraum), ofiarowaną przez historię w formie duchowej rzeczywistości. Nowa Europa będzie się opierać na współpracy i nie będzie bezrobocia, nie będzie gospodarczych i finansowych

wstrząsów i kryzysów, a rozwój będzie zagwarantowany wtedy, gdy zostaną usunięte narodowo-gospodarcze bariery.

371

371

-Vidkun Abraham Quisling(1) uważał, że jeżeli Europa zjednoczy się, to zyska na sile i nie będzie na jej terytorium wojen. Uważał, że nie ma sprzeczności między ideą europejskiej współpracy gospodarczej i ideą narodowego socjalizmu.

-Alfred Oesterheld w 1942 r. w swojej książce Wirtschaftsraum podaje, że idea "Grossraum Wirtschaft" nie jest wyłącznie gospodarczą konstrukcją, ale raczej ekonomicznym aspektem polityki! Organizacja przestrzeni (Raumgestaltung) była ideą europejską.

-22 czerwca 1940 r. Hermann Goering zarządził rozpoczęcie realizacji na wielką skalę projektu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, ze stałą wartością marki niemieckiej w stosunku do walut krajów należących do wspólnoty, z obalonymi barierami celnymi i stworzeniem wolnocłowej strefy marketingu.

- W 1941 r. Alfred Six i wspomniany Werner Daitz zorganizowali konferencję "Nowa Europa", w której brało udział ponad 300 osób z 38 krajów, a w marcu 1943 r. opracowano oficjalnie plany konfederacji europejskiej!

- W 1943 r. Joachim von Ribbentrop poinformował Hitlera, że jak tylko Niemcy osiągną zupełne powodzenie militarne, to należy natychmiast proklamować Konfederację Europejską, w skład której miały wejść: Niemcy, Włochy, Francja, Dania,

Norwegia, Finlandia, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Chorwacja, Serbia, Grecja i Hiszpania.

- W 1942 r. Związek Przemysłowców i Handlowców w Berlinie, przy współpracy z Uniwersytetem Ekonomicznym zorganizował konferencję "Europäische Wirtschafts Gemeinschaft", czyli Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Oto kilka tytułów odczytów: Gospodarcze oblicze Europy; Rozwój Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej; Rolnictwo europejskie; Europejska gospodarka przemysłowa; Zatrudnienie

w Europie; Zagadnienia transportu europejskiego; Problemy monetarne; Europejski handel...

- Jacques Delors w młodości należał do ruchu kolaborantów z Niemcami, a "Les Chantiers de la

Jeunesse" były uważane przez marszałka Petaina za awangardę narodowej rewolucji!

- Paul Henri A. Spaak był przed wojną członkiem Belgijskiej Partii Pracy, uważał się za narodowego socjalistę i podziwiał Adolfa Hitlera za jego osiągnięcia (...)

Powstaje pytanie - pyta W. Żeromski - co konkretnie przejęli zwolennicy federacji - kosmopolici od nazistów!

I odpowiada:

Jest tych elementów dosyć dużo:

- Pogarda i nienawiść w stosunku do państw narodowych i sprawy suwerenności.

- Wspólny pieniądz euro był wzorowany na marce niemieckiej.

-Koncepcja Unii Europejskiej i Eurolandu zostały wzięte ze wzorów niemieckich.

- Europejski Bank Centralny mieści się we Frankfurcie w Niemczech!

-Koncepcje obszaru Schengen wzięto z idei Goebbelsa "obalenia granic".

- Poglądy, że główne instytucje nie mogą być demokratyczne.

1. Norweski kolaborant z Niemcami.

372

- Błędne założenia, że narody europejskie są tylko "regionami". To mogło być realne wtedy, gdy Niemcy były podzielone na małe ksiąstewka.

- Unia Europejska chce znieść granice i podzielić każde państwo na konkurujące ze sobą euroregiony. Rzekomo dąży do jedności, a jednocześnie prowadzi do rozdrobnienia!

-Mit, że zjednoczona Federacja Europy będzie wolna od wojen.

- Skopiowana od nazistów nienawiść w stosunku do religii katolickiej.

- Przekonanie, że istnienie państw narodowych zachęca do podziałów i wojen w Europie.

Na zakończenie tego rozdziału trzeba się odnieść do postawy niektórych przedstawicieli polskiego Episkopatu - tych zwłaszcza, którzy od dawna uzurpują sobie prawo do przemawiania w imieniu Episkopatu, w imieniu kilkuset polskich biskupów.

Do takich uzurpatorów należą m.in. bp Tadeusz Pieronek, bp T. Gocłowski i lubelski metropolita abp Józef Życiński.

Na 302 Konferencję Episkopatu w Częstochowie zaproszono fanatycznego entuzjastę ukołchozowienia Polski - "negocjatora" Jana Kułakowskiego.

Spotkanie z nim trwało półtorej godziny. Został pożegnany "burzliwymi" oklaskami.

Biskup T. Pieronek:

- Biskupi są absolutnie za zjednoczeniem Europy.

Metropolita gdański T. Gocłowski powtarzał utopię królika w klatce z boa – że proces integracji musi (!) ze sobą nieść zjednoczenie kulturowe.

Wszystkich przewyższył - jak zwykle – metropolita Życiński:

- Trzeba przewyciężyć mity mówiące, że zjednoczenie Z Unią będzie piątym rozbiorem Polski. Tego typu wypowiedzi to demagogia nie mająca nic wspólnego z postawą chrześcijańską - gromił pośrednio, a może głównie - moją skromną osobę i książkę: „Piąty rozbiór Polski 1990-2000”(1).

Pozwolę sobie zwrócić się na kartach tej książki do Eksceleencji w tej sprawie, czują się bowiem pośrednio a raczej bezpośrednio wezwany do tablicy. A zatem:

-Ekscelencjo! Jeżeli każdy, kto widzi ukołchozowanie Polski w Unii Europejskiej jako "piąty rozbiór Polski", a co gorsze - jeżeli ktoś taki "nie ma nic wspólnego z postawą chrześcijańską", to jestem zmuszony

stwierdzić z najwyższym zatroskaniem, że czeka Ekscelecję tytaniczna praca misyjna - "nawrócenie" milionów Polaków na to nowoczesne unijne chrześcijaństwo z chrześcijaństwa propolskiego, patriotycznego.

A to dlatego, że właśnie dziesiątki milionów Polaków tak właśnie, jako piąty rozbiór Polski, postrzegają nasze zniewolenie w Unii. Trzeba natychmiast wyruszać z pracą "misyjną" zwłaszcza na wieś, na której, jak przyznał ze zgrozą sam premier Buzek – tylko jeden procent polskich rolników akceptuje ten faszystowski eurokołchoz, tę Czwartą Rzeszę Niemiecką!

Usprawiedliwiając mój może niestosowny sarkazm, posłużę się płomienną "Odezwą do Narodu Polskiego przeciwko rozbiorowi Polski", podpisaną przez płk. Antoniego Hedę ps. "Szary", legendarnego partyzanta antyhitlerowskiego z Kielecczyzny, a potem wieloletniego więźnia sowieckiej żydokomuny, z którą walczył, rozbijając jej więzienia.

1. Podczas homilii z okazji rocznicy lipcowych strajków w WSK Świdnik w 1999 roku, abp J. Życiński powtórzył tę samą połajankę pod adresem rozbiorowego "czarnowidztwa".

373

Ekscelecjo! Odezwę zredagowali i podpisali ludzie z pokolenia naszych (ale nie "naszych") Ojców i Dziadków, którzy czynnie walczyli z hitlerowskim i sowieckim zniewoleniem. Ekscelecja wyrzuca ich poza nawias chrześcijaństwa tylko dlatego, że nie chcą piątego rozbioru Polski, za którą walczyli podczas czwartego - hitlerowskiego i sowieckiego?

Niechże przemówią sami:

**ODEZWA DO NARODU POLSKIEGO  
PRZECIWKO ROZBIOROWI POLSKI!**

Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej, mając na uwadze pamięć tych, którzy walczyli ze zniechęconymi reżimami: hitlerowskim i sowieckim, mówiła i wciąż mówi kategorię "NIE"! tym wszystkim poczynaniom kolejnych rządów KOR-o-okrągłostołowych, które pod przykrywką "reform" mają na celu wyłącznie zniewolenie Narodu Polskiego i wyłącznie unicestwienie Państwa Polskiego i doprowadzenie Polski do kolejnego rozbioru, jak to w XVIII wieku m.in. uczynili Szczęsny Potocki, Rzewuski, Branicki. Dlatego Światowa Federacja Polskich Kombatantów,

Weterani I i II Wojny Światowej występują przeciwko:

1. Ustawom sejmowym zezwalającym na wyprzedaż polskiego przemysłu cudzoziemcom i rodzimej nomenklaturze; akt ten nazwaliśmy zdradą stanu, a parlamentarzystów opowiadających się za tą antypolską ustawą nazwaliśmy zdrajcami, i zdanie to do dnia dzisiejszego podtrzymujemy.

2. Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej występują przeciwko ustawom sejmowym zezwalającym na wyprzedaż polskiej ziemi cudzoziemcom i rodzimej nomenklaturze; akt ten rozumiemy jako zdradę stanu, a

parlamentarzystów opowiadających się za tą antypolską ustawą nazwaliśmy zdrajcami, i zdanie to do dnia dzisiejszego podtrzymujemy.

3. Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej występowali przeciwko projektowi Konstytucji, a potem Konstytucji RP, który to najważniejszy akt prawny totalnie uzależnia Naród Polski i Państwo Polskie od bliżej nieokreślonych podmiotów zagranicznych; akt ten nazwaliśmy zdradą stanu, a parlamentarzystów opowiadających się za tą antypolską Konstytucją nazwaliśmy zdrajcami, i zdanie to do dnia dzisiejszego podtrzymujemy.

4. Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej, którzy nie szczędzili



i poświęcenia i krwi w obronie Ojczyzny i Wiary, dlatego wiadomość o decyzji usunięcia Krzyża postawionego w Oświęcimiu przez harcerzy, na prośbach naszych braci i sióstr - uważamy za profanację i świętokradztwo. Z tych powodów

domagamy się pociągnięcia do odpowiedzialności winnych tej zbrodni, nie spotykanej do tej pory na polskiej ziemi.

374

5. Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej, którzy nie szczędzili poświęcenia i krwi w obronie Ojczyzny, wielokrotnie domagali się sprowadzenia Polaków mieszkających w Kazachstanie oraz innych krainach byłego ZSRR - do Polski oraz udzielenia im wszechstronnej pomocy materialnej; twierdziliśmy wczoraj, twierdzimy i dziś, że kolejne rządy KOR-o-okrągłostołowe, pozostawiając w byłym ZSRR setki tysięcy naszych sióstr i braci na pastwę losu, zasługują jedynie na miano rządów zdrady narodowej, zdanie to do dnia dzisiejszego podtrzymujemy. Jeżeli obecny rząd premiera Jerzego Buzka nie zniesie WIEZIENIA BEZ KRAT w Kazachstanie i nie sprowadzi naszych rodaków do ich własnej Ojczyzny i nie zapewni im należytych warunków życia - to rząd ten będzie także zaliczany, jak i zdradzieckie poprzednie rządy, do rządów zdrady narodowej.

6. Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej stanęli w obronie senatora Stanisława Ceberka, którego parlamentarne wystąpienia sprzeciwiające się wyprzedzają cudzoziemcom i rodzimej nomenklaturze polskiego majątku narodowego, w tym i polskiej ziemi, na wniosek marszałka Senatu, a nieraz i ministra Kaczmarka - cenzurowano jak za najlepszych stalinowskich czasów. Uważamy, że senator Ceberek nazywając parlamentarzystów "zdrajcami", ma rację, bo to z poręki kolejnych Parlamentów, które uchwały antypolskie ustawy, Naród Polski został ograbiony ze swego majątku narodowego i w efekcie antypolskich

ustaw zatwierdzonych przez Sejm i Senat - Naród Polski stał się NIEWOLNIKIEM EUROPY.

7. Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej stanęli w obronie księdza prałata Henryka Jankowskiego, który - nie zważając na represje, a i szykany stalinowsko-żydowskiej lewicy laickiej wciąż i wciąż okupującej Polskę, a i kolaborujących z nią niektórych hierarchów Kościoła Katolickiego - broni Naród Polski przed totalnym zniewoleniem poprzez wydziedziczenie i zrujnowanie Państwa Polskiego. Nie tylko solidaryzujemy się z księdzem Jankowskim, ale stoimy za nim murem, albowiem uważamy, że jest on współczesnym Piotrem Skargą ostrzegającym Polaków przed upadkiem Ich Ojczyzny!

Prorocze słowa wygłoszone przez księdza Henryka Jankowskiego w dniu 26 października 1997 r. sprawdzają się co do joty; KOR-o-okrągłostołowy rząd. Unia Wolności - Akcja Wyborcza "Solidarność" pospołu z Unią Wolności - kontynuują zbrodniczą, antypolską i antyludzką politykę poprzednich rządów - więcej - okazuje się dziś, że to UW jest tą "lokomotywą" (a AWS - wagonami) ciągnął Polskę ku rozbiorem, ku unicestwieniu, ku zagładzie wyrażającej się m.in. w podzieleniu Polski na regiony, które to regiony same - realizując politykę zagraniczną, niezależną od polityki Państwa Polskiego - z czasem doprowadzą do likwidacji Państwa Polskiego i likwidacji jego granic państwowych.

375

DLATEGO Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej mówią kategorycznie "NIE"! wejściu Polski do Unii Europejskiej na zasadzie państwa wasalnego, państwa totalnie uzależnionego od niemieckiej Europy, tej Europy która - jak pamięć ludzka sięga - zawsze stawała zbrojnie przeciwko Państwu Polskiemu

i Narodowi Polskiemu; Europy, która zawsze nie dotrzymywała zawartych z nami umów i wbijała Polakom nóż w plecy. A jeśli wbijali nam nóż w plecy, to jaka jest pewność, że nie uczynią tego i tym razem? (...)

Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej mówią kategorycznie "NIE"!

zdradzieckiej i szalbierczej koncepcji Leszka Balcerowicza rozbitcia Polski na 12 regionów, albowiem jest to przygotowanie Polski pod rozbiory prawdopodobnie także opracowane w Berlinie i Brukseli, jak i wszystkie inne akty rabunku i grabieży Polski. Nie jest chyba przypadkiem, że nowo powstałe województwa pokrywają się z wcześniej powstałymi w Polsce Euroregionami, dobrym takim przykładem może być Euroregion "POMERANIA" i "WOJEWÓDZTWO POMORSKIE".

Dziwi nas także i niepokoi postawa niektórych hierarchów naszego Kościoła, którzy idą ramię w ramię z pospolitymi zdrajcami Narodu Polskiego i wrogami Kościoła katolickiego, co skończy się tragicznie i dla Narodu Polskiego i dla samego Kościoła. Przez całe wieki Polska była Przedmurzem Chrześcijaństwa w Europie przeciwko cywilizacji satrapów Wschodu, Północy i Południa; na przełomie XX i XXI wieku Polska musi przeciwstawić się cywilizacji satrapów Zachodu, którzy swój własny zysk stawiają wyżej od dobra człowieka czy dobra nawet całych narodów, dlatego tej CYWILIZACJI ŚMIERCI zachodnich satrapów Polacy muszą powiedzieć kategorycznie "NIE"! i jeszcze raz "NIE", jeśli chc przetrwać jako Naród Polski i utrzymać swe Państwo Polskie.

Podział Polski na dwanaście województw nosi wszelkie znamiona zdrady stanu i jego autorzy - wcześniej czy później - muszą stanąć przed Trybunałem Stanu pod zarzutem "zdrady stanu" za przygotowanie Polski pod rozbiory. Dlatego - Światowa Federacja Polskich Kombatantów, Weterani I i II Wojny Światowej wyrażają kategoryczny sprzeciw wobec poczynań rządu premiera Buzka, poczynań mających na celu wyłącznie - powtarzamy - wyłącznie rozczłonkowanie Państwa Polskiego na EUROREGIONY, a wiadomo nie od dziś, że inicjatorami Euroregionów byli Niemcy, z którymi Unia Wolności od początku trzyma porozumienie; Polacy nie wiedzą po co im Euroregiony? Odpowiadamy: - Po to, aby na raty, bezboleśnie dokonać rozbiórów Polski, aby zniszczyć nucha Narodu Polskiego i Wiarą katolicką w Polsce, aby z Polaków uczynić wyłącznie najtańszą siłą roboczą. w Europie, ale my, weterani walk o Polskę wolną i sprawiedliwą, jak i całe swe życie, i u dni swych ostatnich będziemy bronili niepodległości Polski ze wszystkich sił, i wierzymy głęboko, że i wspólnie

żyjący Polacy pójda naszym śladem uwiecznionym w "Rocie".

376

Twierdzą nam będzie każdy próg

Tak nam dopomóż Bóg!

Prezes Światowej Federacji

Polskich Kombatantów

Płk reż. Antoni Heda - Szary

Ponadto odezwę podpisali przedstawiciele następujących organizacji:

Polska Liga Ochrony Praw Człowieka; Środowisko b. Żołnierzy 76 Pułku Piechoty im. płk. L.Narbutta; Związek Kombatantów Polskich w Kraju; Sejmik Kombatantów Polskich; Związek Więźniów Politycznych Skazanych na Karę Śmierci w Okresie Reżimu Komunistycznego; Społeczna Fundacja Pamięci Narodu Polskiego.

Powyższy protest polskich patriotów - kombatantów, przedrukowałem ze szczególną satysfakcją, pogrubionym drukiem. Stanowi jakby kwintesencję tej pracy. I nie tylko tej - cyklu pięciu moich prac bilansującego XX-wieczne zbrodnie przeciwko ludzkosci, popełnione pod różnymi nazwami i pretekstami przez zawsze ten sam, anty-ludzki totalitaryzm o zmieniających się trzech głównych nazwach: komunizm, faszyzm i socjal -"demokracja". Główne nikczemności i zbrodnie dwudziestowiecznego anty- cywilizacyjnego, antychrześcijańskiego spisku przeciwko wolności jednostek, przeciwko wolności narodów, przeciwko prawdziwej demokracji, w tym tragicznych przykładów Polski, uczyniłem tematami moich następujących książek:

-Rządy zbirów 1940-1990;

-Piąty rozbiór Polski 1990-2000;

-Dwa wieki Polskiej Golgoty;

-Bestie końca czasu;

-A Naród spi.

Jeżeli zmagania Bestii końca czasu z cywilizacją chrześcijańską i wolnością narodów zakończą się klęską narodów, to wymienione książki oraz ich autora czeka zesłanie do skansenu szyderstw, pomówień. Jednak tysiące egzemplarzy tych książek znalazły swoje miejsce na coraz bardziej rzedniejących półkach domowych polskich bibliotek.

Będą tam czekać na gorzkie potwierdzenie ich treści.

Byłbym najszcześniejszym z autorów, gdyby się jednak nie potwierdziły, gdyby okazały się, choć w części - przedwczesnym czarnowidztwem.

## ZAKOŃCZENIE

Sto lat samotności

Jest wrzesień 2000. Kończę pisanie tej książki, kończę. XX wiek, kończę drugie tysiąclecie katolicyzmu razem z 40 milionami Rodaków. Za kilka miesięcy eksplodują

petardy, feerie sztucznych ogni witających nowy wiek i nowe tysiąclecie. Dowiemy się, że staję przed nami wspaniała przyszłość w ramach "rodziny narodów europejskich".

"Tysiącletniej Unii Europejskiej" bez wojen, w precudnej harmonii narodów i kultur.

Zostało jeszcze sporo czasu na gromadzenie petard, sztucznych ogni i sylwestrowych kreacji. Spójrzmy wstecz.

Przeżyliśmy sto lat samotności pośród hien i piranii, okrutnych utopii przekuwanych w bomby, czołgi, łagry, obozy koncentracyjne, więzienia, masowe rzezie, ludobójstwo - zawsze dziejące się po hasłami wolności, demokracji, równości, sprawiedliwości społecznej.

W XX wiek weszliśmy po stu latach rozbiorowej niewoli wykrwawieni prowokacyjnymi powstaniem, setkami tysięcy zsyłani na Sybir, degradowani cywilizacyjnie, kulturowo, materialnie.

Z pierwszej wojny światowej wyszliśmy wreszcie wolni, lecz kosztem milionów ofiar poległych na wszystkich frontach trzech zaborców. Na terytoriach wykrojonych z dawnej Rzeczypospolitej przez żydomasońską "Konferencję Wersalską", zniszczenia wojenne przekroczyły 60 procent substancji materialnej tego, co jest niezbędne dla egzystencji narodu, funkcjonowania państwa, do zaspokojenia elementarnych potrzeb rodziny i jednostki.

W swoich poprzednich książkach pisałem o tym, że żydowska oligarchia finansowa nakazała prezydentowi Wilsonowi, aby wojna "nie zakończyła się szybko". Rezultat: 55 milionów ofiar i nieprzeliczalne na żadne pieniądze zniszczenia materialne.

W chwili wspólnej agresji niemieckiego hitlerizmu i bolszewickiego stalinizmu w 1939 roku, Polska liczyła około 36 milionów obywateli, a w pierwszym powojennym spisie 1946 roku, doliczono się zaledwie 24 milionów Polaków - o 12 milionów mniej.

Dwaj żydzi - Roosevelt i Stalin zabrali nam przeszło połowę przedwojennego terytorium, a zniszczenia substancji materialnej znów sięgały 60 proc. tego, co odbudowano po pierwszej wojnie, co wypracowało pokolenia naszych dziadków w latach

1. przypominam ponownie: żydowskie pochodzenie "Stalina" potwierdził David Wieseman w organie żydowskiej loży Bnai-Bfith - "The Bnai-Bfith Messenger" z 3 marca 1950 roku. Zob.: bp Jerzy F. Dillon: Masoneria zdemaskowana czyli walka antychrysta z Kościołem i cywilizacją chrześcijańską, wyd. pol. 1994, s. 17.

378

1920-1938. Po okrutnych rzeziach polskiej inteligencji w łagrach, obozach koncentracyjnych, masowych egzekucjach i innych formach biologicznej

eksterminacji na miarę ludobójstwa, pod koniec wojny musiało zginąć około 200 tysięcy najcenniejszych resztek tego co ocalało, w sprowokowanym przez "aliantów" powstaniu warszawskim. Potem dobijano dziesiątki tysięcy młodszych patriotów oraz niedobitków AK, NSZ, żołnierzy powojennego narodowego powstania przeciwko żydo-sowieckiej okupacji i tyranii. Tą rzezią, tym niewiarygodnie okrutnym terrorem kierowali żydzi fanatycznie oddani komunizmowi i równie fanatycznie nienawidzący Polaków i Polskości. Zagrożeni marginalizacją polityczną sprowokowali tzw. "wydarzenia marca

68". Przegrali, lecz odwet nastąpił po dwóch latach upadkiem Gomułki w 1970 roku, ale pełny powrót do władzy nastąpił po 1989 roku. Po dziesięciu latach ich niepodzielnej władzy, Polska jest poddawana piątemu rozbiorowi, niszczone ekonomicznie, gospodarczo, a także kulturowo i cywilizacyjnie. Nakłada się to na degradację biologiczną. Już w latach 60. tzw. Klub Rzymski wyznaczył nam docelowo zmniejszenie liczby Polaków do 15 mln. Od tego czasu "dowleliśmy się do niespełna 40 milionów, czyli w ciągu przeszło 60 lat przybyło nas zaledwie cztery miliony. Ale i to za dużo dla władców Polski, Europy i Świata. Niepostrzeżenie "osiągnięto" zerowy przyrost ludności. A przecież naród to ludność, terytorium, etniczność, rodzina, wspólnie wyznawane i kultywowane wartości dziedziczone z pokolenia na pokolenie, przez wieki i tysiąclecia.

I te właśnie podstawowe składniki kodu narodowego zostały w ostatnim dziesięcioleciu poddane bezlitosnemu, wyrafinowanemu procesowi niszczenia, degradacji, rozkładu.

Jesteśmy rozkładani jako naród w kategoriach państwowości i suwerenności, co wykazałem chyba dostatecznie w tej i poprzednich swoich książkach.

Jesteśmy niszczeni jako zbiorowość etniczna, ponieważ terrorystyczny apartheid niezniszczalnej, przepoczwarzonej w "demokrację" żydokomuny, przypuścił dziki szturm na patriotyzm(1) -podstawowe spoiwo i kryterium aktywnej identyfikacji narodowej.

Jesteśmy poddawani rozkładowi w podstawowej komórce narodowego organizmu, jaką jest rodzina

atakowana u podstaw ekonomicznych ale i duchowych, w tym wychowawczych. Aby utrzymać rodzinę, oboje rodziców muszą dosłownie harować, a dzieci "wychowuje" szkoła zamieniona w porno-edukację, wypłukaną z treści narodowych i moralnych.

Dzieci "wychowuje" telewizor ociekający przemocą, brudem, nihilizmem.

Jesteśmy niszczeni w sferze wartości narodowych i ogólnocywilizacyjnych.

Głównym polem bitwy z narodem katolickim jest jego katolicyzm niszczone doktrynalnie przez wrogów wewnętrznych Kościoła i Episkopatu oraz niszczone administracyjnie i propagandowo.

Jesteśmy degradowani biologicznie. Z narodu o jednej z największych do niedawna dynamik przyrostu naturalnego, zepchnięto nas poniżej prostej reprodukcji.

1. Sformułowanie użyte przez katolickiego pisarza A. K. Chestertona w pracy: *The New Anhappy Lords*, wyd. 1970: *Dotyczy niszczenia narodów Europy m.in. przy pomocy owego "dzikiego szturm na patriotyzm"*.

379

Wymienione procesy anihilacji państwa i narodu odbywają się jednocześnie, wzajemnie uzupełniają i wspierają, na skutek czego ogólne wyniki narastają w tempie zastraszającym. Skutki ostatniego dziesięciolecia są tragiczniejsze niż skutki dwóch

wojen, sowieckiej okupacji, terroru fizycznego i duchowego tamtych systemów i okupantów. Zamiast mordować dziesiątki milionów, nie pozwala się rodzić dziesiątkom milionów. Zamiast dywizji, czołgów, łagrów, obozów koncentracyjnych i masowych

egzekucji - powolna, podstępna degradacja na wielu polach.

Oto jedna z metod, jakże prozaiczna - brak mieszkań: 1,5 miliona rodzin nie posiada własnego mieszkania, z czego 500 tysięcy to młode małżeństwa. To nie wszystko: z istniejących obecnie około 12 mln mieszkań, ponad milion nie nadaje się do użytku,

więc coraz częściej dowiadujemy się o zawaleniu się kolejnej rudery na głowy mieszkańców.

Kolejne trzy miliony mieszkań wymagają pilnych remontów.

Liczby w sferze mieszkalnictwa przekładają się w prosty sposób na katastrofę gospodarczą i społeczno-demograficzną. Do 2003 roku trzy miliony młodych osiągnie wiek zawierania małżeństw.

Eurofolksdojczy są konsekwentni: jeszcze w 1992 roku na mieszkalnictwo wydawano 2 proc. Produktu Krajowego Brutto; do 1999 roku ten wskaźnik spadł do 0,4 proc. PKB, a w 2000 roku do 0,35 proc. PKB.

Deficyt mieszkań, beznadziejna sytuacja młodych małżeństw, brak pracy(1), radykalnie rzutuje na decyzje prokreacyjne, a także na decyzje o aborcji dziecka poczętego.

Aby sprzyjać choć prostej, zerowej reprodukcji(2), w zakresie mieszkalnictwa jako jednego z jej warunków należało by do roku 2020 zbudować 5 mln mieszkań, czyli każdego roku budować po 250 tysięcy. A jakie realia? W 1999 roku zbudowano 70 tysięcy, przy czym był to rok, w którym rzekomo coś w budownictwie "drgnęło". Przy takim "tempie", w 2004 roku bez mieszkań będą 4 miliony rodzin!

Komitet Prognoz "Polska 2000 Plus" skierował do premiera Buzka uroczysty memoriał w tej sprawie. Nie wiemy, czy i jak premier zareagował, choć wiemy, że w 1997 roku po swoim wyborze deklarował: Rozpoczniemy realizację Narodowego Programu

Budownictwa Mieszkaniowego.

Ale przecież nawet najbardziej bezmyślny oglądacz "Tel-Awizji" i czytacz polskojęzycznych "Jidele

Zeitungów" wie, jaka jest wartość tych i tysiąca innych obietnic tysiąca innych eurofolksdojczy pookrągłostołowych.

Po przeczytaniu tej i poprzednich moich książek, zwłaszcza Piątego rozbioru Polski 1990-2000, obrazującej skalę i skutki niszczycielskiej kasacji Polski, a także skalę naszej bezsilności, niejeden czytelnik mógł w duchu westchnąć: Litości! Dajcie żyć!

Do kogo jednak kierować takie wezwania o litość?

- Do syna stalinowskiego, NKWD-owskiego oprawcy pełniącego obowiązki prezydenta?

- Do syna budowniczego przedwojennej Paneuropy, "matuszki" Unii Europejskiej, pełniącego obowiązki premiera?

- Do syna oprawcy z Informacji Wojskowej, jednego z pookrągłostołowych premierów?

I. Ponownie przypominam, że obecnie 38 proc. absolwentów szkół średnich i wyższych jest bezrobotnych!

2. Zerowa reprodukcja jest w skutkach reprodukcją ujemną.

380

-Do byłego premiera - przechrzty, w czasach stalinowskich znęcającego się moralnie w stalinowskiej prasie nad uwięzionym biskupem kieleckim?

- Do syna agenta Moskwy w przedwojennej amerykańskiej Partii Komunistycznej, dziś zacieklego janczara antypolonizmu w polskojęzycznych tubach syjonizmu?

- Do właściciela "Gazety Wyborczej" syna dygnitarza przedwojennej Komunistycznej Partii Ukrainy a brata

sądowego mordercy patriotów powojennego podziemia anty-komunistycznego?

- Do syna byłego zastępcy redaktora naczelnego "Trybuny Ludu" - Bermiana, pełniącego obowiązki wicemarszałka "Kne-Sejmu"?

- Do byłego ministra finansów, byłego wicepremiera, przez dziesięć lat niszczącego Polskę gospodarczo i finansowo?

- Do czterech byłych "koszernych" ministrów spraw zagranicznych prześcigających się w szkalowaniu Polski i wykonywaniu dyktatu ich europejskich pobratymców?

- Do kilkuset ich pobratymców, sztafetowo rozstawionych w decyzyjnych kręgach władzy, finansów, biznesu, polityki?

- Do "Kne-Sejmu" wszystkich poprzednich i następnych edycji?

Te pytania są retoryczne, nie wymagają odpowiedzi. Sami natomiast musimy sobie odpowiedzieć na następujące zbiorcze pytanie:

- Jak to się stało, że wirówka historii wyniosła na szczyty władzy w PRL-bis osobników o stalinowskiej antypolskiej przeszłości ich ojców lub ich samych?

Odpowiedź jest szokująco prosta. Doszli do władzy sami, sami się "powybierali" na kluczowe stanowiska w państwie, a to wszystko dlatego, że sami zmałstrowali mechanizmy polityczne i propagandowe umożliwiające instalowanie struktur apartheidu.

Mieli potężne wsparcie w swych pobratymcach zachodnich. W 1945 roku instalowali ich ojców jako gaulajterów Polski pobratymcy rządzący Rosją

komunistyczną, a po 60 latach ich drugie i trzecie pokolenie zostało ponownie osadzone przy władzy przez rządzący Europą i światem ich nacyjny apartheid.

Tym samym wiadomo, kim są tacy jak Kwaśniewski, Olechowski i Miller, Rokita i Hall, biskupi Pieronek i Życiński, Berman - "Borowski", Oleksy, Balcerowicz, Geremek, Mazowiecki, Lewandowski, dwóch "Bieleckich", przerożni Wąsacze i batalion przerożnych stale tych samych "ekspertów", "doradców" oraz "intelektualistów" i "autorytetów moralnych".

Ich wspólną cechą jest, jako eurofolksdojczy i funkcjonariuszy rodzimego apartheidu - radosna "wyprzedaż" majątku narodowego za bezcen i w obce ręce. Tak właśnie - za bezcen i w obce łapy. To forma najskuteczniejszego a zarazem jedynie możliwego w warunkach pokojowych piątego rozbioru Polski. Nie posiadając już nic własnego, wspólnego, kluczowego dla funkcjonowania suwerennego organizmu państwowego, Polaków zamieniają w zbiorowiska wydziedziczonych tubylców. Rozdając najcenniejsze kęsy wspólnego majątku za dziesiątą część ich wartości, realizują najtrwalszą, nieodwracalną formę podboju i rozbioru. Formalne szlabany graniczne państwa kiedyś - po rozpadzie Unii Germano-Europejskiej dałoby się stosunkowo łatwo przywrócić, lecz do odzyskania wolności i suwerenności potrzebne byłoby odzyskanie zagrabionego majątku narodowego od zachodnich "kupców", a ci przecież będą posiadać legalne prawa własności, dokumenty wykupu.

381

Jeden z eurofolksdojczy zainstalowany w tzw.

Akcji Wyborczej Solidarność - A. Woźnicki, członek

Komisji Finansów Publicznych w "Kne-Sejmie", cynicznie wyklada istotę tego rozbioru:

W Polsce mamy ciągle spore możliwości prywatyzacyjne. Obcy kapitał jest dzisiaj jednym ze źródeł finansowania deficytu i tak będzie jeszcze przez

kilka najbliższych lat (..) Gdy weźmiemy też pod uwagę trwające cały czas negocjacje w sprawie prywatyzacji niektórych polskich (! -H.P.) przedsiębiorstw okaże się, że mamy rezerwy pozwalające na zażegnanie ostrego A. Woznicki (Z. "Wprost") kryzysu płatniczego.

Tak więc jeszcze przez kilka jeszcze lat będziemy mogli "zażegnawać ostre kryzysy płatnicze". Potem nastąpi zgon państwa, czyli jego zdolności finansowania długu wewnętrznego i zewnętrznego, obecnie sięgającego 65 mld USD.

Woznicki przyznawał, że tylko w pierwszym półroczu 2000 nasz deficyt na rachunku bilansu płatniczego wyniósł 5,6 mld dolarów, ale nie martwmy się, mamy przecież "rezerwy", które wystarczą na kilka lat. Do kiedy? Do czasu ostatecznego "wejścia" masy upadłościowej pod nazwą Polska, do Unii Germano-Europejskiej.

Co robic?

Po pierwsze - nie dać się zniewolić przez "żydunię" Germano-Europejską.

Żydo-germański but nad Wisłą i Bugiem, to koniec Polski niezależnie od tego, czy będzie to but podkuty, czy elegancki lakierek brukselskiego salonowca.

Po drugie - za wszelką cenę rozbić personalnie rządzący Polską żydokomunistyczny, żydomasoński apartheid samozwańczych eurofolksdojczy. Przywrócić Sejmowi polski charakter.

Po trzecie - rozpoznawać wrogów, tworzących ten polskojęzyczny apartheid. Rozpoznawać według podstawowego a niezawodnego kryterium: jeżeli gardłuje za Unią, to wróg, choćby nosił na klapie nie jeden tylko trzy wizerunki Matki Boskiej, choćby pielgrzymował do Częstochowy lub Rzymu i całował papieski pierścień.

Jest wrogiem szczególnie niebezpiecznym jeżeli mówi: "Do Europy tak, ale na równych partnerskich warunkach!" On wie, że do łagru lub kołchozu nie

wchodzi się na prawach równych prawom strażników, nadzorców.

Jest wrogiem szczególnie niebezpiecznym kiedy głosi: "Jeszcze poczekajmy, aż się dostosujemy".

Jeżeli jest osobą duchowną i głosi to samo - że mamy "wchodzić na warunkach partnerskich", a na dodatek po to aby "wnieść do Europy nasze chrześcijańskie wartości" - to wróg i eurofolksdojcz w sukni duchownej.

Norwegowie w trzech plebiscytach odrzucili próbę pokojowego podboju Norwegii przez Niemców w koniu trojańskim "Żydunii" Europejskiej. Odrzucili i mają się znakomicie. My nie posiadamy ich ropy naftowej, ale odrzuciwszy Unię będziemy wolni i samowystarczalni.

382

Na pseudo-argumenty, że nie wchodząc zostaniemy "zmarginalizowani", odpowiadamy pytaniem: "Jak zmarginalizować państwo i naród znajdujące się w samym centrum Eurazji?" Jak ominąć Polskę w parciu do Rosji i Azji?

Odpowiedź: tylko przez gospodarczy podbój i piąty rozbiór Polski.

Kpiny z lustracji ważniaków PRL i PRL-bis

Kilka lat trwały sejmowe i rządowe przepychanki w sprawie wszczęcia tzw. lustracji. Chodziło o sprawdzenie, czy osoba zajmująca w PRL- bis ważne stanowisko państwowe, w czasach PRL nie była współpracownikiem tajnych służb, ponieważ stwarza

to groźbę szantażowania ich przez przeciwników politycznych.

Z zasady lustracji uczyniono jednak wybiórcze narzędzie szantażowania osób nieprzychylnych rządzącemu Polską posierpniowemu apartheidowi. Pouczającym przykładem była sprawa Mariana Jurczyka, jednego z najbardziej zasłużonych i prawdziwych twórców "Solidarności". Aparat komunistycznego terroru prześladował go fizycznie, aż po więcej niż podejrzanego "samobójstwo" jego syna i synowej. Kiedy uznano, że należy go zniszczyć jako

prezydenta Szczecina, wyciągnięto jakieś lojalki, podpisane zapewne w stanie najwyższego zagrożenia życia, w wyniku długotrwałego szantażu.

Przypomnijmy, że przez selektywne traktowanie lustracji, żydzi z KOR zapewnili sobie na samym początku swego come back do władzy nad Polską. W archiwach służb specjalnych pojawili się wtedy - całkowicie bezprawnie, czterej żydowscy "Jeźdźcy

Apokalipsy" na czele z Adamem Michnikiem vel Aaronem Szechterem. Co tam porabiali przez kilka miesięcy - do dziś nie wiadomo. Odpowiedzi mogą być tylko pośrednie. Jedną z nich to ta, że jak dotąd, hipoteki czołowych autorytetów apartheidu są czyste. Dotyczy to samego Michnika, Geremka, Mazowieckiego, Balcerowicza, i wielu innych.

Dziwnym trafem, wymienieni oraz wielu nie wymienionych tu "wielu innych", jak na razie okazali się pod tym względem czystymi jak łąza. A jeszcze dziwniejszym trafem, dotyczy to niemal wyłącznie polityków z Unii Wolności.

Krótkotrwały (pro-polski) szefMSW Antoni Macierewicz oraz ówczesny premier Jan Olszewski, chcieli oczyścić tym razem nie akta tylko atmosferę polityczną, ujawniając słynną potem "Listę Macierewicza". Skutek był odwrotny do oczekiwanego

- cały rząd został odwołany w zgodnej kontrakcji "Kne-Sejmu" i ówczesnego prezydenta Wałęsy. Na złodzieju czapka gore?

Potem był cały serial kpin z lustracji dygnitarzy. Nikomu nie trzeba już przypominać, kim był słynny "Bolek". Wszyscy wiedzą kim był i że był agentem, ale to nie zaszkodziło jego karierze.

Kolejną kpiną były próby lustracji Aleksandra Kwaśniewskiego w związku z jego ponownym kandydowaniem do stanowiska prezydenta. Istotą afery z tym związanej było rozstrzygnięcie podstawowego pytania, czy wielokrotnie odnotowany w aktach SB agent "Alek" to Aleksander Kwaśniewski. A fakty były bezsporne. Oto UOP odnalazł (1)

1. Opieram się na artykule byłego szefa MSW Antoniego Macierewicza w "Głosie" z 16 IX 2000.

383

zapisy na ten temat w tzw. dzienniku koordynacyjnym. Okazało się, że numer rejestracyjny odnotowany w tym dzienniku (72204) dotyczący A. Kwaśniewskiego jest identyczny z numerem rejestracyjnym Aleksandra Kwaśniewskiego, zarejestrowanego najpierw jako "osoba zabezpieczona", a następnie jako tajny współpracownik "Alek".

Tenże "Alek" pojawia się w październiku 1985 w tzw. analizie polityczno-operacyjnej sporządzonej przez inspektora Wydziału VII dep. III -K. Janusa. Analiza zawiera podpis akceptacyjny F. Uryzaja - zastępcy naczelnika tegoż wydziału.

Tymczasem Sąd Lustracyjny dokonał kuriozalnej "przewrotki". Uznał oświadczenie lustracyjne Kwaśniewskiego za prawdziwe, a jednocześnie potwierdził autentyczność omówionych zapisów rejestracyjnych! Cytuję:

(...) nie ma żadnych dowodów kwestionowania ich autentyczności, a terminy w jakich udostępniano je Sądowi, nie miały żadnego znaczenia dla oceny ich wartości.

Na rozprawie lustracyjnej, zeznający jako świadek funkcjonariusz SB Kazimierz Janus potwierdził, że sporządzając wspomniany raport polityczno-operacyjny posługiwał się informacjami agenta ps. "Alek". Inny funkcjonariusz - Zygmunt Wytrwał oznajmił, że utrzymywał z Kwaśniewskim tylko "oficjalne" kontakty, z których jednak sporządzał notatki przekazywane następnie przełożonym.

A. Macierewicz, który z pewnością wie o tych sprawach nieporównanie więcej od tego co oficjalnie ujawnia(2), stwierdza w konkluzji:



Zarówno Wytrwał jak i Janus mówią o wykorzystaniu Aleksandra Kwaśniewskiego do operacyjnego zbierania informacji, które następnie wykorzystywano do konstruowania ogólnych raportów. A to by znaczyło, że Kwaśniewski był świadomym współpracownikiem SB.

Niestety, w orzeczeniach Sądu Lustracyjnego czarne stało się białe, co – nomen omen - nawet nie pokrywa się z wyborczym hasłem byłego prezydenta Wałęsy...

Tak więc Kwaśniewskiego zlustrowano w „jedynie słuszny sposób”. Komentując te akrobacje Sądu(3), ksiądz Jerzy Bajda przywołał fragment ballady W. Młynarskiego o najdzikszym zachodzie: najtrudniej wykryć agenta, gdy w sądzie są sami agenci.

Na tej samej zasadzie należało oczekiwać „jedynie słusznego” orzeczenia lustracyjnego w sprawie premiera J. Buzka. I tak się właśnie zakończyła próba lustracji premiera. Dotyczy to również innych tuzów PRL-bis: J. Oleksego, M. Jaskierni i L. Millera. Próbowali tego dokonać posłowie Tomasz Karwowski, Michał Janiszewski i Adam Słomka. Nic nie wskórali poza wściekłymi atakami na siebie. Poseł Adam

Słomka z Konfederacji Polski Niepodległej - Ojczyzna, w swoim wniosku lustracyjnym przesłanym 12 sierpnia 1999 roku(4) informował na podstawie uzyskanych dokumentów, że Jerzy Buzek został zwerbowany przez Wywiad Wojskowy PRL w okresie jego wyjazdu na stypendium naukowe do Wielkiej Brytanii (1971-72).

1. Ze sprawy terminów ich nadsyłania usiłowano zrobić osobną aferę na rzecz kwestionowania dokumentów. Histerycznie bronił Kwaśniewskiego w "Tel-Awizji" A. Michnik, mówiąc, że manipulację ..widać gołym okiem...
2. Od osoby zbliżonej do redakcji „Głosu.. wiem, że ..Antek po prostu się boi i trzeba go w tym zrozumieć...
3. „Głos.., tamże.
4. Pełny tekst w posiadaniu autora.

Po wydarzeniach 1976 roku (protesty na uczelniach), został użyty przez SB do rozpracowania środowisk akademickich w sprawach pod kryptonimem "Politechnika". Adam Słomka podał numer teczki rejestracyjnej TW (Tajny Współpracownik), a inne jego teczki w różnych pionach służb specjalnych miały oddzielną sygnaturę. Jedna z teczek znajdowała się jeszcze w listopadzie 1981 w Komendzie Miejskiej w Gliwicach. Zachował się meldunek, SB WUSW Katowice z 16 XI 1981 r. oraz arkusz ewidencyjny do sprawy "Negocjator" z zapisem z 17 IX 1985, potwierdzającym identyczne funkcjonowanie powyższej rejestracji teczki Jerzego Buzka. Czytamy we wniosku:

Po strajkach sierpniowych 1980 roku Jerzego Buzka skierowano do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Najpoważniejszym sukcesem agenta TW "Karol" stały się działania manipulacyjne podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność" w Gdańsku, gdzie jako współprowadzący obrady m.in. doprowadził do uchwalenia słynnej "Odezwy do Narodów Europy Środkowo - Wschodniej". Celem autorów z komunistycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL była prowokacja i uzyskanie bezpośredniej pomocy (z interwencją zbrojną włącznie) od ZSRR.

Doskonała robota. Hunta Jaruzelskiego-Kiszczaka oburzała się na tę "nieobliczalną prowokację polityczną", a sama była jej autorem!

Z wniosku posła Słomki dowiadujemy się również, że Jerzy Buzek:

Jednoznaczną rolę odegrał w aresztowaniu przywódców śląskiego podziemia solidarnościowego. Poznał w wyjątkowych okolicznościach lokal, w którym ukrywał się Tadeusz Jędynak. Wkrótce zostaje w nim aresztowany również lider władz regionalnych i krajowych NSZZ "S".

Następnie Jerzy Buzek dowiaduje się o miejscu ukrywania się następnego szefa regionalnych struktur

"Solidarności" - Jana Andrzeja Górnego. Po kilku godzinach lokal okrażyła ogromna liczba samochodów

SB oraz cywilnych i mundurowych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. PRL. Poszukiwanego przez 7 lat listem gończym Prokuratury Wojskowej czołowego działacza podziemnych struktur, w tym Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność", aresztowano (...) bez rewizji lokalu! Instrukcja MSW nakazywała bezwzględnie obowiązkowy charakter połączenia przeszukania z zatrzymaniem w celu zabezpieczenia istotnych materiałów, osób i danych.

Jedynym wyjątkiem były interesy agenturalne służb specjalnych oraz ewidentne zagrożenie życia, np. ciężko chorego współlokatora.

Znajdujący się w tym lokalu Jerzy Buzek nie został zatrzymany i z torbą pełną związkowych pieniędzy, bez kłopotu opuszcza "kocioł".

Nie znany jest w dziejach podziemia nawet jeden podobny przypadek, a tym bardziej na "czerwonym" Śląsku, by przy tak ważnym aresztowaniu Służba Bezpieczeństwa nie dokonywała gruntownej rewizji i "zabezpieczenia" lokalu.

Te rewelacje potwierdził w protokole świadek J. A. Górny, natomiast Rzecznik Interesu Publicznego odmówił przesłuchania T. Jedyńaka, przywódcy podziemnej "S", argumentując to subiektywnymi "odczuciami" J. A. Górnego, co poseł Słomka w swoim wniosku nazywa czymś kompletnie absurdalnym. Akta rozpracowania i aresztowania J. A. Górnego zachowały się i potwierdzają rolę J. Buzka.

385

I ostatnia rewelacja: za swoje usługi agent "Karol" otrzymał 7 000 dolarów - równowartość około 350 ówczesnych przeciętnych pensji.

Funkcjonariusz "prowadzący" J. Buzka, zgłoszony na świadka przez posła Tomasza Karwowskiego, nie został przesłuchany. Rzecznik Interesu Publicznego początkowo informował, że taka osoba w ogóle nie istnieje, a po obejrzeniu karty jego pracy uznał go za świadka "nieistotnego". Poseł Słomka skomentował:

To bardzo oryginalna metoda dochodzenia do prawdy w tak istotnej materii.

Co więcej - we wnioskach paszportowych z lat 1986-1988 dokonano zamazań istotnych fragmentów w kolumnie opiniującej wydanie dokumentu paszportowego. W Biurze Kryminalistyki odtworzono część zamazanych i wydrapanych fragmentów, odczytano także nazwiska dwóch oficerów specjalnych, lecz Rzecznik nie zlecił ekspertyzy na okoliczność - kto i kiedy dokonał zniszczeń akt personalnych. Poseł Słomka uzupełniał:

Wszystkich zamazań dokonano tym samym flamastrem, a więc drogą dedukcji należy wnioskować, że przestępstwo miało miejsce po 1998 roku.

Na 99 proc. nie dokonała tego SB, bo nie "bawiła" się w takie finezyjne zabiegi. Bezpowrotnie niszczone CAŁE (jak w oryg. - H.P. ) teczki i strony akt.

Jerzy Buzek figurował w tzw. Zintegrowanym Systemie Kartoteki Ogólnej - ZSKO z 1988 roku, jednak od 1990 ZSKO już nie figuruje. Obecny UOP, jak pisze poseł Słomka, tych faktów nie jest w stanie zakwestionować. Powstaje więc pytanie, dlaczego Jerzy Buzek został wszędzie "wyczyszczony" w podobnym okresie? I dalej :

- Co równie znamienne, przy całej rzekomo wybitnej działalności opozycyjnej lat 1980-90, Jerzy Buzek nigdy nie był represjonowany, nie został aresztowany czy nawet internowany choć już od roku 1981 z racji

jawnej aktywności w legalnej NSZZ "Solidarność", był doskonale znany Służbie Bezpieczeństwa.

Mało tego, był przez komunistów za swoją działalność hojnie nagradzany, choćby przez wielokrotne (10 razy) wyjazdy do krajów kapitalistycznych. Jest to również wypadek bez precedensu wśród działaczy opozycji.

Tak więc prezydentem PRL- bis jest syn stalinowca i jawny współpracownik służb specjalnych - jak to trafnie sprostował Lech Wałęsa. Premierem jest z kolei współpracownik tajny, a uzupełniają ten duet bonzowie partyjni Miller, Jaskiernia, Oleksy. Oficjalne afiliacje

partyjne, tak ówczesne jak i obecne, nie mają tu żadnego znaczenia rozpoznawczego. Wszyscy strzelają gole do tej samej bramki o nazwie Polska, grają w tej samej antypolskiej drużynie. Jest w istocie czymś bezprzedmiotowym oburzanie się na kogoś takiego jak Buzek, mówienie o jego "zdradzie".

On nie zdradził "Solidarności". On był i pozostał jej wrogiem i niszczycielem - wtedy niszczycielem jej ludzi i struktur, teraz jej ideałów. Trzeba z uznaniem ocenić jego "sukcesy" na tym polu - tamte i obecne, opisane w poprzednich rozdziałach o PRL-bis.

Wrog nie zdradza swoich ofiar, jak nie zdradzali nas towarzysze "radzieccy", przedtem hitlerowcy.

386

Historia powojennego zbrojnego podziemia antykomunistycznego obfituje w setki takich wrogów wprowadzonych do kręgów decyzyjnych oddziałów, podziemnych struktur. Oto niejaki Abraszewski, wprowadzony do struktur WIN na Lubelszczyźnie.

Jego "sukces" to aresztowanie i śmierć słynnego "Zapory" - Hieronima Dekutowskiego i pięciu jego podkomendnych. Abraszewski ich zdradził, on ich rozpracował w ramach swoich obowiązków. Został zapewne sowicie za to wynagrodzony. Ryzykował życiem w przypadku zdemaskowania. Czym ryzykował Buzek? Z pewnością nie życiem, a teraz okazało się, że nie ryzykował niczym.

Od 1998 roku był przez swych mocodawców przygotowywany do nowych zadań, tym razem w PRL-bis.

Nadzieja w beznadziei

Polska jest punktem na mapie świata, niewielką enklawą na mapie Europy. Nasz los jest wpleciony w losy Europy w stopniu nieporównanie większym od proporcji obszarowych, przez nasze terytorium wiedzie bowiem odwieczna droga podboju Azji, obecnie przez zwycięski globalizm. Zadaje to kłam krętaństwu eurofolksdojczy o rzekomej nieodwracalności wchłonięcia nas przez Unię Europejską o groźbie

"marginalizacji" Polski, jeśli będzie się opierać temu podbojowi.

Co jest naszą nadzieją wobec fali globalizacyjnego tornado? Naszą nadzieją w beznadziei?

Są dwa optymistyczne czynniki stawiające pod znakiem zapytania dawno już okrzyknięte rzekome zwycięstwo globalizacji, rzekomo już nieodwracalnej.

Pierwszy, to stare i nowe sprzeczności w obozie drapieżników.

Drugi, to budzący się sprzeciw zniewalanych narodów.

Sprzeczności są nieusuwalne, a im bardziej są nieusuwalne, tym bardziej zagrażają globalizmowi. Padnie on ofiarą własnej drapieżnej ideologii ekonomicznej. Zakłada ona bezwzględną walkę o panowanie ekonomiczne, finansowe, polityczne. W tej walce nie ma żadnych sentymentów ideologicznych, organizacyjnych, reguł, zasad moralnych.

Walczą pomiędzy sobą gigantyczne korporacje, walczą państwa, walczą całe kontynenty. Wąska grupa władców tego świata zdaje sobie sprawę z tej endemicznej wojny interesów w obrębie sztucznych tworów organizacyjnych typu Unia Europejska,

NAFTA, NATO, ONZ, światowe korporacje paliw, przemysłów. Przeciwdziałając ich wzajemnemu "wycinaniu się", globalizm stwarza mechanizmy centralizacji: więksi połykają mniejszych, aż w obrębie jakiejś branży czy finansów pozostaje najwyżej dwóch, trzech gigantów. Bankowość i finanse są już całkowicie scentralizowane w rękach żydowskiej oligarchii: tu konkurencyjność na skalę otwartej walki już nie wchodzi w rachubę. Sprzeczności interesów będą nieuchronnie konfliktować pozornie zwarte szyki dyktatorów świata.

Będzie ich rozsadzać od wewnątrz narastająca lawinowo pauperyzacja, cywilizacyjna degradacja całych narodów, całych kontynentów, takich jak Afryka, Azja, Ameryka Południowa. Bunt narodów staje się nieunikniony.

I to jest właśnie ta druga, w tym polska, nadzieja na ratunek, nadzieja w beznadziei.

Niestety, będzie to również pożywka dla trzeciej wojny światowej.

Narody coraz radykalniej buntują się przeciwko spiskowcom i wyzyskiwaczom.

387

Krzepiących przykładów dostarczyły fale gwałtownych protestów towarzyszących kolejnym sabatom globalistów: Waszyngton, Seattle, Australia, Praga. Prześledźmy dwa z nich - Seattle i Pragę.

Na czas spędu Rockefellerów, Rothschildów, Sorosów, Kissingerów, Bronfmanów, Greenspanów, Wolfensonów - żydowskich dyktatorów świata, w Seattle zgromadziło się około 50 000 protestujących z całej Ameryki a nawet Europy. W dniu rozpoczęcia

narady tej światowej żydomasonerii - 29 listopada 1999 roku, niewielka miejscowość Seattle stała się miejscem gwałtownych zamieszek. Zaczęło się pokojowo - protestujący przedstawiciele zniewalanych narodów zamierzali spokojnie dotrzeć do budynku obrad, aby samą swoją obecnością i treścią transparentów wyrazić protest przeciwko globalnemu komunizmowi, przeciwko bezlitosnemu wyzyskowi(2) narodów.

Policja została jednak "zaprogramowana" na siłowe starcie. Na demonstrantów wystrzeliwano gaz łzawiący z odległości nawet jednego metra od twarzy. Wystrzeliwano specjalne pęcherze z farbą, celując w organizatorów demonstracji i bardziej aktywnym uczestnikom. Były to farby znakujące, umożliwiające rozpoznanie osoby długo po demonstracji. Polakom z czasów wojny Jaruzelsko - polskiej i strajków sierpniowych dobrze są znane te metody znakowania uczestników protestów.

Władze miasta Seattle wprowadziły zakaz noszenia masek gazowych, aby demonstrantów uczynić jeszcze bardziej bezbronniymi. Robotnicy i studenci

solidaryzujący się z demonstrantami usiłowali wręczać kwiaty policjantom na znak pokojowych zamiarów, ci jednak odpowiadali pałami, paralizującymi gazami, pociskami gumowymi, gazami łzawiącymi. Pokrwawionych ciągnęli za nogi po ziemi, kopali w krocza, brzuchy, głowy; dokładnie tak, jakby przeszli szkolenie u weteranów ZOMO.

Były dziesiątki rannych po obydwu stronach. Straty spowodowane zniszczeniami oceniano na dziesiątki milionów dolarów. Po długotrwałych walkach i gonitwach, wreszcie udało się spacyfikować "warchołów", "wichrzycieli" - przeciwników nowego komunizmu, tym razem światowego.

Jeszcze bardziej pocieszająca była niezgoda wewnątrz samych spiskowców. Obrady prowadziła żydówka Charlene Barszewsky - amerykański szef do spraw negocjacji handlowych w ramach NAFTA. Usiłowała prowadzić obrady twardą ręką, w stylu dawnych genseków partii komunistycznych. Odpowiadano okrzykami w rodzaju:

- Nie myśl, że jesteś w izraelskim Knesecie!

Publicysta "Polskiego Przewodnika" (326/99) pisał:

Uczestnicy walili twardymi przedmiotami w stoliki, buczeli, wychodzili w proteście z sali. Opinie uczestników były podzielone. Stany Zjednoczone usiłowały utrzymać wymianę bezcłową na chemikalia, energię, ryby, produkty leśne, wyroby jubilerskie, wyposażenie medyczne, zabawki. Japończycy nie godzili się na połowę tych towarów, a Unia Europejska na drugą połowę. Inni byli przeciwni regulaminowi pracy i normom bezpieczeństwa na żywność zalecaną przez USA i UE. Europejscy farmerzy walczyli o utrzymanie rządowych subsydiów.

1. Dyrektor Banku Światowego.

2. Słowo "wyzysk" pochodzi z frazeologii komunistycznej. Obecnie oznacza wyzysk nie "klas społecznych" tylko całych narodów.

388

Azjatyckie narody protestowały przeciw inwazji gigantów finansowych z Wall Street oraz domagali się od Amerykanów zaprzestania nakładania kar

antydumpingowych - sprzedawania towarów po cenach niższych od kosztów produkcji. Przywódcy związków pracowniczych uważają, że WTO(1) pozbawia świat pracy praw, które zostały wywalczone w ostatnim stuleciu.

Takie oświadczenie złożyli Thelma Lee - przedstawiciel Federacji Związków Zawodowych AFL-CIO i David Foster, rzecznik pracowników przemysłu stalowego.

Tak więc hieny skoczyły sobie do oczu, a miało być zgodnie, globalistycznie. Spęd zorganizowały: żydomasonska loża Bilderberg, wspomniane WTO i Północno Amerykańskie Porozumienie Wolnego Handlu(2). Zwróćmy uwagę na pocieszającą sprzeczność interesów tego gremium, ich determinację, a na tym tle kłamliwość mitów o ich rzekomej zgodnej współpracy.

Jeszcze bardziej dramatyczne wydarzenia towarzyszyły plenarnym obradom bossów dwóch światowych mafii finansowych - Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Obradowali pod koniec września 2000 w Pradze czeskiej. Zjechało się ich kilka tysięcy, natomiast liczbę zdeterminowanych demonstrantów, którzy ścignęli z całej Europy, oceniano na kilkanaście tysięcy. Przeciwko nim rzucono kilkanaście tysięcy policjantów czeskich. Praga zamieniła się w oblężoną twierdzę.

Do centrum kongresowego nie wpuszczano nikogo. Do regulamych walk doszło w pobliżu centrum, gdzie wdarło się, około 2 500 młodych demonstrantów.

Byli przygotowani na starcia, wielu posiadało nawet maski gazowe. Policja powitała ich armatkami wodnymi i granatami z gazem łzawiącym. Ciężko rannych policjantów wynoszono do przygotowanych karetek, ranni demonstranci leżeli na jezdniach i

chodnikach. Przeciwnicy finansowej mafii świata bronili się butelkami z płynem zapalającym i kostkami brukowymi. Jedna z młodych Włosek miała złamaną nogę, inna rozbitą głowę, wiele osób doznało wstrząsów mózgu od uderzeń kostek brukowych, różnych ciężkich przedmiotów i pał policyjnych.

Główna kolumna protestujących starła się z potężnymi siłami policyjnymi na moście Nuselskim. Walki toczyły się także w pobliżu Wyszehradu, na zboczu wiodącym do centrum kongresu. Po walkach, żydomason W. Havel osobiście gratulował policji sukcesu, co wypisz wymaluj jest kalką czasów wojny Jaruzelsko-polskiej.

Coś z tego dotarło do środka Centrum, bo ujawniło się w przebiegu obrad. Szef Banku Światowego - wspomniany James Wolfensohn oświadczył równie kłamliwie, jak wszystkie poprzednie kłamliwe obietnice mafiosów finansowych:

- Za tymi murami wielu młodych ludzi demonstruje przeciwko globalizacji. Jestem przekonany, że wielu z nich stawia słuszne pytania i uznają zaangażowanie nowego pokolenia w walkę z biedą. Nie możemy iść do przodu, jeśli nie będziemy traktować się wzajemnie w sposób konstruktywny i z szacunkiem.

1. Światowa Organizacja Handlu -World Trade Organization. !

2. Słynna NAFTA -North American Free Trade Agreement. I

389

Łaskawca Wolfensohn łaskawie uznaje walkę młodego pokolenia z biedą, a przecież to młode pokolenie walczy z nimi, mafiosami światowej finansjery;

walka z biedą jest walką z nimi, kryminalistami z

Banku Światowego, MFW, masońskich agend w rodzaju Klubu Bilderberg, B'nai-B'rith, Komisji Trójstronnej i innych(2).

Ano, przyjrzyjmy się bliżej owemu Jamesowi Wolfensohnowi, szefowi Banku Światowego, zwłaszcza jego długowieczności w rządzeniu

finansami świata, a tym samym we współrzędzeniu podbitymi ekonomicznie narodami.

W świecie bossów tego świata istnieją ludzie (niemal wyłącznie żydzi) niezastąpieni, nieusuwalni, nieśmiertelni na kluczowych stanowiskach. Do takich należy J. Wolfensohn. Oto przebieg jego królowania finansom świata, rozpisanego na całe dziesięciolecia(3).

W 1944 roku powołano Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, zwany w skrócie Bankiem Światowym - owym "pożyczkodawcą" - w istocie grabieżcą finansów wielu narodów. Weszło do niego 178 państw.

Prezesem tego Banku Światowego został James Wolfensohn.

W 1956 roku utworzono Międzynarodową Spółkę Finansową(4). Należy do niej 161 państw.

Prezesem został James Wolfensohn.

W 1960 roku zorganizowano Międzynarodowe Stowarzyszenie Rozwoju(5), do którego należy obecnie 157 państw.

Prezesem został James Wolfensohn.

W 1956 roku powstała Agencja Ubezpieczeniowa Wielostronnych Inwestycji(6).

Przystąpiły do niej 122 kraje.

Prezesem został James Wolfensohn.

James Wolfensohn przed karierą żandarma światowych finansów parął się zawodem prawnika – obok lekarskiego niepodzielnie okupowanego przez żydów. Od 1970 roku widzimy go także na Wall Street. W 1977 roku osiadł na stosownym stanowisku w wielkiej firmie maklerskiej Bracia Salomon, trudniącej się handlem na wielką skalę papierami wartościowymi - kolejną domeną żydomasonerii.

1. ..Nasz Dziennik..., 27 września 2000.

2. Zob. szerzej: Henryk Pająk: „Bestie konca czasu”, Wyd. RETRO 2000.

3. Z David Korn: Wer ist wer im Judentum, Miinchen 1998, t. II, s. 349-350.

4. Intemational Finance Corporation.

5. Intemational Devclopment Association.

6. Multilateral Investmnt Quarantc Agency.

390

W 1981 roku, ten z paszportu Australijczyk został obywatelem USA, założył tam firmę na spółkę z byłym prezesem centralnego prywatnego żydowskiego banku USA – Federal Reserve Bank - Paulem Volckerem, a ten należał i należy do ścisłej elity rządzącej Ameryką. Nic więc dziwnego, że Wolfensohn w komitywie z takimi jak Volcker, stał się niezastąpiony na kluczowych stanowiskach, gdzie inkasuje się wielką forszę, a jeszcze większą zarządza. Tenże J. Wolfensohn jest członkiem Rady Nadzorczej Fundacji Rockefellera i, oczywiście, członkiem Klubu Bilderberg.

To dossier Jamesa Wolfensohna pochodzi z książki D. Koma: Wer is wer im Judentum - Kto jest kim w żydostwie. Sam jej tytuł zwalnia mnie od informowania, jakiej to nacji synem jest James Wolfensohn...

Tak oto żydowskie schematy władania finansami świata bezpośrednio przekładają się na żydowskie panowanie nad finansami i gospodarką Polski. Kiedy

mówimy tu o nadziei w beznadziei, powinniśmy oczekiwać upadku żydowskiej oligarchii finansowej w skali światowej, jest to bowiem warunkiem odsunięcia od władzy tejże żydowskiej oligarchii syjonizmu okupującej finanse i ekonomię Polski. Doraźne przesunięcia personalne są jedynie kamuflażem, zmianą szyku; Balcerowicza zastąpił na stanowisku ministra finansów jego zastępca - Bauc, Bauca zastąpi inny polskojęzyczny mini - Wolfensohn czy mini-Greenspan -wszystko pozostanie po staremu, jeżeli Opatrzność nie zatrząse samym szczytem światowego Sanhedrynu.

Swoje władztwo nad Polską żydofinansjera europejska i światowa sprawuje za pomocą mechanizmów rozpoznawalnych tylko przez nielicznych. Do tych nielicznych należy m.in. prof. Stefan Kurowski, wykładowca KUL, przy każdej okazji dyskredytowany przez Balcerowicza. Jego diagnoza struktury władzy nad Polakami jest następująca(2) :

(...) w Polsce mamy dwie władze. Jedną pochodzącą z wyborów powszechnych: Sejm, Senat, Rząd - oraz drugą, pieniężno-finansową nie wiadomo przez kogo mianowaną(3). Tą drugą stanowi Narodowy Bank Polski i Rada Polityki Pieniężnej, będące przedłużonym na Polskę ramieniem globalistycznej finansjery kosmopolitycznej. Jest jasne, że zadaniem obydwu tych instytucji jest narzucenie państwu okowów pieniężnych - przy całkowitym rozmydleniu odpowiedzialności za to działanie (4).

Ten przenikliwy ekonomista zawarł w kilku zdaniach niemal wszystkie główne tezy mojej książki! W tym towarzystwie jakże różniej będzie mi bronić siebie i mojej książki napisanej w obronie ginącej Polski.

Profesor S. Kurowski bezlitośnie zrecenzował zadania i kompetencje Hanny Gronkiewicz - Waltz, prezesa NBP - drugiego członu okupacyjnej władzy nad finansami Polski:

Prezesem jest Hanna Gronkiewicz-Waltz (nie będąca ekonomistką, lecz prawnikiem), rekomendowana Sejmowi przez L. Wałęsę, któremu z kolei podsunął jej nazwisko Lech Falandysz. Po 6-letniej kadencji została przez Sejm wybrana na to stanowisko ponownie.

I. Jego prezesem był (i jest -2000 r.) żyd Alan Greenspan.

2. "Myśl Polska", 24 września 2000.

3. Prof. S. Kurowski w istocie wie dobrze, przez kogo mianowaną.

4. Tamże.

Po fatalnych skutkach jej polityki w pierwszej kadencji, jej wybór świadczy jak najgorzej o ówczesnym Sejmie. Pani prezes jest zagorzałą zwolenniczką liberalizmu i niedawno opowiedziała się publicznie za państwem liberalnym a nie socjalnym. Nie ona jednak prowadzi faktycznie politykę pieniężną, gdyż na tym się nie zna, a w sprawach pieniężnych wypowiada się naiwnie, a niekiedy nawet infantylnie, jak Hania z piaskownicy...

Cóż z tego, Profesorze, skoro Hania została mianowana przez światowych Greenspanów i Wolfensohnów na Wolfensohnekę polskich finansów? Bawi się w polskiej piaskownicy pieniądza od lat i tak będzie dopóty, dopóki narody nie zburzą olimpu

światowych Wolfensohnów.

Nie zejda z niego dobrowolnie, zapewne dopiero po trzeciej wojnie światowej, którą ich przodkowie zaprogramowali już w XIX wieku; po już spełnionych dwóch pierwszych.

Dorzućmy do towarzystwa tej "Wolfensohni" jeszcze karierę innej - Alicji Kornasiewicz, wiceminister skarbu państwa i pupilki L. Balcerowicza. Ta eurofolksdojczka swego czasu obwieściła w TVP, że udział państwa polskiego w polskiej bankowości powinien osiągnąć stan zerowy, jako najwłaściwszy. To właśnie A. Kornasiewicz, przy współpracy swego pryncypała Balcerowicza i Gronkiewicz- Waltz przyczyniła się do wyprzedaży za bezcen polskich banków, co żydomecia otrąbiły jako wielkie zwycięstwo - oczywiście zwycięstwo eurofolksdojczy.

Kornasiewicz odeszła z Ministerstwa Skarbu, kiedy odszedł Balcerowicz. Jak dalej potoczyła się jej kariera? Potoczyła się znakomicie i typowo. W "Rzeczpospolitej" z 26 września 2000 mogliśmy przeczytać:

Alicja Kornasiewicz, do niedawna wiceminister Skarbu Państwa, została członkiem zarządu CAIB Investment bank i jednocześnie będzie pełnił obowiązki dyrektora zarządzającego CAIB w Polsce.

Przejmie je od Wolfganga Bauera, który zostanie prezesem CAIBON Internet Service.

Informując o tej błyskotliwej karierze kolejnej polskojęzycznej "Wolfensohni", felietonista "Myśli Polskiej" dał taki oto tytuł: Na cztery łapy. Tak właśnie: oni zawsze spadają jak kot na cztery łapy.

Komasiewicz najpierw celująco wykonała zadanie powierzone jej przez europejskich Wolfensohnów, streszczające się w haśle: Likwidować polskie banki państwowe.

W nagrodę otrzymuje wysokie stanowisko w banku zagranicznym, tym samym, który przy wsparciu tej eurofolksdojczki - "Wolfensohni", opanował część pobożowiska po polskiej bankowości. Anonimowy felietonista "Myśli Polskiej" pytał: Jak nazwać taką

działalność?

I odpowiada - Zdrada stanu. Dodajmy: sabotaż. Dywersja. Piąta Kolumna. Wkrótce Komasiewicz zacznie zbierać międzynarodowe nagrody, znów wzorem byłego pryncypała i pryncypalki - Balcerowicza i Gronkiewicz - Waltz. W rankingach

"Polaków" już teraz zajmuje czwartą pozycję.

Wkrótce po odejściu Alicji Komasiewicz, z funkcji prezesa NBP ewakuowała się H. G. - Waltz. Był to kolejny "giewałt" - opuszczenie tonącego okrętu, jak to dosłownie nazwał jeden z analityków agencji Reutera. "Hania" opuszczając spustoszoną piaskownicę miała już zagwarantowane miękkie lądowanie. Została wiceprezesem Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) - tej samej przechowalni polskojęzycznych eurofolksdojczy, w której podobnie miękko wylądował były premier Krzysztof Bielecki.

391

W EBOR "pani Hania" będzie dyrygować kadrami tej żydomasońskiej wpływowej ekspozytury globalizmu, powołanej do finansowego uzależniania państw byłego Sowłagru w Europie Środkowej.

Otwartą sprawą pozostaje lądowanie Balcerowicza. Ten raczej nie wyjedzie, choć nie jest to takie pewne. Na fali trwającej właśnie (październik 2000) akcji rozbijania AWS - już nie potrzebnej eurofolksdojczom, mówi się o zastąpieniu "Hani z piaskownicy" właśnie przez Balcerowicza w tejże piaskownicy pod nazwą NBP.

Krzaklewski ma iść w odstawkę, do czołówki przesuwają Płażyńskiego, przypuszczalnego premiera

po upadku rządu i rozwiązaniu obecnej wersji "Kne-Sejmu". Jak zawsze, gdy trzeba dużo zmienić, aby nic nie zmienić.

Czy jest jakaś nadzieja w tej beznadziei?

Tak. Nadzieja w Opatrzności Bożej, choć wystawiła Polskę i Polaków na kolejną próbę.

Prezydentem został ponownie kłamca i cynik szydzący z Papieża - Polaka. Wybrało go na to stanowisko kilka milionów politycznych ciemniaków oraz kilka innych

milionów "Waciaków" świadomych dotychczasowych "zasług" swego wybrańca.

No cóż, będzie jak u Wyspiańskiego: Miałeś chamie złoty róg...

W swoim zakłamanym przemówieniu przy Grobie Nieznanego Żołnierza z okazji 82 rocznicy (pozornego) odzyskania niepodległości, Kwaśniewski także przywołał motyw "złotego rogu". Sugerował, że możemy go utracić z powodu wewnętrznych waśni. A my tego rogu jeszcze nie odzyskaliśmy, jeszcze tkwimy w PRL-u Kwaśniewskich, Millerów, Berman-"Borowskich", Geremków, Balcerowiczów.

Poeta, działacz podziemnej "S" - Jerzy Narbutt - dziś pozostający na indeksie zwycięskich żydokomuchów, w podziemnym piśmie "Solidarność Narodu" (nr 4, maj 1984), opublikował proroczy wiersz, aktualny dziś, jutro i pojutrze:



## BYŁA POLSKA

Była Polska zwycięskich rycerskich sztandarów  
Polska dobrowolnego ładu narodów i państw.  
Polska mądrości, zdrady, miłości, ofiary,  
Polska - dąb, co przygarniał ptaki z różnych gniazd.  
Była Polska kibitek, grobów i szubienic,  
Polska zsyłana w Sybir i Polska Katynia -  
Jest Polska oświęcimska, sierpniowa, wrześniowa,  
I jest Polska złych przeczuć! Polska przyszłych lat.  
  
Przyjdzie wtedy, jeżeli wołanie Papieża -  
Byśmy przeszłość przenieśli śmiało ku przyszłości -  
Umrze, niedosłuchane, w cichych taśmotekach,  
W kraju, co dla spokoju zrzeknie się godności.

## INDEX

Spis treści

Euro-folksdojczy

Fundacja im. Batorego "

Rada Polityki Pieniężnej

Rada Polityki Zagranicznej

Klub Rotary

Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych -CASE.  
Instytut.Spraw Publicznych.

Fundacja Im. Roberta Schumana

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Osrodek "Karta"

Forum Dialogu

Centrum Stosunków Międzynarodowych Studium  
Generale Europa

KlubEuropa

GrupaWindsor

Narodowa Rada Integracji Europejskiej  
FundacjaSzimonaPereca

FundacjaFulbrighta

Szkolenie eurofolksdojczy

Eurofolksdojczy w roli eurołgarzy

Eurofolksdojczy w koloratkach

Komitet Centralny Propagandy Europejskiej.

Wielka Komisja Bezprawia.

Przybyli, nakazali, zakazali.

Finansowy krwotok

Zniszczyć Polskę i "polactwo"

Jak to się stało?

Groźny mit o "upadku" komunizmu

Najazd na polski system bankowy

Zdraycy forsują EBI

Jak to znieść spokojnie?

Stoczniovców wojna trzydziestoletnia.

Etap drugi: ratujmy Stocznnię!

Jak przywłaszczyć Stocznnię?

Co nato "etosiacy"?

Maciej Płażyński - główny hamulcowy

Mąż opatrnościowcy Stoczni: Janusz Szlanta.

Mocne wejście eurofolksdojczy w XX-lecie "S"

Stocznia w protokołach NIK

Mord na zlecenie?

Nota o Autorze – Henryku Pająku -

Rocznik 1937, Skarżysko-Kamienna, pochodzenie chłopskie.

Jako dziesięciolatek, przez kilka dni umierał po wybuchu niemieckiego niewypału. Cierpienie odebrało beztroskę dzieciństwu, lecz dało formację duchową, a Opatrzność sprolongowała życie, aby pół wieku później mógł powstać m.in. Piąty rozbiór Polski, a zwłaszcza Bestie końca czasu.

Piąty rozbiór... jest panoramicznym obrazem zagłady ekonomicznej i politycznej suwerenności Polski, Bestie... - rozkładu cywilizacji chrześcijańskiej przez zorganizowane siły Zła wcielonego we władzę pieniądza, korporacjonizmu, nienawiści do chrześcijaństwa, zwłaszcza do katolicyzmu.

Absolwent filologii polskiej. Pracował jako nauczyciel gimnazjalny, potem dzien-nikarz rolny w prasie lubelskiej. Od 1985 r. rencista.

Literat z dorobkiem sześciu powieści opartych na realiach historycznych i włas-nych przeżyciach oraz dwóch tomów poezji. Powieść Tam, za snem (część druga - Wo-łny), otrzymała drugą nagrodę w krajowym konkursie na powieść.

Jako prozaik debiutował w 1967 r. literackim opracowaniem wspomnień Henryka Cybulskiego: Czerwone noce. To dzieje samoobrony ludności polskiej na Wołyniu, mordowanej przez ukraińskich bandytów z UPA. Z tej samej tematyki - Los, zbeletry-zowane walki grupy żołnierzy Wołyńskiej 27 Dywizji AK.

Po 1990 roku żydo-komunistyczne wydawnictwa odmawiały druku jego dokumen-talnych opracowań walk powojennego podziemia. Z konieczności założył własne wy-dawnictwo - „Retro”.

To autorskie wydawnictwo w ciągu 10 lat opublikowało

18 książek, w tym ponad 10 autorstwa H. Pająka, prace kilku innych autorów, m.in. płk. Stanisława

Żochowskiego z Australii, byłego szefa Sztabu

Narodowych Sił Zbrojnych. Wydało też kilka to-mów

tajnych dokumentów UB-SB. Za wydanie Informatora

o osobach skazanych za szpiegostwo w latach

1944-1984, H. Pająk był kilkakrotnie przesłuchiwany przez

UOP. Trzykrotnie wzywano go „na dywanik”

do prokuratury za rzekome szkalowanie Żydów

i „nawoływanie do waśni na tle narodowościowym

i etnicznym” w związku z książka-mi:

Strach być Polakiem oraz Żydowskie oblężenie

Oświęcimia.

Bestie... to czwarty tom cyklu o XX-wiecznych dramatach cywilizacji europej-skiej, ze szczególnym uwzględnieniem bezlitosnej wojny z chrześcijaństwem, z katoli-ckim kodem etyczno-moralnym, z wolnością narodów, państw, jednostek.

Tę dantejską wędrówkę po piekle XX i nie tylko XX wieku, zakończy książka:

A naród śpi. Tym narodem pogrążonym w chocholim śnie są Polacy, znarkotyzowani totalnym praniem mózgow przez polskojęzyczne żydo-media i kolejne ekipy zdrajców okupujących Sejm, rząd, administrację.

Naród śpi. Przed kolejnymi wyborami budzi się, otwiera jedno oko, głośuje na szubrawców i znów zasypia. Grochem o ścianę są książki o grozie sytuacji Polski, o prawdzie, rejtanowskie wołania nielicznych patriotycznych posłów, nie „zekumeni-zowanych” księży. Wszystkich okrzyknięto „nacjonalistami”, „ksenofobami”, „antyse-mitami”, osobnikami „kontrowersyjnymi”.

Bo to dla zdrajców, dla wszelkiej maści szubrawców, a także dla kilku milionów politycznie ociemniałych Polaków - prawda jest zawsze „kontrowersyjna”, a tym sa-mym „kontrowersyjni” są jej obrońcy i głosiciele.